



# TYGODNIK SANOCKI

26 SIERPNIĄ 2016 | NR 34 (1286) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

„Karpaty – Góry Kultury”

# Drugi Zjazd Karpacki

Tutaj zobaczyć możecie lemkowski i bojkowski chyże, pogórzańskie i doliniańskie chaty, żydowskie domy, cygańską zagrodę, cerkwie, kościół, synagogę, naftowe szyby, kuźnię, warsztat zegarmistrza, aptekę czy starą austerię. Wkrótce też pojawi się koszar i pasterska koliba.

Mury zamku skrywają skarby dla kultury bezcenne. Jest tu jeden z najcenniejszych na świecie zbiorów ikon cerkiewnych, największa galeria prac wybitnego sanoczana Zdzisława Beksińskiego, wspaniałe kolekcje sztuki sakralnej, sztuki współczesnej, zabytków archeologicznych a nawet militariów od średniowiecza po wiek XX.

Skarby Sanoka, to również jego staromiejska architektura i klimat – jego genius loci.



## Pożegnanie po 37 latach



## Rezydent na resztówce

Parafianom powiedziałem przy pożegnaniu: modliłem się za Was zawsze; teraz będę to robił o wiele częściej – z emerytowanym księdzem rektorem kaplicy św. Maksymiliana Kolbego, Krzysztofem Pacześniakiem, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowitz

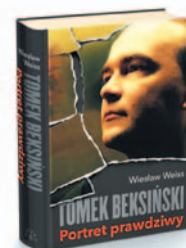
Ludzi chorych i umierających przez 33 lata kapłańskiej posługi w szpitalu spotkałem tysiące. Są różne reakcje. Nigdy nie starałem się moralizować. Cierpienie jest tajemnicą i do końca nie potrafimy go pojąć. Szczególnie w sytuacjach drastycznych.

Chore dziecko, rak mózgu. Jak to zrozumieć? Po ludzku – bardzo trudno. Pan Bóg ma swoją „ekonomię”, zbliżamy się do niej poprzez teologię zbawienia. To nie jest proste. Przejmująca bywa śmierć ludzi młodych.

5

## Przed premierą

Nim trafi do księgarń – dzięki życzliwości Autora i zapobiegliwości Tomasza Szwana drukujemy dziś fragment książki Wiesława Weissa „Tomek Beksiński. Portret prawdziwy” (wyd. Vesper). Promocja książki i spotkanie z Wiesławem Weisssem odbędą się 16 września. Tymczasem: przedsmak.



13

## Sanocka orkiestra dęta

### Młodzież potrafi

Pomysłodawcą, założycielem i dyrygentem zespołu jest Grzegorz Maliewicz. Trzydzieści lat temu powołał do życia Młodzieżową Orkiestrę Dętą w Jaćmierzu.

– Od dziecka marzyłem o tym – wspomina pomysłodawca – aby założyć i poprowadzić orkiestrę dętą; marzenie w końcu się ziściło.

10



## Kocia kotderka

Adoptuj kociaka. Kotki czekają na własny, kochający i stały dom, aktualnie przebywają w domu tymczasowym: „kociej zagrodzie” w Łukawicy. Pamiętaj, dwa kociaki to podwójne szczęście.

W sprawie adopcji prosimy dzwonić pod numery telefonu: 693-972-837 lub 790-811-000.

## MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA im. ANNY JENKE

38-500 Sanok ul. Konarskiego 3  
Tel/Fax sekretariat: 13- 463-12-42 [www.zsmsanok.pl](http://www.zsmsanok.pl)

### Prowadzi nabór na kierunkach:

- Technik Elektroradiolog – (policealny – 2 lata)
- Technik Farmaceutyczny – (policealny – 2 lata)
- Technik Masażysta – (policealny – 2 lata)
- Technik Usług Kosmetycznych – (policealny – 2 lata)
- Technik Elektroniki i Informatyki Medycznej – (policealny – 2 lata)
- Opiekunka Dziecięca – (policealny – 2 lata)
- Asystent Osoby Niepełnosprawnej – (policealny – 1 rok)
- Terapeuta Zajęciowy – (policealny – 2 lata)

## POLICEALNA SZKOŁA MEDYCZNO-SPOŁECZNA

- Opiekunka Środowiskowa – zaoczny (policealny – 1 rok)
- Opiekun w Domu Pomocy Społecznej – zaoczny (policealny – 2 lata)
- Opiekun Medyczny – zaoczny (policealny – 1 rok)
- Opiekun Osoby Starszej – zaoczny (policealny – 2 lata)

Nauka co dwa tygodnie, praktyka bezpłatna, stypendia naukowe i socjalne dla ludzi w każdym wieku

## Dziś w numerze

Zjazd Karpacki w osiemdziesiątą rocznicę Święta Gór z 1936 r. zdominował życie miejskie w mijającym tygodniu. Od 19 sierpnia w Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać wystawę, poświęconą wydarzeniom sprzed wojny, piszemy o tym, ale przede wszystkim trzeba obejrzeć na własne oczy.

Trzystu przewodników PTTK spotkało się w środę w Sanockim Domu Kultury, by zainaugurować wspólnie z władzami miasta II Zjazd Karpacki. Piękny to widok, zaci ludzie. Zaszczepem jest ich gości, zwłaszcza że zjechali z całej Polski, a zachwycają się szczerze – i merytorycznie – Sanokiem. Ogólnopolski Rajd Górski to wspaniała sprawa. Burmistrz Pióro z tej okazji zaskoczył wszystkich wspaniałym powitaniem. Zamieszczamy je na stronie 8, więc niech Państwo sami ocenią.

Parafianie z Zatorza zegnali się z księdzem Krzysztofem Pacześniakiem, rektorem kaplicy pw. Maksymiliana Kolbego. Rozmowę z księdzem, spisana w przeddzień wyjazdu, publikujemy na stronie 5.

Odwiedził nas poseł Piotr Uruski i tej okazji nie mogliśmy przegapić. Jak widać Sanok z perspektywy ulicy Wiejskiej w Warszawie? Posłuchajmy.

Niewiele jest takich zespołów w Sanoku: „Avanti” występuje niemal na wszystkich miejskich uroczystościach. Ma za sobą występ telewizyjny. O „Avanti” zaskulisi opowiada Grzegorz Maliwiecki.

Jest smutna informacja, która obiegła wiele mediów, publikujemy ją i my: o zamęczeniu zwierząt. Wyjątkowe obrzydliwe jest to, czego się dopuszczono i mamy nadzieję, że sprawca zostanie wskazany. Byłoby to ze wszechmiar pedagogiczne i zdrowe.



Na okładce, m.in. „kocia koldra” – z kotków, które szukają domu. Potrafią się odwdziżyć, wiem coś o tym...

Tymczasem korzystamy z weekendu, z imprez wpisanych w program II Zjazdu Karpackiego, o których na stronie 14. Ale z „Tygodnikiem Sanockim” zasiadamy obowiązkowo do porannej kawy.

msw

## Sposób na fałszerstwa

## Na granicy

**W ostatnich dniach funkcjonariusze Straży Granicznej z przejścia granicznego w Medyce ujawnili, że 52-letni Polak posłużył się podrobionym dokumentem, rzekomo wystawionym przez Konsulat Generalny RP w Łucku.**

Polak chciał wyjechać na Ukrainę, strażnikom granicznym oprócz dokumentów podróży przedstawił pismo z Konsulatu RP w Łucku z prośbą, aby mężczyźnie, podającego się za dyrektora firmy budowlanej, umożliwić wielokrotne przekraczanie granicy Polski poza kolejnością.

Strażnicy graniczni mieli uzasadnione podejrzenia co do autentyczności dokumentu i po weryfikacji rzeczywistości okazało się, że jest on fałszywy. Polakowi przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa posłużenia się podrobionym dokumentem.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu, grozi mu kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Jest to pierwszy tego typu przypadek ujawniony przez funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Do najczęściej spotykanych na podkarpackiej granicy fałszerstw należą przerobienia i podrobienia stempli kontroli granicznej – od początku tego roku 542 takie zdarzenia, fałszywe oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy – 181 przy-

padków oraz fałszowanie ubezpieczeń OC – 81 tego typu zdarzeń.

Przypominamy, że kontrolę graniczną osób poza kolejnością reguluje rozporządzenie MSWiA z 15 grudnia 2006 r. w sprawie kontroli granicznej dokonywanej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej:

§ 11. Kontroli granicznej poza kolejnością dokonuje się wobec:

- 1) członków grup ratowniczych i ekspertów, a także ich wyposażenia i środków pomocy,
- 2) członków załóg pojazdów straży pożarnej, sanitarnych oraz osób uczestniczących w akcjach ratowniczych,
- 3) autobusów w komunikacji międzynarodowej dokonujących regularnych przewozów osób,
- 4) środków transportu przewożących żywe zwierzęta, towary łatwo psujące się lub niebezpieczne oraz transportujących pomoc humanitarną.

ab

## Czytelnicy pytają

## Burmistrz Tadeusz Pióro odpowiada

## Ile kosztowało wybudowanie sali i boiska sportowego przy Gimnazjum nr 2?

O pilnej potrzebie budowy sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2 słyszałem, zanim zostałem burmistrzem Sanoka. Do Urzędu Marszałkowskiego przyjechała delegacja nauczycieli i sympatyków szkoły i ich argumenty przekonały mnie wówczas, więc nic dziwnego, że jako burmistrz Sanoka starałem się sprawę monitorować i doprowadzić do finału. Wkrótce rozpoczyna się rok szkolny i będziemy mogli wspólnie cieszyć się nową inwestycją: burmistrz, ponieważ zawsze cieszą go pomyślnie załatwione sprawy; młodzież, ponieważ będzie miała do dyspozycji salę gimnastyczną, wyposażoną w urządzenia sportowe, zestaw do gry w unihokeja oraz ściankę wspinaczkową, na zewnątrz boisko do gry w koszykówkę i siatkówkę; nauczyciele – bo wreszcie poprowadzą zajęcia wychowania fizycznego w bezpiecznych i godnych warunkach. Myślę, że i mieszkańcy, którzy mieli obawy, czy nowy budynek nie będzie architektonicznie różnił się od starego i przez to szpecił wygląd jednej z najładniejszych miejskich ulic, już o tych zastrzeżeniach i obawach zapomnieli. Szkolny kompleks



sportowy wygląda ładnie i – niech służy wielu pokoleniom.

Całkowity koszt budowy sali i boiska o nawierzchni poliuretanowej wyniósł ponad 2 mln 160 tys. zł. Otrzymałmy dofinansowanie z Ministerstwa Sportu ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w wysokości 32 proc. kosztów kwalifikowanych. Ponadto złożyliśmy wniosek o dofinansowanie do Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego i również otrzymałmy dofinansowanie. Sala i boisko przy Gimnazjum nr 2 będą kosztowały ostatecznie Gminę Miasta Sanoka niecałe 500 tys. zł.

## W jakich warunkach będą spędzały czas przedszkolaki? Czy wszystkie pomieszczenia zostały dla nich odpowiednio przystosowane?

1 września 2016 to wyzwanie dla wielu samorządów, przede wszystkim ze względu na zmianę ustawy i zniesienie obowiązku szkolnego dla sześciolatków. W Sanoku wszystko wskazuje na to, że poradziłyśmy sobie z tym i nasze przedszkolaki rozpoczną rok szkolny w bardzo dobrych warunkach. Trzeba było zaadaptować sale dla pięciu dodatkowych oddziałów przedszkolnych. W Przedszkolu nr 1 powstała dodatkowa sala, do której kupiliśmy niezbędne wyposażenie. Oddziały przedszkolne powstały przy szkołach podstawowych nr 4

(dwa oddziały Przedszkola nr 2) i nr 1 (dwa oddziały Przedszkola nr 3). Tam przystąpiono do kompleksowych remontów. Wiem, że wszystko udało się przeprowadzić zgodnie z planem, sale są gotowe na przyjęcie przedszkolaków. Poza przystosowaniem pomieszczeń dla oddziałów przedszkolnych ekipy remontowe usuwały usterki, ponadto zarządzono malowanie sal lekcyjnych, a w niektórych placówkach wymianę podłóg, na przykład Szkole Podstawowej nr 3 wymieniono parkiet i pomalowano ściany na średniej sali gimnastycznej. Burmistrzowie Stanisław Chęć i Edward Olejko na długo przed rozpoczęciem wakacji wizytowali szkoły, rozmawiali z dyrektorami i na podstawie ich spostrzeżeń powstała mapa remontowa miejskich placówek oświatowych. W dużej mierze dzięki temu udało się wszystko sprawnie wykonać przed symbolicznym pierwszym dzwonkiem.

Pozostaje mi życzyć uczniom dobrych wyników w nauce, a nauczycielom satysfakcji z pracy. Dodam tylko, bo tego wymaga urzędnicza skrupulatność, że na wszystkie prace remontowo-konserwatorskie w szkołach miejskich przewidziano w bieżącym roku kwotę powyżej 700 tys. zł.

msw

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pogrążeni w głębokim żalu żegnamy  
**ŚP. ANDRZEJA HOŁUBOWSKIEGO**

Odszedł od nas wyjątkowy, dobry,  
szlachetny i wrażliwy człowiek.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Wyrazy głębokiego współczucia  
Rodzinie i Bliskim

składają

Pracownicy  
Zakładu Obsługi Energetycznej  
Sanok RC S.A.



## KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\* 16 sierpnia przy ulicy Piastowskiej prawdopodobnie osoba, która prosiła o datek pieniężny, ukradła dowód osobisty starszemu mężczyźnie. O fakcie policję powiadomiła córka poszkodowanego, 55-letnia mieszkanka powiatu sanockiego.

\* 17 sierpnia przy ulicy Starej 61-letnia mieszkanka Sanoka otrzymała korespondencję listową, w której znajdowały się pogróżki kierowane pod jej adresem. Pokrzywdzona obawiając się, że zostaną spełnione, powiadomiła policję. Sprawca znany jest poszkodowanej.

\* 21 sierpnia w lokalu przy ulicy Mickiewicza 36-letniemu mężczyźnie nieznany sprawca ukraść telefon komórkowy marki Nokia wartości około 480 zł.

\* Tego samego dnia na ulicy Krakowskiej kierujący pojazdem marki Seat, który znajdował się w stanie nietrzeźwości (1,9 promila alkoholu), nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył samochodu marki Renault.

## Gmina Zagórz

\* 19 sierpnia w Łukowie 47-letni mężczyzna kierujący samochodem marki Audi 80 znajdował się w stanie nietrzeźwości. W wydychanym powietrzu kobieta miała 2,3 promila alkoholu.

powietrzu miał 1,5 promila alkoholu. Dodatkowo nie zastosował się do orzeczonego przez Sąd Rejonowy w Sanoku zakazu prowadzenia pojazdów na okres czterech lat, od 5 lipca 2016 r.

## Gina Zarszyn

\* 17 sierpnia w Zarszynie 48-letni mieszkaniak powiatu sanockiego zawiadomił policję, że został oszukany przy zakupie opon do samochodu ciężarowego, za które zapłacił kwotę 7200 zł. Okazało się, że opony były wadliwe i nie nadające się do użytku.

\* 20 sierpnia w Odrzechowej przy ulicy Lipowej podczas rutynowej kontroli funkcjonariusze policji ujawnili, że mieszkaniak powiatu sanockiego kierował samochodem marki Renault znajdując się w stanie nietrzeźwości. Wynik badania wskazał 2,5 promila alkoholu. Badania dokonano z pobranej krwi, ponieważ kierowca w chwili zatrzymania próbował uciekać. Mężczyzna został zatrzymany do czasu wytrzeźwienia i wykonania czynności procesowych.

\* Z kolei 22 sierpnia w Jaćmierzu patrol policji na drodze publicznej zatrzymał 44-letnią rowerzystkę, która znajdowała się w stanie nietrzeźwości. W wydychanym powietrzu kobieta miała 2,3 promila alkoholu.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:  
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl  
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl  
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl  
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl  
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski  
Korekta: Agnieszka Szczepańska

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Tarnobrzegu  
ul. Mechaniczna 12  
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok

# Nowe porozumienie dla klubu

10 sierpnia 2016 r. zostało zawarte porozumienie pomiędzy Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji a Stowarzyszeniem Uczniowski Klub Sportowy Niedźwiadki MOSiR Sanok. Celem zawartego porozumienia jest wspieranie szkolenia oraz rozwoju sportowego dzieci i młodzieży w Sanoku. Udośćniono bezpłatnie klubowi sportowemu płytę lodowiska, szatnie, pomieszczenia gospodarcze, salę konferencyjną, zlokalizowane w Arenie Sanok. Pomieszczenia te są niezbędne dla potrzeb prowadzenia treningów oraz rozgrywek klubowych w wymiarze określonym przez UKS.

– Dostęp do infrastruktury MOSiR-u gwarantuje wszechstronny rozwój sanockiej młodzieży, a co za tym idzie, prawidłowe szkolenie przyszłych reprezentantów naszego miasta. Wsparcie otrzymane od miasta umożliwi nam stabilizację finansową w nadchodzącym sezonie i odpowiednie przygotowanie do rozgrywek wszystkich grup młodzieżowych trenujących w naszym Stowarzyszeniu – zapewnia nowy prezes UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok Marcin Ćwikła.

MOSiR, układając grafik dostępu do tafli lodowiska, będzie uwzględniał zapotrzebowanie wszystkich klubów działających na jego obiektach. Priorytetem planowanych harmonogramów będą zawody sportowe, w tym ligowe i towarzyskie, w których uczestniczą przedstawiciele

naszego miasta. W ostatnim roku na obiektach MOSiR poczyniono szereg prac umożliwiających wszechstronny rozwój różnych dyscyplin sportowych.

– Będąc jednostką promującą wszechstronny rozwój sportu i aktywność fizyczną, nie wyobrażamy sobie naszej działalności również bez innych dyscyplin sportowych. Zapewniamy, że z uwagi na podpisane porozumienie żaden klub sportowy działający na terenie Sanoka nie zostanie odsunięty ani ograniczony w dostępie do infrastruktury naszej jednostki. Staramy się przy układaniu harmonogramów imprez planowanych na naszych obiektach uwzględniać również zapotrzebowanie pozostałych stowarzyszeń działających w naszym mieście. W ostatnim roku na Arenie



Sanok wykonaliśmy wiele prac służących polepszeniu stanu posiadanej infrastruktury, od remontów szatni czy stworzenia nowego pomieszczenia służącego Stowarzyszeniu Kibiców po nowe pomieszczenie gastronomiczne i szereg udogodnień – infor-

muje dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski. MOSiR zastrzegł sobie również prawo do wprowadzenia zmian w zawartym porozumieniu z chwilą reaktywacji przez STS SA drużyny seniorskiej i rozpoczęcia przygotowań do kolejnego sezonu sportowego.

17 sierpnia 2016 r. Gmina Miasta Sanoka na wniosek burmistrza Tadeusza Pióro przekazała transzę w wysokości 100 tys. zł, przeznaczoną na rozwój młodzieżowego hokeja w Sanoku. Burmistrz tym samym, wraz z radą miasta, wypełnił obietnicę doty-

czącą wsparcia finansowego dla rozwoju szkolenia UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok. Na przyszły rok planowana jest kwota 300 tys. zł.

– Mam nadzieję, że środki finansowe przekazane na rozwój młodzieżowego hokeja w naszym mieście zostaną odpowiednio zagospodarowane tam, gdzie ich miejsce, tzn. wśród najmłodszych adeptów tej dyscypliny. Liczę również, że kolejny krok wykonany przez miasto w kierunku rozwoju hokeja zostanie zauważony przez lokalnych sponsorów, wspierających tę dyscyplinę w poprzednich latach, tj. PBS Bank oraz Ciarko. Miasto liczy również, że wymienieni sponsorzy przyłączą się do promowania sportu wśród dzieci i młodzieży w Sanoku. Mam także nadzieję, że odpowiednia polityka szkoleniowa prowadzona przez Stowarzyszenie UKS Niedźwiadki, uwzględniająca współpracę z miastem, wpłynie na budowanie potencjału sportowego tej także ważnej dyscypliny sportowej, jaką jest hokej w Sanoku – informuje burmistrz Tadeusz Pióro.

FZ

## POŻYCZKOWY HIT LATA!!!

bez prowizji

bez opłaty  
przygotowawczej

bez innych  
dodatkowych  
kosztów

**Bieszczadzka**  
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa  
Rok założenia 1996

**SKOK**

RRSO tylko  
**5,01%**

Porównaj koszt (RRSO)  
naszej pożyczki z innymi  
i wybierz **TAŃSZĄ**

**Oddział Sanok**

ul. Kościuszki 11, tel. 13 46 44 279

ul. Traugutta 9, tel. 13 46 42 320

**Oddział Zagórz**

ul. Piłsudskiego 27, tel. 13 46 23 392

[www.bieszczadzka.skok.pl](http://www.bieszczadzka.skok.pl)

Przykład reprezentatywny: Maksymalna kwota pożyczki 20 000 zł, minimalna kwota pożyczki 20 000 zł. Pożyczka w kwocie 20 000 zł udzielona w dniu 08.06.2016 r. na maksymalny okres tj. 12 miesięcy. Pożyczka wraz z należnymi odsetkami spłacana jest w 12 równych ratach miesięcznych w kwocie 1711,30 zł (raty kapitałowe i malejące raty odsetkowe z tym, że ostatnia rata pożyczki jest ratą wyrównawczą) w założeniu, że pierwsza rata płatna od 08.07.2016 r. Oprocentowanie nominalne, zmienne wynosi 4,90 %, rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) wynosi 5,01%. Całkowity koszt pożyczki wynosi 535,60 zł. Całkowity koszt pożyczki zawiera: opłatę przygotowawczą 0,00 zł, prowizję 0,00 zł, odsetki za cały okres kredytowania w kwocie 535,60 zł, całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta wynosi 20 535,60 zł. Dla pożyczkobiorcy w wieku powyżej 65 lat wymagane jest zabezpieczenie w postaci ubezpieczenia na życie w kwocie nie mniejszej niż kwota pożyczki w zakresie akceptowanym przez Bieszczadzką SKOK. Ostateczny całkowity koszt pożyczki oraz wymagane zabezpieczenia uzależnione są od indywidualnej oceny wiarygodności kredytowej. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej oraz oceny ryzyka kredytowego dokonanego przez Bieszczadzką SKOK. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu przepisów K.C. (Dz.U. Nr 16, poz.93 ze zm.) Bieszczadzka SKOK ma prawo w każdej chwili do wycofania w/w produktu.

Rozmowa z posłem Piotrem Uruskim

# Nasz człowiek w Sejmie

**Patrzyć na Sanok z perspektywy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Widać stamtąd Autosan?**

Autosanowi udało się wygrać pierwszy kontrakt na 15 autobusów do Krakowa. Dwa autobusy sprzedano właścicielom prywatnych firm przewozowych i to także jest doskonała wiadomość. Fabryka powoli zaczyna się rozkręcać, ale potrzeba większych pieniędzy na to, by zakupić materiały niezbędne do produkcji. Bardzo blisko współpracuje z prezesem Markiem Opowiczem i załogą Autosanu. Staram się być z nimi w stałym kontakcie. Zabiegamy o dostęp do pieniędzy z Agencji Rozwoju Przemysłu.

**Podobno wyjeżdżałeś gdzieś ostatnio w sprawach Autosanu, to prawda?**

Niecałe trzy tygodnie temu marszałek Marek Kuchciński oddelegował mnie do Iranu. Autosan wysyłał tam kiedyś autobusy. Starzy pracownicy fabryki doskonale pamiętają, że były montownie w Egipcie, a autobusy wysyłano do Libii i do Iranu. Tam pamięć o tych sanockich autobusach dotąd funkcjonuje, są chwalone! Iran, po dłuższym embargu, otwiera się na nowe rynki, a ma ogromne potrzeby i nie ma pieniędzy do wydania. To jest kraj 80 mln mieszkańców, żyjący z ropy naftowej. Firmy z całego świata biją się teraz o rynki zbytu. Rządy Francji, Austrii, Holandii. Niemcy wysłali dwa tysiące handlowców, którzy irański

rynek przeczesują i ślą do firm macierzystych zlecenia. Jest możliwe duże zamówienie dla firm autobusowych, więc chcielibyśmy dać sygnał, że Autosan po wielu chudych latach wraca do dobrej formy, że jego nowym właścicielem jest Polska Grupa Zbrojeniowa, a zakup w imieniu rządu sygnowała osobiście premier Beata Szydło. Polska Grupa Zbrojeniowa jest ogromnym holdingiem, zatrudniającym ponad 19 tys. osób. Szanse odbudowy i rozwoju Autosanu są duże – o tym wszystkim mówiliśmy Irańczykom.

**Porozmawiajmy o tych szansach rozwojowych Autosanu.**

Nie ludźmy się, że rozkwit nastąpi z dna na dzień. Coś, co długo upadało, musi mieć czas, by się podnieść. To jest proces rozpisany na lata. Warto wysyłać pozytywne sygnały, aby rynki dostrzegały rozwój Autosanu i jego potencjał. Wszystkie rozmowy na ten temat prowadziłem przez około miesiąc w Warszawie, m.in. z osobami, które są pośrednikami handlowymi czy biznesmenami, znającymi irański rynek. Wiele cennych kontaktów otrzymałem od senator Alicji Zajac i senatora Stanisława Koguta, za co jestem im bardzo wdzięczny. W kilku rozmowach uczestniczył prezes Opowicz, o ich przebiegu informowaliśmy prezesa Kardasza z PIT-RADWAR-u. Ukoronowaniem był wyjazd do Iranu i zawarcie wstępnej umowy o stworzeniu spółki



Z ministrem Morawieckim warto trzymać sztamę

joint venture. Autosan dostarczyłby technologię, a Iran mógłby ją kupić. Oczywiście mówimy o pewnej dłuższej perspektywie czasowej. Jeszcze nie przy tych możliwościach, ale jest wyraźny sygnał na przyszłość. Autosan dopiero się budzi, ale będzie gotów do podjęcia współpracy z rynkami zagranicznymi. Taki impuls poszedł w świat. Prezes i załoga wiedzą, że jeśli chodzi o mnie, to pomogę zakładowi, o ile tylko będzie to w mojej mocy.

**Byłeś w Iranie, nie mogłeś być w Sanoku, kiedy burmistrz Pióro obwieszczał, że wkrótce zaczniemy budować baseny.**

To wspaniała wiadomość dla miasta. Od samego początku mówiłem, że trzeba kierować

się w stronę rozwoju infrastruktury sportowej. Zostałem członkiem sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Po konsultacjach z naszymi samorządami, miejskim i powiatowym, z burmistrzem Pióro i starostą Koniecznym zgodnie doszliśmy do wniosku, że to jest sprawą priorytetową. Przy dobrych projektach i dobrej współpracy z dyrektorem MOSiR-u Tomaszem Matuszewskim, po kilku wyprawach, które z Tadeuszem Pióro odbyliśmy do ministerstwa sportu, udało się uzyskać dofinansowanie połowy kwoty potrzebnej do budowy basenów. Nie było to zadanie łatwe, ale się udało. Osiemdziesiąt obiektów w kraju walczyło o to, by dostać się na listę inwestycji strategicznych

dla polskiego sportu. Sanokowi się udało i trzeba się cieszyć. Przez cały czas podstawą dobrego funkcjonowania jest współpraca pomiędzy posłem a lokalnymi samorządami, wójtami. Przykład Sanoka zachęca innych.

**Masz doświadczenie samorządowca, jest ci przez to łatwiej nawiązywać kontakty na szczeblach gmin i powiatów?**

Chciałbym być w Warszawie na Wiejskiej ambasadorem ziemi sanockiej, szeroko pojętej, powiedzmy, że tej z dawnych granic administracyjnych. Jestem wdzięczny za zaufanie, za oddane na mnie głosy i chciałbym tego pokładanego we mnie zaufania nie zawieść. Jeśli trzeba pomóc Lesku, Brzozowowi, gminom wiejskim – słucham, doradzam, pośredniczę w rozmowach. Tak rozumiem swoją rolę jako posła.

**Wróćmy do Sanoka. Jesteś związany z MBP. Co sądzisz o inicjatywach, takich jak festiwal TuCzytam? Może tędy droga do wakacyjnych atrakcji turystycznych w mieście?**

Od początku kibicowałem tej inicjatywie. To bardzo ciekawa impreza, na którą udało się zdobyć dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mamy od tego roku własną scenę, za którą zapłaciliśmy bardzo niewiele, ponieważ otrzymaliśmy środki zewnętrzne. Baza, którą dysponujemy, roztęcza się i teraz tylko czekać na dobre

pomysły i kogoś, kto je pracownie zrealizuje. Festiwal Miejskiej Biblioteki Publicznej TuCzytam jest pierwszym, bardzo wartościowym przykładem i oby znalazł kontynuację. Będę wspierał dyrektora Leszka Puchalę i Damiana Biskupa w ich poczynaniach.

**Wielu turystów pozostaje w kraju, nie planuje wyjazdów za granicę. Bieszczady tego roku są obłożone. Trzeba by to za wszelką cenę utrzymać...**

Poddałem pomysł, aby posiedzenie Komisji Turystyki, której jestem członkiem, odbyło się w Bieszczadach. Niedługo to nastąpi, prawdopodobnie w jesieni. Chodzi o to, by zjednoczyć działania w sprawie promocji regionu i jego turystycznej marki. Jest trochę do zrobienia, jak widać. Po pierwsze – Autosan, to sprawa najważniejsza. Inne zakłady też są ważne, liczy się każde miejsce pracy, czy to w małej, rodzinnej, czy dużej firmie. Dalej infrastruktura sportowa i tutaj sprawy toczą się dobrym torem. Trzeba myśleć o rozbudowie szkolnictwa, aby kształcenie było kompatybilne z oczekiwaniami przemysłu. Kultura jako wsparcie dla turystyki. No i trzeba do Sanoka bezpiecznie dojechać, więc drogi – obradowała niedawno tutaj Komisja Infrastruktury, zatem potrzeby są znane czynnikom decyzyjnym. Teraz pozostaje skuteczny lobbying...

rozmawiała msw

Kochanego ciała – dość!

## OD-WAŻNE warsztaty

Fundacja Osób Chorych na Otyłość OD-WAGA zorganizowała dla sanoczan drugi z cyklu trzech warsztatów informacyjnych, dotyczących choroby otyłości, realizowanych w ramach projektu „W Sanoku zdrowo żyjemy z OD-WAGĄ!”. II OD-WAŻNE Warsztaty Informacyjne pt. „Zdrowo jem i ruszam się!”, współfinansowane ze środków Gminy Miasta Sanoka, odbyły się 23 czerwca w „Górniku”. Spotkanie było poświęcone zdrowemu odżywianiu i aktywności fizycznej – najważniejszym sprawom, bez których trudno sobie wyobrazić profilaktykę, leczenie i rehabilitację otyłości.

O otyłości mówi się, że to choroba nieprzewidywalna. Nie uznaje wieku, płci, statusu społecznego, poziomu wykształcenia. Może „dopaść” i człowieka zamożnego, i biednego, i profesora wyższej uczelni, i urzędnika, i pracownika budowlanego. Bo otyłość powstaje nie tylko wtedy, gdy jemy za dużo hamburgerów i chipsów. To jest mit! Konserwanty, „popiepszacze” smaku, sztuczne substancje barwiące – oto czym jest „napakowane” nasze codzienne jedzenie. Moż-



na „utyć” nawet i od białego sera, jeśli do przedłużenia jego trwałości użyto „chemii”, która spowoduje zakłócenia w pracy organizmu. Lista produktów żywieniowych i ich składników, które mogą wywołać chorobę otyłości, wciąż rośnie.

Porzucmy złudzenia. Przy obecnym rozwoju naszej cy-

wilizacji powrót do naturalnego żywienia nie jest możliwy. Ale możemy wybierać ze sklepowych półek te produkty, które są dla nas dobre – albo nie dopuszczają do nadwagi, albo pomagają leczyć chorobę otyłości na różnych jej etapach. Jak świadomie robić zakupy, jak deszyfrować etykiety na produktach, o co pytać ulicznych sprzedawców warzyw i owoców, aby mieć pewność, że kupujemy zdrowe produkty?

Joanna Drozd, liderka grupy wsparcia Fundacji

OD-WAGA woj. podkarpackiego, na otyłość choruje od dzieciństwa. Często korzystała z porad dietetycznych, ale przynajmniej, że miała trudności z wyborem odpowiedniego specjalisty. – Zawód dietetyka nie jest w Polsce uregulowany prawnie. Zdarza się, że doradztwem dietetycznym zajmują się osoby „wykształcone” na... kursach korespondencyjnych, a wszystkim chorującym na otyłość, bez względu na stopień rozwoju choroby, potrafią zalecić tylko sztampową dietę 1000 kcal, wydrukowaną z Internetu, i wziąć od nich pieniądze za wizytę – tłumaczy Magdalena Gajda, prezes Fundacji OD-WAGA i społeczny rzecznik praw osób chorych na otyłość.

Czy aby schudnąć, trzeba katować się godzinami w siłowni? Nieprawda! Ruch jest wsparciem dla zdrowego żywienia i jedną z metod wspierających leczenie otyłości pod warunkiem, że jest rozsądnie dawkowany.

Prelegentki mają swoje osobiste doświadczenia

w walce z otyłością: dr Ewelina Hallman, ekspert ds. żywności, kierownik Zakładu Żywności Ekologicznej Wydziału Nauk o Żywnieniu Człowieka i Konsumpcji Szkoły Głównego Gospodarstwa Wiejskiego, zredukowała wagę po zabiegu chirurgii bariatrycznej. Elżbieta Zapala-Kozioł „zrzuciła” 40 kg! W jaki sposób? Stało się to wówczas, gdy zawodowo zajęła się różnymi formami aktywności fizycznej.

Widać z tego, moi drodzy, że nie ma wyjścia: będziemy chudnąć, bez wymówek, że nie mamy czasu, siły itp. Potrzebna nam do tego będzie OD-WAGA i kilka mądrych podpowiedzi.

Trzecie i ostatnie OD-WAŻNE Warsztaty Informacyjne odbędą się w drugiej połowie października, a dotyczyć będą chirurgicznego leczenia otyłości oraz warunkowań emocjonalnych i uzależnień w tej chorobie.

Kontakt z Fundacją Osób Chorych na Otyłość OD-WAGA:

biuro@od-waga.org.pl, www.od-waga.org.pl.

FZ

Pożegnanie po 37 latach

# Rezydent na resztówce

Parafianom powiedziałem przy pożegnaniu: modliłem się za Was zawsze; teraz będę to robił o wiele częściej – z emerytowanym księdzem rektorem kaplicy św. Maksymiliana Kolbego, Krzysztofem Pacześniakiem, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

**Kiedy ksiądz przyjechał do Sanoka?**

Przybyłem tutaj jeszcze z polecenia arcybiskupa Ignacego Tokarczuka w 1979 r. jako wikariusz parafii Przemienienia Pańskiego i jako pomocnik księdza Adama Sudoła. Byłem wikariuszem przez pięć lat i może nieskromnie się pochwałę, że żaden ze współpracowników księdza Sudoła przez tak długi czas tutaj nie pracował. Po roku, najwyżej trzech, odchodzili, a mnie się bardzo dobrze współpracowało.

**Rozumiem, że ksiądz Sudół wnioskował, by księdza zatrzymać.**

Młody ksiądz, który przychodzi do miejskiej parafii, przebywa tam trzy lata, w wiejskich najczęściej dwa – jest taka zasada w Kościele. Jeśli współpraca dobrze się układa i proboszcz uważa, że ksiądz jest pożyteczny w danej parafii, wtedy wnioskuje do biskupa o zatrzymanie go i biskup przychylił się do tego zwyczaj. Na pewno było to zgodne z wolą księdza Adama Sudoła.

**Dlaczego Sanok?**

Do Sanoka trafiłem przypadkiem. Pracowałem w Przeworsku i proboszcz chciał mnie tam zatrzymać. Pamiętam, że on miał chwalebny zwyczaj organizowania sobie urlopu w maju, czerwcu lub październiku, a nie na wakacjach, by wikarzy mieli letni czas do dyspozycji. Wszystko wtedy pozalaśniał i wyjechał, pewny, że ja zostanę w parafii. Po powrocie bardzo się zdziwił, że mnie już w Przeworsku nie ma. Po wiem po kupiecku: ksiądz Sudół przekonał biskupa, żeby wysłał mnie do Sanoka. Coś tam o mnie wcześniej słyszał, trochę mnie znał, poprosił i, jak to się mówi, „podkupił” biskupa, a ten się zgodził. Zawitałem do Sanoka.

**A gdzie ksiądz zdążył zapracować sobie na tę dobrą sławę?**

Mogło być tak: moim katechetą w szkole średniej w Rzeszowie w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Konarskiego był słynny ksiądz infułat Walenty Bal. To z kolei był kolega ze studiów księdza Sudoła. Może coś sobie na mój temat powiedzieli? Nie wiem... Inna rzecz, że wcześniej byłem w Lesku i podczas różnych uroczystości bywały okazje, by się spotkać z księdzem Sudółem; nie za blisko, ale wystarczająco, żeby zwrócić na siebie uwagę i nie być anonimowym.

**Te spotkania czy rozmowy kolegów ze studiów wpłynęły na księdza życie, ukierunkowały je. W Sanoku najpierw ksiądz był katechetą, prawda? W czasach, kiedy religia nie była jeszcze przedmiotem w siatce szkolnych godzin.**

Kiedy przebywałem w parafii Przemienienia Pańskiego, pracowałem jako katecheta z uczniami II Liceum Ogólnokształcącego, lekcje religii odbywały się w salkach katechetycznych. I LO mieli wówczas pod opieką oo. franciszkanie. W 1984 r.



arcybiskup Tokarczuk poprosił mnie do siebie i zaproponował tak zwaną „resztówkę” franciszkańską. To był budynek mieszkalny nieopodal I LO i oprócz budynku, dosłownie: obora. Tam było gospodarstwo franciszkańskie, które ciągnęło się od I LO do terenów położonych poza szpitalem, do naszej Jerozolimy.

**Księżę pola?**

Tak. Około 30 hektarów. To była baza dla utrzymania niższego seminarium u franciszkanów, które tam funkcjonowało przed wojną i po wojnie – taki odpowiednik prywatnej szkoły średniej. Robiło się maturę, absolwenci mogli, ale nie musieli kontynuować nauki w wyższym seminarium. Dla osób mniej zamożnych było to coś bardzo pożytecznego; utrzymanie zakonne zwalniało rodziców z wysokich nakładów na naukę. Ale wróćmy do spotkania z księdzem arcybiskupem. Powiedział wtedy: „Wie ksiądz, tam jest taka resztówka, franciszkanie nie za bardzo chcą się z tym wiązać, przekazali to na konto diecezji; może ksiądz by to wziął?”. Po pewnym czasie dowiedziałem się, że nie byłem pierwszym, któremu biskup to zaproponował...

**Nie było w tym pewnie nic atrakcyjnego?**

Inni się wymigali, a ja się zgodziłem. Faktycznie, nie było to coś wyjątkowo atrakcyjnego. Zgodziłem się. To, co w jakimś stopniu zaważyło na mojej decyzji, to możliwość regularnej obsługi szpitala, jaka pojawiła się za czasów pierwszej „Solidarności” w roku 1981. Przywrócono funkcję kapelana szpitalnego, a ja, będąc wikariuszem w sanockiej farze, byłem jednocześnie kapelanem. Codziennie przez pierwsze trzy lata, kiedy byłem w farze, odprawiałem mszę o godzinie 6 rano: brałem Najświętszy Sakrament i jechałem do szpitala. Pomyślałem, że z nowej siedziby będę miał po prostu bliżej... Zgodziłem się, a biskup się bardzo ucieszył. Był marzec. Biskup zaoferował pomoc i zasugerował, żebym tak sobie wszystko zorganizował, żeby od wakacji zamieszkać już na nowym miejscu. I tak się stało. Budynek wyremontowałem i zamieszkałem. Wtedy też związałem

się jako katecheta z I Liceum. Po kilku miesiącach przyjechał biskup. Zasugerował, żeby budynek gospodarczy, który wówczas był niejako „bez przydziału”, zaadaptować do funkcji miejsca kultu.

**W tamtych czasach to nie było takie oczywiste: przysposobić budynek na kaplicę bądź kościół?**

Nie można tego było robić legalnie. Nikt nie dawał pozwoleń. Robiło się to, że tak powiem, sposobem „ówczesnym”. W nocy budynek się uporzędkowało, biskup Błaszczewicz go poświęcił i tak powstała kaplica pw. świętego Maksymiliana Kolbego, a ja tym sposobem dorobiłem się funkcji rektora. Byłem rektorem kaplicy św. Maksymiliana, kapelanem szpitalnym i katechetą I LO.

**Miał ksiądz kogoś do pomocy?**

Przez kilkanaście lat byłem sam, potem przez jedenaście lat pracowałem ze mną, szanowany przez młodzież i sanoczan, ksiądz Siwiec. Przypominę, że najpierw pracowałem jako katecheta w salce katechetycznej. Młodzież wychodziła ze szkoły i przychodziła na lekcje religii. Bliższe sąsiedztwo powodowało, że organizacyjnie wszystko układało się bardzo sprawnie i gdy przepadały lekcje w szkole, religię dostosowywaliśmy do takiej pory, jaka była dla młodzieży wygodna. Kiedy zaczynałem, dyrektorem liceum był Tomasz Blecharczyk. Uczylem 17 lat. Kiedy lekcje religii odbywały się w salce katechetycznej, młodzież trochę inaczej je traktowała. Cenili sobie to bardziej niż teraz. W księdzu widzieli przyjaciela, który może czasami jest trochę poniewierany, ale jest i jest dla nich. Pamiętam rozpoczęcie roku, kiedy religia wróciła do szkół. To było za dyrekcji Kazimierza Serbina. Na inauguracji powitał wszystkich nauczycieli i po raz pierwszy księdza katechetę. Taką owacją mi wtedy młodzież zgutowała, że do dziś pamiętam! Czulo się wzajemne zaufanie. My, księża, byliśmy wtedy dla nich „swoi ludzie”. Nie twierdzą, że teraz jest źle, niemniej to zupełnie inna jakość...

**Sprawy duchowe zinstytucjonalizowały się i przez to straciły to niezbędne „coś”?**

I wtedy, i dziś religia nie była i nie jest obowiązkowa. Z tego, co pamiętam, dawniej jednostki nie uczęszczały na lekcje religii i zazwyczaj były to osoby innych wyznań, ateści zdarzali się niezwykle rzadko, właściwie wcale.

**Jak ksiądz wspomina lata pracy z młodzieżą?**

Jak najlepiej. Od młodych ludzi można się nauczyć pokory, poszanowania prawdy, a przede wszystkim młodzieńczego, entuzjastycznego podejścia do życia. Młodzi dopiero się do najsmutniejszych życiowych doświadczeń sposobem, często nieświadomym... Mają w sobie energię i optymizm.

**Równolegle ksiądz niósł posługę kapłańską chorym. To zgola inne doświadczenie.**

Tak. I uważam, że to było bardzo dobre doświadczenie i podobny model zalecałbym władzom kościelnym. Z jednej strony młodzież i entuzjazm wobec życia, a z drugiej całkiem odmienny świat, najczęściej zaludniony przez osoby starsze, bo młodzi, jak wiadomo, mogą chorować, ale starsi muszą... Całość składa się na życie człowieka, bardzo realnie doświadczane przez kogoś, kto, tak jak ja, w tym uczestniczył. Młodość, radość, starość, choroba, cierpienie. Obcowanie z jednym i drugim środowiskiem pozwalało mi na utrzymanie niezbędnej równowagi. Nie można popadać w zbyt ni optymizm, ale dobrze jest też widzieć piękno młodości. Jeśli chodzi o posługę chorym, to ona jest wpisana w obowiązki każdego księdza. W szpitalu to jest skumulowane i odbywa się co dzień.

**Nie wiem, jak o to zapytać. Jacy jesteście, statystycznie, kiedy odchodzimy, żegnamy się z tym światem świadomie? Pogodzeni? Przeżyczeni?**

Ludzi chorych i umierających przez 33 lata kapłańskiej posługi w szpitalu spotkałem tysiące. Są różne reakcje. Nigdy nie starałem się moralizować. Cierpienie jest tajemnicą i do końca nie potrafimy go pojąć. Szczególnie w sytuacjach drastycznych. Chore dziecko, rak mózgu. Jak to zrozumieć? Po ludzku – bar-

dzo trudno. Pan Bóg ma swoją „ekonomię”, zbliżamy się do niej poprzez teologię zbawienia. To nie jest proste. Przejmująca bywa śmierć ludzi młodych. Pamiętam dziewczynę, która się trula i nie udało się jej uratować. Straszne. Jednak muszę też wyraźnie podkreślić, że z punktu widzenia wiary praca kapelana szpitalnego jest bardzo satysfakcjonująca. Ale nie tylko z punktu widzenia wiary. Zwyczajny ludzki punkt widzenia też jest ważny, doświadczyłem tego wielokrotnie, rozmawiając nie tylko z chorymi, ale, później, z ich rodzinami, z bliskimi.

**Przez ponad trzy dekady żył się ksiądz ze swoimi parafianami. Co by im ksiądz mógł powiedzieć na pożegnanie?**

Warunki, w jakich tworzyliśmy kaplicę, były bardzo trudne. Lata 80., stan wojenny. Nie było materiałów budowlanych. Zwróciłem się do kilku zaufanych osób o pomoc. Panowie z ulicy Konarskiego obiecali, że coś załatwią, zmówili się, napisali podanie i dostali przydział na eternit, który dziś się wyrzuca, a wówczas był rarytasem. Ledwo przywieźliśmy eternit, już zjawiała się urzędowa komisja i dociekała, skąd go mamy. Zażądano dokumentów, żeby potwierdzić, że eternit nie został ukradziony. Pokazywałem faktury; ludzie, którzy wystąpili o przydział, mieli nieprzyjemności. Materiał został, kaplicę przykryliśmy. Takich sytuacji było nieskończenie wiele. To cementuje – i ludzi między sobą, i ludzi z księdzem, który dla nich przecież jest. Wspomnę jeszcze o jednym epizodzie: żeby ocalić budynek, tuż po poświęceniu zorganizowaliśmy adorację Najświętszego Sakramentu i wspólne czuwanie dzień i noc. Trwało to kilka tygodni, zawsze kilka osób tam było, zmieniały się co pewien czas. W ten sposób stworzyli i zdobyli obiekt sakralny nie tylko cementem, ale też stawał się obiektem strategicznym, zyskiwał szacunek. To, co okupione wysiłkiem i strachem, cementowało wspólnotę na wiele lat. Jestem tym ludziom bardzo wdzięczny. Ksiądz, nawet najbardziej operatywny, bez ludzi nie robi nic. Jeśli jest solidarna wspólnota, oparta na zaufaniu, wtedy można zrobić bardzo dużo.

**Decyzja o księdza wyjeździe jest nieodwołalna?**

Ksiądz, gdy kończy 70 lat, odchodzi na emeryturę. Można zostać na parafii, można podjąć posługę kościelną niewymagającą wysiłku i można zamieszkać w domu księży emerytów – w każdej diecezji są takie ośrodki. W piśmie, które skierowałem do kurii, przechodząc na emeryturę, zasugerowałem, że swoją przyszłość widzę przy rektoracie, z którym byłem związany przez ponad 30 lat. Ksiądz biskup przyjął moją rezygnację z obowiązków rektora i zasugerował, bym zamieszkał w domu emeryta w Korczynie. Do tego się dostosuję.

## Nasza interwencja

# Krzywda braci mniejszych

To, o czym opowiadała nam w redakcji pani Aneta, oby się nie zdarzyło. Niestety! Sprawą już zainteresowała się policja; jest nagroda, 1500 zł dla tego, kto – wiarygodnie – wskaże sprawcę lub był świadkiem schwywania ofiary czy podrzucenia. Wszyscy, którzy opowieść Anety usłyszeli, są wstrząśnięci. Okrucieństwo wobec zwierzęcia, świadome zadawanie bólu to może być preludium. Kwestia czasu. Kto krwawe eksperymenty przeprowadza z premedytacją na zwierzętach, temu ręka nie zdręży, gdy nadarzy się okazja, by skrzywdzić człowieka.

Anecie zginęła kotka. Zniknęła sprzed domu w Śródmieściu. Poszukiwania, ogłoszenia, wyznaczona nagroda niewiele dały. Nie licząc kilku obraźliwych i wulgarnych telefonów, o których Aneta także poinformowała policję. Ale nie od razu.

Najpierw znalazła swoją kotkę. Schodząc schodami Szwejka w kierunku Bloni, na ul. Podgórze, przez czysty przypadek, zobaczyła zwierzę. Siedzące, zwinięte w kulkę, wycieńczone, z zaropiałym pyszczkiem. Kotka była odwodniona, pokryta własnymi odchodami i słabo reagująca. – Przedstawiała obraz nędzy i rozpacz, co było bardzo zaskakujące, bowiem od jej zniknięcia upłynął zaledwie tydzień. Nie poznałabym jej, gdyby nie zareagowała na imię – mówi Aneta. Warto dodać, że Roksana, bo tak wabiła się kotka, była tzw. ozdrowieńcem panleukopenii, z jej krwi robiono surowicę i ratowano inne kocie istnienia. Dlatego jej strata jest tym dotkliwsza.



Na zdjęciu rentgenowskim wyraźnie widoczna bateria

Aneta ma legitymację i uprawnienia inspektora OTOZ Animals.

Jest – tak twierdzi – kocia. Uwielbia koty, opiekuje się nimi, pomaga znaleźć dom i opiekunów, ale i interweniuje, gdy zwierzętom dzieje się krzywda. Na początku myślała, że zaginięcie ukochanego zwierzęcia ma związek z którąś z jej interwencji. – Może ktoś postanowił się zemścić za to, że wraz z policją upomniałam się o prawa dla męczonych zwierząt? – zastanawia się Aneta.

Zaraz po znalezieniu kotki Aneta szybko zawiozła ją do weterynarza: kropiółka wzmacniająca na niewiele się zdała, kot gasł w oczach i straszliwie cierpiał. Zdjęcie rentgenowskie wykazało, co było przyczyną: kocie wnętrzności były niszczone trucizną z rozkładającej się baterii AAA. B a t e r i i, ogniwa galwanicznego popularnie zwanego paluszkiem.

Kto w ten sposób zamordował kota? – Myślę, że takie okrucieństwo, wymagające

najpierw schwywania zdeorientowanego, szukającego pomocy, zwierzęcia, następnie wymuszenia siłą, by połknęło baterię, potem kilkudniowa obserwacja, co się dzieje, gdy zwierzę powoli kona w męczarniach, to coś, co nie może ująć bezkarnie. Dlatego zrobię wszystko, by wykryć sprawcę – mówi Aneta.

Weterynarz, który badał kota, twierdzi, że z czymś podobnym nigdy wcześniej się nie zetknął. Być może takie bestialskie wybryki się zdarzają, ale nie są rejestrowane. To przecież prawie cud, że pani Aneta ostatecznie kota znalazła. Żył jeszcze, w męczarniach, całą noc.

Chcemy pomóc policji w ujęciu sprawcy. Pani Aneta uważa, że to ważne ze względów społecznych. Jest przekonana, że kto krzywdzi bezrefleksyjnie zwierzę, stanowi zagrożenie również dla ludzi. Nie zawaha się przed kolejnymi bestialskimi eksperymentami. Dlatego też wyznacza nagrodę dla osoby, która wskaże wiarygodny trop: 1 500 zł.

Informacje na ten temat prosimy zgłaszać na policję pod nr alarmowy 997 lub do redakcji „TS”: 13 46 42 700.

msw

## Prawnik radzi

Sąd Cywilny w Sanoku wydał w mojej sprawie wyrok. Proszę mi poradzić, czy mogę się odwołać i w jakim terminie?

Maciej Sz. z Sanoka

Odpowiadając na Pana pytanie informuję, że zgodnie z art. 367 § 1 k.p.c. od wyroku sądu pierwszej instancji przysługuje apelacja do sądu drugiej instancji.

W pierwszej kolejności należy w terminie tygodniowym od ogłoszenia sentencji wyroku złożyć w Sądzie Rejonowym I Wydziale Cywilnym w Sanoku wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku oraz o doręczenie ww. wyroku wraz z uzasadnieniem.

Następnym krokiem będzie wniesienie apelacji do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwutygodniowym od doręczenia Panu wyroku z uzasadnieniem.

Należy pamiętać, że apelacja powinna być wniesiona w terminie ściśle określonym przepisami Kodeksu postępowania cywilnego. Termin ten wynosi dwa tygodnie i biegnie od dnia doręczenia stronie skarżącej wyroku z uzasadnieniem (art. 369 § 1 k.p.c.), chyba że strona nie zażądała uzasadnienia wyroku w terminie tygodniowym

**Podstawa prawna: ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 101 ze zm.)**



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113, www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

od ogłoszenia sentencji – wówczas termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin do zażądania uzasadnienia (art. 369 § 2 k.p.c.).

## Historie z życia wzięte

# Drugie życie dla Melisy

**Życzliwość, nawet jeżeli mocno wpisana jest w czyjś zawód, sprawia, że pomimo ogólnego egoizmu człowiek nie traci wiary w ludzi. Zwykła z pozoru pomoc urasta do rangi wielkiego wydarzenia. Niby błahy gest zapamiętuje się na całe życie.**

Melisa jest prześliczną kotką o rzadkim wśród „dachowców” umaszczeniu tricolor. Odcień czekolady miesza się z płowym i śnieżną bielą, ogon z kolei przypomina gęstą lisią kitę. Melisa to znajda, która szczęśliwie trafiła w ręce naszej czytelniczki. Ma dach, pełną miskę i najważniejsze: serce i miłość. Szczęście mogło jednak nie trwać długo.

15 sierpnia to Święto Wojska Polskiego, a dla większości czas wolny od pracy. Do pani Barbary\* przyjechała rodzina, zrobiło się gwarno i wesoło. Mimo iż nasza czytelniczka mieszka w pięknym domu pod Sanokiem, swojego futrzanego szczęścia nie wypuszcza na zewnątrz. Wokół bowiem błąka się sporo lisów, półdzikich kotów, widziano w tych okolicach także żbika. Melisa jest sprytna, potrafi sama sobie otworzyć drzwi. Dla kota to żaden wyczyn. Dlatego nasza czytelniczka, nawet gdy wychodzi do ogrodu, zamyka drzwi na klucz. Feralnego dnia wczu-

ki pani Barbary otworzyły drzwi i, jak to dzieci, hałasując radośnie przegoniły kotkę do wolnostojącej piwnicy. Gdy pani Barbara zorientowała się, że nie ma kota, zaczęła poszukiwania. Po jakimś czasie, tknięta złym przeczuciem, weszła do piwniczki. A tam nad miską z rozsypaną trutką na szczyry, o zapachu kukurydzy, nachylała się Melisa. Nie była głodna, w domu zawsze czekają na nią przysmaki, ale widocznie skusił ją zapach.

Szczęście w nieszczęściu, Melisa została przyłapaną in flagranti. Szybka akcja, ale jak, w dniu wolnym od pracy? Syn pani Barbary w pierwszej kolejności zadzwonił do jednego weterynarza, znanego w Sanoku. Głucho. Telefon milczy, każdy ma prawo do odpoczynku – pomyślał w pierwszej chwili. Telefon do drugiego weterynarza. Znowu cisza. Trzeba działać błyskawicznie, nim trutka zrobi spustoszenie. Zrozpaczona pani Barbara zadzwoniła do koleżanki,



której psa kiedyś użądliła osa, też pechowo w dniu wolnym od pracy.

– Jedź nad San, koło „Bony”, tam ci na pewno pomogą – usłyszała w odpowiedzi nasza czytelniczka.

Wesołą Melisę, z zadziornym spojrzeniem, wpakowano do transportera. Mogły to być jej ostatnie figle. W dziesięć minut syn z naszą czytelniczką zajęchali na ulicę Młynarską. Z transportera dało się słyszeć niecierpliwie „miau”. W lecznicy nie było nikogo, ale na wielkiej tablicy widniały numery telefonów. Wybrali pierwszy z brzegu.

– Słucham – odezwał się głos po drugiej stronie słuchawki.

Syn pani Barbary zdał relację z tego, co się wydarzyło, lekarz grzecznie odpowiedział, że wkrótce będzie. Nie minęło dziesięć minut, jak pod lecznicę zajechał samochód. Widać, że weterynarz ubierał się w biegu. Dalsze wydarzenia potoczyły się jeszcze szybciej. Środek na wymioty, antybiotyki i witaminy, które kotka miała brać przez kolejne dziesięć dni. Rutynowa akcja? Być może. Gdyby jednak nie zdecydowano działania weterynarza,

kotka po niespełna godzinie dostałaby krwotok narządów wewnętrznych i, niestety, należałoby ją uspić.

Pomocy udzielił lekarz weterynarii z czterdziestoletnim stażem pracy, który swoją praktykę od lat prowadzi w przychodni weterynaryjnej przy ulicy Młynarskiej 45. Nie musiał przyjeżdżać, podobnie jak inni mógł nie odbierać telefonu lub go wyłączyć. Poza tym za swoją usługę wziął niewielkie pieniądze.

– Kiedy zaczynałem stawać pierwsze kroki w zawodzie, mój ojciec rzekł do

mnie: „Nigdy nikomu nie odmawiaj pomocy” – mówi weterynarz, który woli pozostać anonimowy.

Na jednej z szaf w przychodni wiszą dwie karteczki z napisami: „Ratując jednego psa, nie zmienimy świata, ale świat zmieni się dla tego jednego psa” oraz „Ludzie, którzy nienawidzą kotów, w swoim następnym życiu wrócą jako myszy” (Faith Resnick).

Weterynarz to jeden z tych zawodów, które cechuje bardzo wysoki współczynnik związany z powołaniem i misją. Wbrew jednak tej tezie, to rzadki przywilej niewielu ludzi. Patrząc na wiek i doświadczenie lekarza z lecznicy przy Młynarskiej, nie ulega wątpliwości, że należy on do pokolenia, któremu wpojono etos wykonywanego zawodu.

W chwili obecnej Melisa nadal jest takim samym kotem jak przez wypadkiem, bawi się w najlepsze z psem, wieczorami ugania się za ćmami, a popołudniami piecuchuje na jakiejś szafce. O przykrym wydarzeniu nikt nie chce pamiętać. Pani Barbara kilkakrotnie przed wyjściem sprawdziła drzwi. Nie zawsze jednak uda się uniknąć nieszczęścia; mimo wszystko dobrze, że w pogotowiu są tacy ludzie jak lekarz z Młynarskiej...

\* Imię bohaterki zostało zmienione.

Tomek Majdosz

W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK

# W krainie węża eskulapa

Piękna słoneczna pogoda oraz niezwykle atrakcyjna trasa rajdu sprawiły, że aż 48 osób zdecydowało się powędrować w ubiegłą niedzielę, 21 sierpnia, za miasto z przewodnikiem PTTK.

W Sanoku turystów przywitał przewodnik Stanisław Sieradzki, w Lesku do grupy dołączył Zbigniew Maj – również przewodnik PTTK, który z prawdziwie przewodnicką swadą powiódł nas w dolinę Sanu – obszar nieistniejących od około siedemdziesięciu lat wiosek Hulskie, Krywe i Tworylne, gdzie króluje wąż eskulapa. Następnie opuściliśmy rzekę San, by przez tereny kolejnej nieistniejącej wsi Studenne zejść do Terki nad Solinką i przy lodach oraz ulubionej lemoniadzie zakończyć forsowny, bo blisko 21-kilometrowy rajd.

Po drodze atrakcji nie brakowało, a przewodnik zadbał o to, by wszystkie nam pokazać. Pięknie i bardzo zajmująco opowiadał o historii terenów, przez które wędrowaliśmy, o ruinach cerkwi, pozostałościach cmentarzy, miejscach, gdzie stały dwory oraz o florze i faunie tam występującej.

Węża eskulapa wprawdzie nie spotkaliśmy, ale – jak słusznie zauważył Zbigniew Maj – trudno jest wymagać od dzikich zwierząt, by pozowały nam do zdjęć. Za to śladów bytności rozmaitych stworzeń nie brakowało. Szliśmy błotnistymi ścieżkami, gdzie odciski końskich podków przeplatały się z tropami niedźwiedzi, wilków, dzików i jeleni. Mijaliśmy stawy utworzone przez bobry, kopce usypane przez leśników z trocin i kamieni jako zimowiska dla węża eskulapa. Trzeba było dobrze patrzeć pod nogi, by nie wdepnąć w odchody żubra, niedźwiedzia czy innego mieszkańca bieszczadzskich kniei.

Naszym oczom nieustannie towarzyszyły piękne widoki, zmieniające się w miarę na-



AN (1) (12)

szego marszu. Tu zielone pasmo Otrytu, góra Stoły, malownicze ruiny ukryte w starodrzewiu na szarym od niezebranego siana pagórku w Krywym, tam srebrzyste wody Sanu, przebłyśkujące w dole spomiędzy drzew zarośniętej ścieżki. Kamienne filary stodoły nad stawem z pałąk szerokolistną, żeliwne krzyże starych cmentarzy, podworski szpaler wiekowych drzew, podziemia niemieckiej strażnicy, parawanowa dzwonnica, na wpół zasypana krypta grobowa właścicieli majątku w Tworylnem, ukryta wśród starych wiązków, piękny masyw Tolsty, góra Korb i widok na górę Wierszek z charakterystycznym masztem, od której rozpoczynaliśmy wycieczkę, a która została daleko w tyle.

Nie brakowało także postojów na posilek, a wszystkie w uroczych miejscach i wszystkie okraszane muzyką – dzięki obecności naszego rajdowego barda Marka Brewki,

który niezrażony długością trasy zabrał ze sobą gitarę, by umilać nam piękną grą i śpiewem chwile odpoczynku.

Nic dziwnego, że po tylu wrażeniach wszystkim uczestnikom wycieczki dopisywały

humory i świetnie się bawili, dołączając swoje głosy do koncertu, jaki na zakończenie w Terce dał nasz kolega Marek.

Marzena Nebesio



Krzepiące narodziny

## Żubrzy przychówek w zagrodzie



BOLEW KRÓŚCIE

Trwa sezon narodzin u bieszczadzkich żubrów. W wolnych stadach obserwuje się kolejne matki dołączające z tegorocznym potomstwem. Przychówek w dzikich stadach może sięgnąć nawet pięćdziesięciu osobników.

Również w zagrodzie pokazowej w Muczmem w sobotę, 20 sierpnia, urodziło się kolejne, już piąte w tym roku żubrzątko.

– Tym razem „dziewczynkę” urodziła Tjlii, żubrzyca przywieziona ze Szwajcarii, ojcem zaś został, po raz piąty w tym roku, byk Xarius – obwieszca Ewelina Baran z Nadleśnictwa Stuposiany.

Obecnie w zagrodzie żyje siedemnaście żubrów. Jesienią planowane jest wsiedlenie części tych osobników do

doliny górnego Sanu, gdzie przed kilku laty, z uwagi na panującą gruźlicę, trzeba było wyeliminować całe stado.

Wcześniej sześć osobników z muczniańskiej zagrody dołączyło już do stad wolnościowych w nadleśnictwach Komańcza i Lutowiska.

Zagrodę pokazową w Muczmem od momentu jej otwarcia odwiedziło już ponad 370 tys. osób. Ten rok będzie znów rekordowy pod względem liczby turystów.

Edward Marszałek

Rzecznik ZUS podpowiada

## Akcja zakończona przed terminem

Na trzynaście dni przed upływem ostatecznego terminu Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył proces wysyłania informacji o stanie konta ubezpieczonego. Korespondencja trafiła do ponad 18,5 mln klientów ZUS.

ZUS jest zobowiązany przesłać do końca sierpnia br. informację o stanie konta ubezpieczonego osobom urodzonym po 31 grudnia 1948 r., posiadającym konto w ZUS. Podobnie jak w roku ubiegłym, wysyłka została zakończona przed terminem. W tym roku ostatnie listy wyszły z ZUS-u już 18 sierpnia, dokładnie o godzinie 9.00. Wysyłka tak dużej liczby korespondencji to na rynku pocztowym rzadkość, stąd fakt, że udało się wysłać 18 694 466 listów w dwa miesiące świadczy o profesjonalnie przygotowanej logistyce przedsięwzięcia.



Małgorzata Łyszczarz-Bukała  
Rzecznik Regionalny ZUS  
Województwa Podkarpackiego  
tel. 17 867 52 20  
tel. kom. 502 009 745

Informacje ważne dla każdego

W tegorocznej informacji o stanie konta ubezpieczonego, która obejmuje dane na 31 grudnia 2015 r., było kilka nowości w porównaniu z latami ubiegłymi. W informacji pojawiły się dane: o ogólnej wartości kwot zewidencjonowanych na koncie (na które składają się zwaloryzowane składki na ubezpieczenie emerytalne, zwaloryzowany kapitał początkowy oraz składki na ubezpieczenie emerytalne za 2015 r. w wysokości nominalnej) i o ogólnej wartości kwot zewidencjonowanych na koncie i subkoncie łącznie (jeżeli ubezpieczony posiada subkonto). Można też było poznać hipotetyczną emeryturę, obliczoną na podstawie ogólnej wartości kwot zewidencjonowanych na koncie i subkoncie łącznie.

– Blisko 18,7 mln wysłanych listów wcale nie oznacza, że w ZUS przybyło ubez-



pieczonych – zaznacza Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS. – Korespondencję z ZUS otrzymał każdy, kto odprowadził w swoim życiu przynajmniej jedną składkę.

Oznacza to, że informację otrzymały także osoby, które obecnie mogą być ubezpieczone w innym niż powszechny systemie ubezpieczenia społecznego lub w ogóle nie są ubezpieczone. – Po raz pierwszy Zakład nie wysłał informacji do ubezpieczonych posiadających profil na Platformie Usług Elektronicznych. Dla 1 228 865 ubezpieczonych dane zostały udostępnione w formie elektronicznej – dodaje rzecznik.

Każdy z ubezpieczonych powinien zastanowić się nad założeniem profilu na Platformie Usług Elektronicznych ZUS, to nie tylko wygodne ale i proekologiczne.

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:

- JĘZYK ANGIELSKI
- JĘZYK NIEMIECKI

dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Stróżowska

Jana Pawła II

SP nr 2  
dla uczniów SP2

- ▶ różne poziomy, małe grupy, kompetentni lektorzy
- ▶ ponad 400 osób skutecznie przygotowanych do FCE/CAE
- ▶ udział w sanockim programie dla dużych rodzin
- ▶ matura, egzamin gimnazjalny
- ▶ raty, zniżki rodzinne i inne

Szczegóły i zapisy:  
[poczta@8plus.pl](mailto:poczta@8plus.pl)  
[www.8plus.pl](http://www.8plus.pl)

Telefony w dni robocze:  
**13 46 37 225**  
**603 378 735**

Przemówienie burmistrza otwierające II Zjazd Karpacki

# Szanowni Przewodnicy, drodzy Goście!

Widzisz Sanok, stolicę moją; niedawno tu jeszcze panowały halickie kniazie, żony ich myły ręce w perłach, a kąpały się w kadziach napelnionych srebrną diengą.

J. Słowacki „Zawisza Czarny”



Witam Was serdecznie słowami Juliusza Słowackiego, który tak właśnie uwiecznił Sanok w literaturze polskiej, w poemacie „Zawisza Czarny”. Jako miasto stare i gród ważny książąt halickich i polskich królów. Bogaty w skarby niezmiernie, „perły i srebrne monety”.

Niestety, to na polu baśniowe bogactwo nie zachowało się do dzisiaj, a właściwie zachowało tylko częściowo we wspaniałych ozdobach i enkolpionach, znalezionych przez archeologów na wzgórzu Horodyszcz, miejscu najdawniejszej lokalizacji Sanoka.

Owa „srebrna dienga” bardzo by nam się dzisiaj w budżecie miejskim przydała, ale póki co, musimy sobie radzić bez niej. Czynimy to, wykorzystując inne skarby ziemi sanockiej i jej stołecz-

nego grodu. Pierwszym skarbem jest przyroda. Podgórskie, podbieszczadzkie położenie miasta w regionie turystycznym. Stwarza to możliwość rozwoju przemysłu turystycznego, zwłaszcza że znacząco wzrasta w Polsce zainteresowanie Bieszczadami jako celem podróży zarówno indywidualnych turystów, jak i grup zorganizowanych. Sanok wkomponowany jest w malowniczy krajobraz Gór Słonnych, u kresu Zachodnich i Bram Wschodnich Karpat. Czwarta część miasta to karpackie lasy bukowe, wchodzące w skład Parku Krajobrazowego Gór Słonnych, zaś jego granice sięgają najwyższego szczytu tych gór – Słonego Wierchu.

W lasach tych skrywa się nie tylko bogactwo flory i fauny, ale też majestatyczne

pomniki skalne, wybieżyska oleju skalnego – czyli ropy oraz źródła solankowe o niebywałym stężeniu soli, co wykazały niedawno badania terenowe prowadzone przez pracowników naukowych AGH.

Bogactwo natury to również „Błękitny San”, który pod Sanokiem zaczyna swą przeprawę przez Góry Sanocko-Turczańskie i pogórza, wycinając w stromych zboczach wąską i krętą dolinę. Każdy, kto w przeszłości udawał się z Węgier na północ do Przemysła, by przedostać się traktem wiodącym tą doliną, musiał przejść przez gród sanocki, który jej strzegł. Nic dziwnego zatem, że średniowieczny kronikarz w Latopisie Halickim nazywa Sanok Bramą Węgierską.

Dzisiaj podążają nie kupcy czy obce wojska, lecz turyści piesi i rowerzyści, korzystający z licznych szlaków turystycznych, oraz miłośnicy wspaniałej wodnej przyrody, gdyż organizowane są u nas niepowtarzalne spływy kajakowe i pontonowe, czasem spokojną, a często wartką górską rzeką.

Kolejnym skarbem naszego miasta jest bogactwo kulturowe, w szczególności dwie perły niezwykłej urody. Pierwszą z nich jest Muzeum Budownictwa Ludowego, czyli skansen, zaś drugą Muzeum Historyczne, mieszczące się w królewskim zamku.

Pierwsze z nich to największe muzeum tego typu w Unii Europejskiej, w którym na 38 hektarach stoi 160

unikatowych obiektów świeckiej i sakralnej architektury drewnianej, zaś jego filialny obiekt w Uluczu to jedna z najpiękniejszych drewnianych cerkwi w Polsce.

Tutaj zobaczyć możecie lemkowskie i bojkowskie chyże, pogórzańskie i doliniańskie chaty, żydowskie domy, cygańską zagrodę, cerkwie, kościół, synagogę, nadtowe szyby, kuźnię, warsztat zegarmistrza, aptekę czy starą austerię. Wkrótce też pojawi się koszar i pasterska kolumna.

Mury zamku skrywają skarby dla kultury bezcenne. Jest tu jeden z najcenniejszych na świecie zbiorów ikon cerkiewnych, największa galeria prac wybitnego sanoczanina Zdzisława Beksińskiego, wspaniałe kolekcje sztuki sakralnej, sztuki współczesnej, zabytków archeologicznych a nawet militariów od średniowiecza po wiek XX.

Skarby Sanoka, to również jego staromiejska architektura i klimat – jego genius loci.

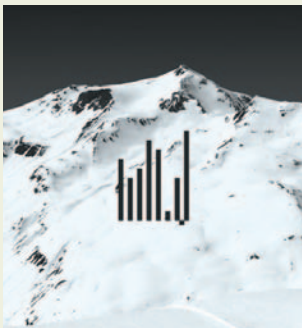
Lecz największym skarbem miasta są jego mieszkańcy. Ci, którzy odeszli, lecz współtworzyli jego kulturę i ci, którzy dziś ją kreują. Po tych pierwszych zobaczycie dzieła. Tych drugich osobście poznać.

Wierzę, że zarówno dzieła, jak i ludzie oczarują Was, drodzy goście, na tyle, że będziecie chcieli tu powracać. Do czego Was gorąco namawiam i serdecznie zapraszam.

Moja płyta

## Brudna elektronika

MIKTOBLIT – „Organic Drones” (2016)



KACPER DRWIĘGA student, były współpracownik „TS”

Coraz częściej możemy posłuchać utworów lub nawet całych albumów, na których prym wiodą saksofony. Używanie tego instrumentu staje się modne, niezależnie od gatunku muzycznego. Na naszym rynku jest niewiele zespołów, które eksperymentują z instrumentami dętymi i to na dodatek w muzyce elektronicznej. Zespół MIKTOBLIT to ciekawa formacja, która nie boi się wyzwań i połączeń dobrych brzmień elektronicznych z żywymi instrumentami, jak saksofon czy perkusja.

Na płycie „Organic Drones” oczywiście dominuje elektronika – oldskulowa, nieco kiczowata i z syntetycznymi rytmami. Jest w tych utworach coś celofanowego i migoczącego, a jednocześnie snującego się, szybującego. I choć całość spowija melancholijny klimat, każdy numer jest inny, ciekawy, przykuwający uwagę. Niektóre brzmienia znajomo, choćby ze względu na to, że artyści inspirowali się duńskim minimalizmem i niemieckim techno.

Wciąż jednak pojawia się ten niekontrolowany saksofon, do tego zazwyczaj wchodzący w najmniej spodziewanych momentach.

Inspiracji na tym albumie jest wiele – choćby utwór „Mr Ozio II”, świetnie rozwinięty dawny klasyk, w którym głosu użyła Paulina Ślusarek. Założenie twórcze było chyba takie, by stworzyć muzykę wielobarwną jak karnawał w Rio, przy tym pozbawioną pstrokaczyny i tandety południowoamerykańskiej kultury, a zarazem zaawansowaną technologicznie i przejrzystą. Zespół wysoko zawiesił sobie poprzeczkę, jednak udało mu się ją przeskoczyć. I dobrze.

Mam nadzieję, że formacja z Poznania wybierze się na ogólnopolskie tournée. Z pewnością możliwość ujrzania i posłuchania ich na żywo byłaby ciekawą formą spędzenia wieczoru. To nie jest po prostu kolejna taneczna płyta. To nie są zniekształcone wokale i przeboje. To wyrafinowany muzycznie, dojrzały artystycznie album. Polecam!

Wariacje filmowe

## Kulturowa zgadywanka

Niewielu jest ludzi, którzy potrafią naznaczyć swoje dzieła charakterystycznym piętnem. Na tyle wyraźnym, by każdy rozpoznał w nich „rękę twórcy”. Do takich z pewnością zalicza się Quentin Tarantino. W swych dziełach zwykł osadzać swoistą strukturę, która pozwala spoić dość ekstrawaganckie dialogi, narrację filmową, wyrazistych bohaterów, kolaż gatunków filmowych, elementy kiczu, a zwłaszcza szereg aluzji do szeroko pojętej kultury popularnej. Czym zatem jest ta struktura, ujarzmiająca cały koloryt, by to, co stworzone, mogło być nazwane filmem (dobrym filmem)? Pytanie zalicza się do takich, które kwituje się zwykle zwrotem „...odpowiedzieć powinien widz”, szukając inklinacji metafizycznych, jeśli jest do tego skłonny, lub tych bardziej wymiernych, jeśli twardo stąpa po ziemi. Ja skłaniałbym się ku dość oczywistej odpowiedzi: tym elementem jest scenariusz. Ta-

rantino przyzwyczaił nas do tego, że sprawuje pieczę nad dwoma fundamentalnymi elementami w filmie, jest reżyserem i twórcą scenariusza. Kreśli je na tyle wyraziście, że z łatwością rozpoznajemy obrazy „genialnego samouka”, które z czasem zyskują przymiotnik „kultowe”. Wynika to, być może, z niezwyklej mozaiki aluzji kulturowych, która wplataną jest skrzętnie przez Tarantino w strukturę filmów.

Najnowsze jego dzieło: „Nienawistna Ósemka” z 2015 r., to kolejny western nakręcony przez reżysera po „Dajango”, który wśród krytyków i kinomanów wzbudził skrajne opinie, zachwyty lub rozczarowanie. Głównym zarzutem wysuwany na publicznym forum była wtórność, nadmierna kalkomania wobec filmów takich jak „Dyżans” Johna Forda, „Coś” Johna Carpentera czy „Rio Bravo” Howarda Hawksa. Rozpatrywanie twórczości na podstawie pojedynczego



obrazu wydaje się być nieuzasadnione, albowiem od debiutu – „Wściekle psy” – Tarantino w sposób umiejętny zapożyczył koncepcje z bogactwa amerykańskiej filmografii i kultury. I ta misterna zabawa z widzem, który śledząc fabułę, odnajduje ukryte artefakty przeszłości, jakby narrację obok narracji, jest tym, co pozwala z przyjemnością oglądać jego filmy wielokrotnie. Tak na marginesie: czerpanie pozytywnych bodźców czy rozkoszy, jak rzekłby mój kolega, z od-

tworzenia pojedynczego filmu, jest prologiem do statusu „kultowości”.

Film podzielony jest na dwie części. Pierwsza rozciąga się, bagatela, na godzinę i rozgrywa w dyżansie, w którym to John „Szubienica” Ruth (Kurt Russell), łowca głów, alias „przestępców zawsze dostarczam przed oblicze prawa żywym”, podróżuje ze swoim kolejnym trofeum, Daisy Domergue (Jason Leigh), bezwzględnej kobietą z morderczymi skłonnościami, alias „wrzód na

tyłku”. Po niedługim czasie dołącza do nich major Marquis Warren (Samuel L. Jackson), były oficer wojsk Unii, łowca głów nr 2, alias „Wierzysz teraz d\*\*\*\* w Jezusa? Dobrze. Bo zaraz go spotkasz”, oraz Chris Mannix (Walton Goggins), syn słynnego rebelianta z Południa, alias „Obetnijcie mi nogi i zwijcie mnie Krótki”. Wszyscy bohaterowie zmierzają do miasteczka o nazwie Red Rock, jednak w wyniku zamieci śnieżnej zmuszeni są zatrzymać się w zajeździe

(druga część filmu trwa 2 godziny), gdzie poznają pozostałych uczestników intrygi, zwieńczonej krwawą jatką.

Niezwykle jest to, że pierwsza część filmu oparta jest na dialogach i praktycznie pozbawiona akcji. Składa się wyłącznie z rozmów prowadzonych w ciasnocie dyżansu. To stwierdzenie właściwie dotyczy całości, wyłączając końcowe fragmenty, gdy wirują bębny rewolwerów. I w tym tkwi geniusz reżysera, by cały film, oparty na dialogach, był atrakcyjny dla widza. Dopelnia go rewelacyjna obsada w anturazie zdjęć, w systemie Ultra Panavision 70, Roberta Richardsona, którym towarzyszy ścieżka dźwiękowa autorstwa doświadczonego kompozytora Ennio Morricone. Jest to opowieść o nienawiści, która tli się w każdym z barwnych bohaterów, czekając na to, aby wejść na scenę; gdy to robi, uwierzcie mi, nie ma tremy.

Zaskakujące: wiedźmowata Jason Leigh, grająca szanty na śnieżnej prerii, również wydaje się niezbędnym elementem misternej układanki.

Andrzej Borowski

Interesująca retrospektywa

# Wernisaż w artystycznej oprawie

„Przywrócić własne fizjonomie ziemiom przez niwelujący >postęp< zeszarzałym. Wzbudzić ich dumę rasową. Pchnąć do górnej cywilizacji. Pozwać inteligencję, przede wszystkim synów chłopskich, z danych ziem wyrosłych, aby kontakt zerwany z macierzą-ziemią podjęli, aby raz w rok przynajmniej przy czasie ferji, w kąty ojczyste zjeżdżali, aby bez względu na dzielące ich społeczne poglądy – pospólnie, jak my tu, nad odrodzeniem swoich radzili”.



To słowa Władysława Orkana „O związkach Ziemi”, wygłoszone na X Zjeździe Podhalan w roku 1926 w Szafarach. Cytował je Walery Goetel (1889–1972) – profesor zwyczajny, rektor AGH, krajoznawca, wieloletni prezes ZG PTT, członek ZG PTTK, w swoim artykule na temat regionalizmu górskiego, wydrukowanym w „Wierchach” nr 14 z 1936 r. Od tych słów Władysława Orkana rozpoczęła swoją prelekcję na temat Święta Gór sprzed 80 lat Jerzy Kapłon, dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

Olbrzymi sukces propagandowy zorganizowanego w sierpniu 1935 r. w Zakopanem Święta Gór spowodował, że powstał Komitet Organizacyjny Związku Ziemi Górskich. 12 listopada 1936 r. Związek Ziemi Górskich rozpoczął swoją działalność na I Walnym Zjeździe Rady Naczelnej. Założycielami były następujące instytucje: izby rolnicze w Krakowie, Katowicach i Lwowie, towarzystwa rolnicze w Krakowie i we Lwowie, izby przemysłowo-handlowe w Katowicach, Krakowie i we Lwowie, izby rzemieślnicze w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Liga Drogowa, Liga Popierania Turystyki, Liga Ochrony Przyrody, Łemkosojuz, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polski Związek Łowiecki, Polski Związek Narciarski, Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Uzdrawisk Polskich, Związek Górali Spisza i Orawy, Związek Organizacji Rybackich, Związek Podhalan. W roku 1937 do ZZG przystąpiły: Związek „Karpaty Wschod-

nie” w Stanisławowie oraz Związek Powiatów i Letnisk w Krakowie, a pertraktacje o wstąpieniu rozpoczęły: PW Leśników, Związek Straży Ogniowych, Związek Strzelecki, Związek Szlachty Zagrodowej, Związek Letniskowy „Bieszczady”.

Główne zadania, jakie miał podjąć Związek Ziemi Górskich to: podniesienie poziomu gospodarki w regionie, badanie i promowanie kultury górali karpaccich, koordynacja działań instytucji pracujących na rzecz górali, szerzenie oświaty i kultury życia codziennego, pielęgnowanie folkloru, propagowanie walorów obszarów górskich w kraju i za granicą, popieranie ochrony przyrody górskiej.

ZZG miał dążyć do osiągnięcia postawionych celów poprzez m.in. organizowanie i popieranie muzeów regionalnych, bibliotek, czytelni, świetlic, organizowanie imprez i zjazdów, wydawanie i popieranie czasopism, książek, broszur, ulotek, prowadzenie prac i badań naukowych nad rozwojem swojszczyzny i ochrony przyrody górskiej, prowadzenie akcji propagandowej.

– To był wspaniały gest polskiej inteligencji w stosunku do górali – mówił Jerzy Kapłon po zakończeniu prezentacji. – To było bezcenne, dlatego że górale tracili poczucie swojej tożsamości. To, skąd jesteś, ma olbrzymią wartość i nie masz się tego wstydzić, powinieneś być z tego dumny. Bardzo dobrze, że samorządy wracają do tej idei; w ubiegłym roku Zakopane, teraz Sanok. Ważne, by poczuć dumę ze „swojskości” i uświadomić sobie, że jej wartość dostrzega nie tylko ten, kto tu mieszka, ale także ten, kto tutaj przyjeżdża. Trzeba zachować czystą przyrodę, czystą architekturę, naturalność,

trzeba o to zadbać. Jestem fanem Związku Ziemi Górskich, dlatego że on jednoczył wspaniałych, mądrych ludzi z różnych obszarów życia. Nie było tam na początku wielu górali, ale górale szybko spostrzegli, że to jest dla nich dobre. Już wówczas był problem z oryginalnością i czystością folkloru. Czy od tego czasu coś się zmieniło? Nie wiem, czy na lepsze... Trzeba próbować odtworzyć oryginalne stroje, muzykę, powrócić do korzeni – uważa dyrektor COTG PTTK.

– Zjazd Górski nie był imprezą folklorystyczną, a jego organizatorem przed wojną nie było miasto Sanok. Powstał z idei pokazania społeczeństwu polskiemu potencjału i piękna Karpat, wówczas biednych i zaniedbanych. Chodziło o to, by w góry nie przyjeżdżać jedynie do kurortów, takich jak Zakopane, Kołomyja czy Krynica, bo tam i tak ludzie jeździli, bez zachęty, ale żeby wtedy znaleźli swoje miejsce w górach, nie do końca jeszcze rozpoznanych, i żeby dzięki temu region się rozwijał. Żeby ludzie znajdowali zatrudnienie w drobnej wytwórczości i usługach. Od tamtego czasu niewiele chyba się zmieniło. Potrzeby są podobne, choć może skala nieco inna – uważa Leszek Puchała, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Przed wojną inicjatywa wyszła od miłośników przyrody, etnografów, folklorystów, towarzystw regionalnych i została wsparta przez rząd. Cała olbrzymia machina została w to zaangażowana. Pierwsze Święto Gór zorganizowano w Zakopanem, drugie w Sanoku. Skąd Sanok?

– Myślę, że impreza musiała być zlokalizowana w pobliżu gór, a Sanok miał szczęście, bo posiadał stację kolejową. Kilka tysięcy osób przyjechało wówczas do mia-

sta, gdzie nie było wygodnych hoteli; goście byli kwaterowani w prywatnych domach, wszyscy mieszkańcy się wówczas mobilizowali. Podkreślał to Krzysztof Prajzner, otwierając wystawę w naszej Galerii 20 – mówi Leszek Puchała. – W 1936 r. przyjechali górale od Kołomyi po Śląsk Cieszyński. Program był bogaty i różnorodny. Oprócz prezentacji folkloru przeprowadzono, symbolicznie, społeczne prace drogowe. Drogę Sanok–Załuż umocniono, wybudowano drogę Komańcza–Jaśliska, ponieważ tam były miejscowości odcięte zarówno od ruchu turystycznego, jak i gospodarczego. Wiele dobrego zdarzyło się z okazji Święta Gór. Ministerstwo opłaciło i wydelegowało w te strony wybitnego fotografa Henryka Poddębskiego, który wykonał pierwsze profesjonalne zdjęcia Sanoka – można je oglądać w bibliotece cyfrowej Polona. Zostały wykorzystane w pierwszym profesjonalnym przewodniku, który napisał Edmund Słuszkiewicz. To też jest istotne, że napisanie przewodnika zlecono sanoczaninowi, a nie na przykład Orłowiczowi ze Lwowa. Wystawa, która znajduje się w Galerii 20 w MBP, ma o tym wszystkim przypomnieć. Jej pomysłodawcą jest Krzysztof Prajzner, właściwie osoba prywatna – sanoczanin, społecznik. Krzysztof Prajzner zebrał materiały archiwalne, zaprosił m.in. panią Liburową, która Święto Gór z 1936 r. doskonale pamięta, znalazł utalentowane rodzeństwo Gajdów z Olszanicy, którzy wprowadzili nas w doskonały nastrój: miło patrzeć, kiedy młodzi ludzie angażują się w rekonstrukcję folkloru. Regionalne pyszności przygotowała pani Teresa Gosztyła z Woli Michowej. Wernisaż był uczcą nie tylko dla ducha – uśmiecha się dyrektor MBP.

Święto Gór było spektakularnym wydarzeniem, trochę przez nas, tutaj w Sanoku, przez lata zapomnianym. Dobrze się stało, że do idei powrócono. Może obecność na otwarciu wystawy w MBL przedstawieli władz: posła Piotra Uruskiego, burmistrzów Tadeusza Pióro i Stanisława Chęcia, radnych powiatowych i miejskich skupi uwagę rządzących na problemach górali? Idea, zainicjowana przed 80 laty przez Związek Ziemi Górskich, miała jednoczyć różne środowiska i sprawić, by ludziom gór, w tym nam, sanoczanom, żyło się lepiej.

Zacytujmy raz jeszcze Jerzego Kapłona z COTG PTTK: – Jestem fanem Związku Ziemi Górskich, dlatego że on jednoczył wspaniałych, mądrych ludzi z różnych obszarów życia.

Warto wybrać się na wystawę do Galerii 20 MBP.

msw

Co ludzie gadają

## Bałkańskie hymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

Na „deser” naszej wakacyjnej wędrówki po europejskich hymnach – kraje dawnej Jugosławii. Dużo mówi się o bałkańskich rytmach, ale niewiele wiemy o oficjalnych pieśniach tamtych narodów.

Chorwaci zachowali ten sam hymn, który grano w Republice Chorwackiej za czasów komunistycznych. Tekst – to już właściwie standard w tego typu utworach: „Pięknaś ty, nasza ojczyzno, oj, droga ziemio bohaterów, spadkobierczyni dawnej chwały. Niech ci zawsze szczęście sprzyja!”. Dalej wymieniane są doliny, wzgórza, rzeki oraz „błękit morza”, który „powie światu, że swój naród Chorwat kocha”.

Hymn Słowenii ma formę toastu – tak też brzmi oficjalny tytuł. Jakie życzenia wznoszą Słowenicy? Dość uniwersalne: „Niech żyją wszystkie narody, które pragną doczekać dnia, gdy wszędzie tam, gdzie słońce wędruje, kłótnie zostaną wygnane ze świata; gdy każdy rodak będzie wolny; za miedzą nie wróg, lecz sąsiad będzie”.

U Serbów hymn przypomina modlitwę: „Boże sprawiedliwy, coś ratował od zagłady dotąd nas – słysz i teraz głось nasze i ratunkiem dla nas bądź”. Potem pojawiają się prośby o ochronę serbskich ziem i rodów, a także o jedność serbskiego narodu; cała wyliczanka liczy aż osiem zwrotek.

Znacznie krótsza jest oficjalna pieśń państwowa Bośni i Hercegowiny zatytułowana „Intermezzo”, będąca

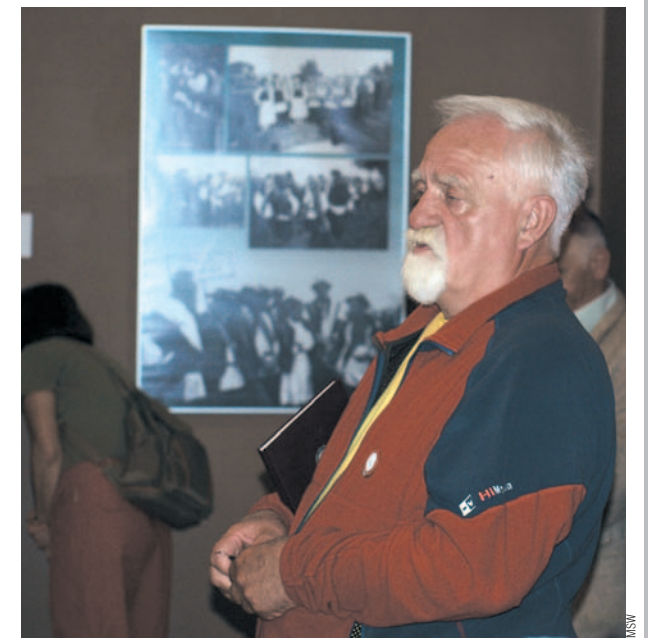


zarazem jednym z najmłodszych hymnów europejskich, bo istnieje oficjalnie dopiero od 1998 roku. Tekst głosi: „Jesteś światłem duszy, płomieniem ognia wiecznego. Matko nasza, ziemio Bośni, należę do Ciebie”. Kto wie, czy nie będzie to też jeden z najkrócej istniejących hymnów, bo i bośniaccy muzułmanie, i tamtejsi Serbowie mają swoje pieśni, w związku z czym parę lat temu ogłoszono konkurs na nowy hymn państwowy. Wybrany już tekst czeka teraz na zatwierdzenie rządu i parlamentu.

Czarnogórcy po odzyskaniu niepodległości sięgnęli po starą pieśń ludową. Zaczyna się apostrofą: „O, jasna, majowa jutrzhenko, Matko nasza Czarnogóro, jesteście synami twoich skał, strażnikami twojej uczciwości”, zaś kończy zapewnieniem, że „Czarnogóra jest wieczna”. Natomiast Macedończycy, przeciwnie, skorzystali z hymnu dawnej Socjalistycznej Republiki Macedonii: „Dziś nad Macedonią wstaje nowe słońce wolności! Macedończycy walczą o swoje prawa!”.

No i koniec wycieczki. A za tydzień – pierwsze szkolne dzwonki.

Krzysztof Prajzner



Krzysztof Prajzner wieloletni działacz PTTK, członek Koła Przewodników PTTK Sanok, prezes senior Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka”, odznaczony medalem „Grzegorza z Sanoka” za działalność na rzecz miasta Sanoka i Ziemi Sanockiej. Pomysłodawca i kurator wystawy „Zjazd Górski Sanok 1936 – 2016”, którą można oglądać w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Sanocka orkiestra dęta

# Młodzież potrafi

Istnieje od dwóch lat, choć datą inauguracyjną jej początek jest rok 2003. Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI, pod taką nazwą funkcjonuje od marca 2014 r.



Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI w programie Oliviera Janiaka „Co za tydzień” TVN, odcinek 763

Pomysłodawcą, założycielem i dyrygentem zespołu jest Grzegorz Maliwiecki. Trzynaste lat temu powołał do życia Młodzieżową Orkiestrę Dętą w Jaćmierzu.

– Od dziecka marzyłem o tym – wspomina pomysłodawca – aby założyć i poprowadzić orkiestrę dętą; marzenie w końcu się ziszcilo.

Zespół z Jaćmierza działał przez dekadę, zdążyli jeszcze świętować jubileusz dziesięciolecia istnienia. Potem pojawiły się m.in. problemy finansowe, Grzegorz Maliwiecki przeniósł orkiestrę do Sanoka, wraz z nim przeszedł zespół. Niespodziewanie znalazł się człowiek, który postanowił wesprzeć muzyków finansowo. W ten sposób narodziła się Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI.

– Bezinteresowna pomoc Bolesława Wolanina była dla nas miłym zaskoczeniem, poza tym stanowi ewenement na skalę krajową. Pan Bolesław dowozi i odwozi młodzież na próby, sponсорuje wyjazdy na festiwale, kupuje instrumenty muzyczne. Mamy także wsparcie ze strony urzędu miasta, burmistrza Tadeusza Pióro, sponsorów, Galerii Sanok – mówi Grzegorz Maliwiecki.

Obecnie orkiestra liczy siedemdziesiąt osób wraz z zespołem mażorettek, założonym w 2006 r. przez Agnieszkę Maliwiecką, żonę dyrygenta. To ogromne przedsięwzięcie kierować tak dużą grupą, wielkim wyzwaniem jest także ubranie dziewcząt i chłopców. Koszt na przykład jednej pary butów mażoretki to wydatek rzędu 380 zł. Z pomocą przychodzi oczywiście sponsor generalny, czyli „Avanti” Przedsiębiorstwo Turystyczno-Handlowe,

duża również zasługa krawcowej Beaty Wyrwy, szyjącej stroje dla całej orkiestry. Współ w zespół, przy współdziałaniu wielu osób, z powodzeniem może istnieć i działać młodzieżowa orkiestra dęta. A sukcesów, koncertów i nowych doświadczeń jest sporo. Na przykład ostatnio na Ogólnopolskim Przeglądzie Paradnych Orkiestr Dętych w Rowach, odbywającym się w dniach 6–7 sierpnia, grupa AVANTI wygrała musztrę paradną i zajęła drugie miejsce za konkurs sceniczny. Z kolei w dniach 17–19 czerwca w Rybniku podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota Lira”, obok orkiestr m.in. z Bułgarii, Grecji, Słowacji, Włoch, zdobyli „Złote Pasm” festiwalu. Koncentrują niemal bez przerwy, nad morze wyjeżdżają na zaproszenie proboszcza Wojciecha Pettke z Kobylnicy koło Słupska. 24 sierpnia wyjeżdżają do Truskawca na Ukrainę z koncertem, a we wrześniu (8–11) wezmą udział w Międzynarodowym Konkursie Orkiestr w Bösel w Niemczech. Po sezonie w maju czeka ich duża impreza w Bułgarii.

– Na festiwalu w Świeciu – wspomina dyrygent – graliśmy marsza. Podszedł do nas mężczyzna, chwalił nas za świetne wykonanie. Potem okazało się, że był to profesor bułgarskiej akademii muzycznej, kompozytor zagranicznego przez nas utworu. Tak oto nawiązaliśmy kontakt z tamtejszym środowiskiem muzycznym i dzięki temu również weźmiemy udział w bułgarskim festiwalu.

Rzecz jasna, sanocka orkiestra grywa na większych lub mniejszych imprezach w Sanoku i sąsiednich miejscowościach, niedługo na

przykład zagrają na „Rykowisku” w Zagórzcu. Swoje próby mają co sobotę w Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Robotniczej. W orkiestrze gra młodzież szkolna z Sanoka i okolic.

– Wkrótce część z nich rozjedzie się na studia. Ale nie mamy obaw o następców, sporą grupę tworzą wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury, ponadto po koncercie przychodzą rodziny ze swoim dziećmi, które albo już grają na jakimś instrumencie, albo deklarują taką chęć. Przeważnie trafia do nas młodzież ukierunkowana, która wie, czym chce się w przyszłości zajmować. W chwili obecnej mam piętnaście osób oczekujących na przesłuchanie; współpracujemy również ze szkołą muzyczną w Sanoku – mówi Grzegorz Maliwiecki.

Sezon kończy się z początkiem października, po 15 września, a więc po festiwalu w Bösel planowane są pierwsze przesłuchania kandydatów do grania w orkiestrze

(młodzież w wieku 10–15 lat), a także do zespołu mażorettek (dziewczyny z gimnazjum).

Ciekawostką są plany zorganizowania za rok, przy wsparciu burmistrza miasta i sponsorów, pierwszego międzynarodowego festiwalu orkiestr dętych.

– Zaprosimy zaprzyjżnione orkiestry, m.in. z Ukrainy, Słowacji. Będzie to również okazją dla mieszkańców Sanoka, aby zobaczyć, jak wyglądają tego typu imprezy, bardzo popularne w całym kraju. Przewidujemy trzy dni na cały festiwal – tłumaczy Grzegorz Maliwiecki.

W tym wszystkim jednak najważniejsze jest, że młodzież z chęcią garnie się do takich przedsięwzięć. Wbrew może panującym wśród rówieśników modom udziela się, często poświęcając swój wolny czas. Dzięki nim bez wątpienia wszelkiego rodzaju wydarzenia, rocznice, uroczystości nabierają koloru i pięknej oprawy.

TM



Zorganizuj czas dziecka



## ZAJĘCIA W MDK W ROKU SZKOLNYM 2016/2017

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych zajęciami w Młodzieżowym Domu Kultury w roku szkolnym 2016/2017 do kontaktu z instruktorami podczas spotkań organizacyjnych, które odbędą się w następujących terminach:

**AKADEMIA MALUCHA:** (dzieci od 3 lat) 5 września, godz. 10.00, s. nr 3, prowadzący: Bożena Kuzicka

**KOŁO HUMANISTYCZNE:** (studenci i młodzież) 6 i 13 września, godz. 16.00, s. nr 4, prowadzący: Joanna Kłopotowska-Per

**EDUKACJA LITERACKA:** (dzieci od 3 lat i SP) 8 i 15 września, godz. 16.00, s. nr 4, prowadzący: Joanna Kłopotowska-Per

**WARSZTATY TEATRALNE:** (dzieci powyżej 10 r.ż.) 6 i 15 września, godz. 17.00, s. nr 4, prowadzący: Joanna Kłopotowska-Per

**BALET:** 8 i 13 września, godz. 16.00, s. nr 3, prowadzący: Anna Słapińska

**TANIEC LUDOWY:** 8 i 13 września, godz. 16.30, s. nr 3, prowadzący: Anna Słapińska

**TANIEC TOWARZYSKI:** (kurs dla młodzieży) 13 września, godz. 17.00, s. nr 3, prowadzący: Anna Słapińska

**ZAJĘCIA TANECZNE:** (ul. Robotnicza) 9 i 16 września, godz. 15.30, s. nr 3, prowadzący: Anna Słapińska

**ZABAWY Z TAŃCEM:** (dzieci 3–5 lat) 12 i 19 września, godz. 16.00, s. nr 3, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**ZAJĘCIA TANECZNE:** (klasa I–IV) 14 i 21 września, godz. 16.00, s. nr 3, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**CZIRLIDERKI** (klasa IV–VI): 12 i 19 września, godz. 15.00, s. nr 3, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**KOŁO FILOZOFICZNE:** (młodzież i dorośli) 12 września, godz. 15.30, s. nr 6, prowadzący: Kamila Mackiewicz-Rossmannith

**KOŁO RELIGIOZNAWCZE:** (młodzież i dorośli) 13 września, godz. 15.30, s. nr 6, prowadzący: Kamila Mackiewicz-Rossmannith

**KOŁO RECYTATORSKIE:** (dzieci 12–15 lat) 15 września, godz. 14.30, s. nr 6; (młodzież od 16 r.ż. i studenci) 15 września, godz. 15.30, s. nr 6, prowadzący: Kamila Mackiewicz-Rossmannith

**ZAJĘCIA PLASTYCZNE:** (dzieci od lat 3 i młodzież) 15 i 22 września, godz. 17.00, s. nr 6, prowadzący: Katarzyna Długosz-Duszniak

**ZAKRĘCENI SZTUKĄ. ZAJĘCIA DLA SENIORÓW:** 30 sierpnia, godz. 17.00, s. nr 6, prowadzący: Katarzyna Długosz-Duszniak

**SENIOR W FORMIE – ZAJĘCIA Z KOMPUTEREM, APARATEM FOTOGRAFICZNYM:** 12 i 16 września, godz. 11.00, s. nr 5, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**GIMNASTYKA DLA SENIORÓW:** 12 i 16 września, godz. 11.00, s. nr 5, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**KOŁO FOTOGRAFICZNE:** (SP i gimnazjum) 9 i 16 września, godz. 15.00, s. nr 5, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**AEROBIK DANCE:** 13 i 20 września, godz. 18.00, s. nr 3, prowadzący: Agnieszka Trznadel-Piasta

**KOŁO JĘZYKA FRANCUSKIEGO** (dzieci z SP – różne poziomy zaawansowania) 5, 7, 12, 13 września, godz. 16.00, s. nr 5; (młodzież i dorośli – różne poziomy zaawansowania) 5, 7, 12, 13 września, godz. 16.30, s. nr 5, prowadzący: Anna Konieczna

**KOŁO JĘZYKA FRANCUSKIEGO** (młodzież i dorośli – poziom początkujący) 6 i 14 września, godz. 16.00 oraz 7 i 13 września, godz. 16.30, s. nr 5, prowadzący: Anna Konieczna

**KOŁO WOKALNO-INSTRUMENTALNE:** 2 i 20 września, godz. 17.00, sekretariat, prowadzący: Konrad Oklejewicz

**KOŁO MATEMATYCZNE:** 6 i 13 września, godz. 16.30, s. nr 2, prowadzący: Halina Kubit

**KOŁO WIZAŻU I STYLIZACJI:** 7 i 14 września, godz. 16.30, s. nr 2, prowadzący: Halina Kubit

**ŚWIETLICA:** (dzieci szkolne) 5 września, godz. 12.00, s. nr 2, prowadzący: Kamila Figura-Bat

**AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI:** (dzieci i młodzież) 5 września, godz. 15.00, s. nr 2, koordynator: Kamila Figura-Bat

Istnieje również możliwość zapisu dzieci i młodzieży w sekretariacie MDK oraz pod tel. 13 46 30915, od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–15.00. Wszystkie dodatkowe informacje będą zamieszczone na naszej stronie internetowej: mdksanok.pl. Serdecznie zapraszamy!

## FOTOWOLTAIKA

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

# Rozliczenie energii w myśl nowelizacji ustawy o OZE



28 czerwca 2016 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę z dnia 22 czerwca 2016 r. o odnawialnych źródłach energii (OZE): Nowelizacja. Jej postanowienia weszły w życie 1 lipca br.

Zatem z dniem 01.07.2016 r. weszły w życie pomocne i korzystne dla Prosumenta, czyli dla gospodarstwa domowego, podmiotu niebędącego do sektora publicznego, Kościoła itd., korzystającego z własnej instalacji fotowoltaicznej, regulacje prawne mówiące, jak, w jaki sposób właściciel instalacji fotowoltaicznej będzie rozliczał się z energii. Mowa tu o tzw. Systemie „Opustów”.

## SYSTEM OPUSTÓW (rozliczenia 1 rok):

- 1) Instalacje do 10 kWp = możemy odebrać z sieci publicznej 80% oddanej energii.
- 2) Instalacje powyżej 10 kWp do 40 kWp = możemy odebrać z sieci publicznej 70% oddanej energii.

System Instalacji Fotowoltaicznej działa tak, że produkując własny prąd „ze słońca” przeznaczają go przede wszystkim na własne potrzeby. Dopiero gdy zaspokoimy potrzeby naszego gospodarstwa, energia zostaje przekazywana do sieci publicznej. Ilość energii oddanej do sieci zliczana jest przez tzw. inteligentny licznik, który montowany jest przez zakład energetyczny.

System opustów polega na założeniu, że energię, wytworzoną przez naszą elektrownię słoneczną podłączoną do sieci energetycznej operatora OSD, która nie zostanie zużyta od razu na własne potrzeby, wysyłamy do sieci energetycznej i traktujemy tę sieć jako swoisty „magazyn”. Z kolei w czasie, gdy nasza elektrownia słoneczna nie produkuje energii elektrycznej lub jej produkcja nie wystarcza na zaspokojenie naszych bieżących potrzeb, możemy wtedy tę energię bezpłatnie odebrać z „magazynu” w stosunku 0,8 kWh za każdą 1 kWh oddaną do sieci dla instalacji o mocy do 10 kW, lub w stosunku 0,7 kWh za każdą 1 kWh oddaną do sieci dla mocy naszej elektrowni słonecznej powyżej 10 kW i mniejszej niż 40 kW.

Dla uproszczenia: w tym przypadku sieć publiczna stanowi dla Prosumenta magazyn energii o sprawności 80 %, w którym chwilowo nadwyżka energii z instalacji fotowoltaicznej jest magazynowana do wykorzystania na później.

### Przykład:

- Założenia:
- Budynek mieszkalny o rocznym zużyciu energii: 4500 kWh

**TASOL**  
Solartechnik

**FOTOWOLTAIKA**  
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS

**WWW.TASOL.PL**

**ZADZWOŃ:**  
**+(48) 605 243 660**

**INFO@TAGEX.COM.PL**

- Instalacja fotowoltaiczna o mocy: 5,2 kW
- Roczna produkcja energii przez instalację fotowoltaiczną: 5096 kWh (z 1 kWp = 980 kWh)
- Bieżąca konsumpcja energii: 30%

	Opust 80%	Jednostka
Zużycie energii w budynku / rok	4500	kWh
Produkcja energii przez instalację PV / rok	5096	kWh
Bieżąca konsumpcja energii / rok	1350	kWh
Energia oddana do sieci / rok	3746	kWh
„Opust” na odbiór energii (80% energii wprowadzonej do sieci) / rok	2997	kWh
Zakup energii po wyczerpaniu opustu / rok	153	kWh

- Zakładając, że opłata za energię czynną to 0,33 zł/kWh brutto, opłata dystrybucyjna to 0,24 zł/kWh brutto, a łączny koszt opłat stałych nieobjętych systemem opustów to 190 zł/rok, rachunki będą wyglądać następująco.

	Opust 80%	Jednostka
Rachunek za prąd przed montażem instalacji PV (rocznie)	2755	zł
Rachunek za energię i dystrybucję w pierwszym roku po montażu instalacji PV (rocznie)	87	zł
Pozostałe opłaty nieobjęte systemem opustów po montażu instalacji PV (rocznie)	190	zł
Oszczędności w pierwszym roku	2478	zł

Dzięki tej ustawie można również rozwiązać problem zasilania ogrzewania z instalacji fotowoltaicznej – w przypadku instalacji fotowoltaicznej w miesiącach zimowych produkcja jest mniejsza, a zapotrzebowanie na energię do grzania największe. Współczynnik 0,8 pozwoli na wykorzystanie nadprodukcji i odbiór w miesiącach zimowych, przez co odpowiednio dobierając moc instalacji fotowoltaicznej i wykorzystując rozwiązania oparte na np. DOGRZEWANIU ZASOBNIKA WODNEGO DODATKOWĄ GRZAŁKĄ

zintegrowaną z systemem fotowoltaicznym, obniżamy koszty również ogrzewania wody – takie rozwiązanie wprowadziła też do swojej oferty firma TASOL.

Dodatkowo z korzystnych zmian w ustawie OZE od 1 lipca mamy mniej biurokracji – zniesiony został obowiązek kwartalnych sprawozdań produkowanej energii przez Prosumentów. Wprowadzono także bilansowanie międzyfazowe, które dodatkowo poprawi rentowność instalacji, a także rozszerzono katalog Prosumentów m.in. o podmioty należące do sektora publicznego, Kościoły itp.

Firma Tagex Polska Sp. z o.o. (TASOL) to oddział niemieckiej Firmy Tagex Technischer Handel GmbH&Co.KG (www.tagex.de), która jest liderem na rynku europejskim w zakresie techniki transmisyjnej, jak i źródeł odnawialnych energii. Posiadamy duże Farmy Fotowoltaiczne w całej Europie, jak i w Afryce. Nasze doświadczenie całkowicie przełoży się na fachowe inwestycje u Państwa w domu! (niektóre nasze inwestycje na zdjęciach poniżej).

Zadbamy o projekt od początku do końca w kilku krokach,

TASOL – moc dobrana do potrzeb!

- Krok 1: Konsultacja
- Krok 2: Indywidualny projekt
- Krok 3: Nowość! Udzielamy Preferencyjnego Kredytu 4,80% w skali roku. Bez ukrytych opłat i prowizji! Minimum formalności (na życzenie inwestora).
- Krok 4: Pomoc w wypełnieniu zgłoszenia do Zakładu Energetycznego
- Krok 5: Montaż instalacji
- Krok 6: Uruchomienie instalacji
- Krok 7: Korzystaj z własnej energii, Czysta Energia = Czysty zysk!

**UWAGA:**  
**PRZY REALIZACJI INWESTYCJI DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA SYSTEM DOGRZEWANIA GRZAŁKĄ ZASOBNIKA WODNEGO**

**FIRMA: Tagex Polska Sp. z o.o.**  
**ul. Okulickiego 8**  
**38-500 Sanok**

tel: +48 13 46 38332 fax: +48 13 46 46332  
tel. kom. +48 605 243 660  
info@tagex.com.pl, www.tagex.com.pl  
www.tasol.pl

## W odpowiedzi na list Czytelnika

# Szanowni Państwo

Na wstępie mojego listu do Was muszę postawić sprawę jasno: redakcja ma doskonały kontakt ze swoimi czytelnikami. Przeważnie Państwo do nas dzwonią, wielokrotnie anonimowo, zgłaszając różne sprawy. Wiele próbujemy rozwiązać w sposób dla nas naturalny: publikując materiały w gazecie, wskazując absurd, podpowiadając rozwiązania. Tak było ostatnio w przypadku spacerującego z siekierą osobnika, sąsiedzkiego kon-

fliktu na jednym z osiedli, podejrzanej firmy, wciskającej klientom sprzęt medyczny. Wiele spraw rozwiązujemy poza gazetą, bo tak, uwierzcie Państwo, jest prościej – na przykład te, które dotyczyły niekonwencjonalnych zachowań przedstawicieli służby zdrowia. Dziś piszemy o bulwersującej sprawie zamęczenia kota, ale nie będziemy się rozpisywać o tym, że za naszym pośrednictwem dwa małe kociaki ze schroniska, z którym

współpracuje właścicielka zamordowanego zwierzęcia, pani Aneta, znalazły dom.

Bardzo dziękuję za telefon panu, który dogłębnie zanalizował teksty naszej redakcyjnej koleżanki, dotyczącej zielonego rynku i hali targowej. Drogi Czytelniku, staram się, by gazeta prezentowała różne punkty widzenia, nie mogąc tego zabronić doświadczony dziennikarce, nawet jeśli – tak jak Pan – nie ze wszystkim się zgadzam.

Ciekawy list dostałam niedawno od czytelniczki, która anonimowo wylicza, jakie są najpilniejsze sprawy dla Sanoka. Budynek po policji sprzedać albo urządzić dom starców; budynek telekomunikacji najlepiej przekształcić w dom pomocy społecznej; wybudować dom, najlepiej blok dla bezdomnych, bo idzie zima – postulaty są wyrażone w formie kategorycznej. To, co karygodne, w liście jest podkreślone, cytuję: „To, że Unia daje pieniądze, a wy wybetonowaliście Sanok i postawili budynek na piwo przy pięknej starówce”. I dalej: po co basen, wystarczy oczyścić San; zamek jest na muzeum, a dla dziada nie ma nawet dachu nad głową.

Dlaczego o tym piszę? Bo staram się zrozumieć, ile determinacji, połączonej z bezradnością i poczuciem opuszczenia potrzeba, żeby napisać taki list do redakcji lokalnej gazety. A gazeta przecież tylko pisać może; nie buduje domów ani bud z piwem nie rozstawia. Ot, coś tam próbuje ludziom wyperswadować, nakreślić. Tyle.

Szanowna Pani Naczelnik! – napisał do mnie inżynier Edmund Hajduk. „Każda prasa, która nie dopuszcza czytelnika do głosu, staje się mniej atrakcyjna”. Prawda. Wybacz Pan jednak, że nie opublikuję Pańskiego kilkustronicowego listu w całości. Jeśli chciałby Pan oddać coś komuś za naszym pośred-

nictwem, to informuję, że taki zwyczaj w gazecie zachowaliśmy i jeśli tylko zajdzie potrzeba ogłoszenia, natychmiast to nieodpłatnie uczynimy i ożyjemy rubrykę „Podziel się z drugim”.

A tymczasem dzwonią radni dzielnicowi z pytaniem, dlaczego nikt z „TS” nie przyjechał, cytuję, „autobusem pana Wydrzyńskiego”. Drodzy Radni dzielnicowi – dalebóg, nie wiem. Nikt nas nie zapraszał. Będę musiała opisać o tej spektakularnej jeździe pozbierając z portalowych forów.

Z wyrazami szacunku

**Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz**

Warto zobaczyć

# Podkarpackie zapory wodne

Idea przegrodzenia Sanu zaporami i okiełznania jego mocy, z przekształceniem jej zarazem w energię elektryczną, pojawiła się już w okresie międzywojennym. W 1921 r. rozpoczęto w Myczkowcach budowę elektrowni wodnej. Dzieło prowadziło francusko-belgijskie Towarzystwo Akcyjne „Elektrosan”. Projekt inwestycji opracowany został pod kierownictwem profesora Karola Pomianowskiego w Zakładzie Budownictwa Wodnego Politechniki Lwowskiej. Do 1923 r. wykonana została sztolnia pod górą Grodzisko, która miała odprowadzać wodę ze zbiornika w Myczkowcach do elektrowni w Zwierzyniu, gdzie zdążono wykonać część konstrukcji, zanim Towarzystwo splajtowało i inwestycja została przerwana.

**ROBERT BAŃKOSZ**  
ihor@wp.pl

Do idei budowy zapory powracano jeszcze końcem lat 30., a ostatecznie w 1956 r. został utworzony Zespół Elektrowni Wodnych Solina–Myczkowce. Efektem prac jest konstrukcja z rdzeniem gruntowym posadowionym na betonowym progu, połączonym z przesłoną cementacyjną o długości 460 m, kubaturze 300 tys. m<sup>3</sup>, wysokości 17,5 m, przy czym maksymalna wysokość betonowego jazu sięga 30 metrów. Szerokość korony wynosi 9 m, maksymalna zaś szerokość w podstawie to 108 m.

Po zbudowaniu zapory powstało jezioro o pojemności 10,9 mln m<sup>3</sup> wody, długości 6 km, powierzchni 200 ha, 10 mln m<sup>3</sup> wody, z czego 5,4 mln jest pojemnością użytkową, i maksymalnej głębokości 15,5 m. Jest to zbiornik wyrównawczy dla szczytowo-pompowej elektrowni solińskiej.

San ciasno meandruje między stokami Grodziska i Czulni; po przepłynięciu ok. 5 km od Myczkowca dopływa do Zwierzynia, położonego po drugiej stronie niewysokiego grzbietu Grodziska, za którym jest już zalew. Dzięki temu woda przepływa zaledwie 300 m od jeziora w linii prostej, lecz o 7 m niżej. Wykorzystano tę naturalną dogodność i poprzez tunel o średnicy 4,5 m woda przepływa prosto z zalewu do znajdującej się w Zwierzyniu elektrowni. Wysilek ułatwiły tu prace wykonane jeszcze przed wojną. Powstała w ten sposób największa w kraju elektrownia derywacyjna, uruchomiona w 1961 r. Pracują tu dwie turbiny Kaplana o łącznej mocy 8,3 MW.

W 1961 r. rozpoczęto budowę zapory solińskiej, którą oddano do użytku w roku 1968. Aby przygotować teren pod przyszły zalew, wysiedlono ok. 3 tys. osób. Zniszczeniu uległa zabudowa wiosek położonych na terenie planowanego zalewu.

Pierwotnie planowano budowę zbiornika o pojemności ok. 50 mln m<sup>3</sup> wody i zaporę wysoką na 40 m. Jednakże z powodu wyjątkowo korzystnej lokalizacji, którą tworzył układ okolicznych wzgórz i wytrzymałe podłoże, eksperci doszli do przekonania, że można tu postawić zaporę znacznie większą, spiętrzającą wodę do 60 m.

Konstrukcja ta jest najwyższą tego typu budowlą w kraju, o wysokości 81,8 m, najdłuższą zaporą betonową – 646 m, a zarazem obiektem o największej kubaturze użytego betonu, tj. 768 tys. m<sup>3</sup>.

Kubaturę tę znacznie zmniejszono dzięki rozszerzeniu szwów dzielących zaporę na bloki. Jest ona przedzielana pionowymi, pustymi

przestrzeniami o szerokości 2 m.

Wewnątrz zapory na czterech poziomach biegną galerie komunikacyjno-kontrolne o łącznej długości 2073 m.

Powstałe w efekcie budowy zapory Jezioro Solińskie jest największym zbiornikiem retencyjnym w Polsce, a jego pojemność wynosi 470 mln m<sup>3</sup> wody. Początkowo miał on pojemność 474 mln m<sup>3</sup>, jednak w wyniku wieloletniego zamulania uległa ona zmniejszeniu. Zbiornik ma powierzchnię 2200 ha i prawie 27 km długości, licząc od zapory do ujścia Sanu, oraz ponad 14 km w dolinie Solinki. Maksymalna rzędna spiętrzenia wody wynosi 420 m n.p.m. W czasie wezbrań wody może ona ulec zwiększeniu o 1,5 m. Łączna długość linii brzegowej wynosi 150 km.

Zalew Soliński ma największą średnią głębokość spośród wszystkich sztucznych jezior, tj. 20 m, i jest największym pod względem pojemności sztucznym jeziorem w Polsce. Pod względem powierzchni jest to szóste jezioro sztuczne, a dwunaste wśród wszystkich polskich jezior.

Jednym z zadań Jeziora Solińskiego jest gromadzenie wody dla elektrowni wodnej. W tutejszej elektrowni początkowo pracowały turbozespoły o mocy 138 MW. Obecnie moc elektrowni w Solinie wynosi 200 MW.

Kolejna, mniej znana zapora wodna, pozostająca niejako w cieniu Soliny i Myczkowca, znajduje się w miejscowości Sieniawa, w Beskidzie Niskim. Przegradza ona wody spływające z gór wąskim ja-



Zapora w Myczkowcach

rem Wisłoka. Idea budowy tej zapory zrodziła się w latach 50. minionego stulecia, lecz prace budowlane rozpoczęto w 1971 r. Po ich zakończeniu powstał zbiornik o maksymalnej pojemności ponad 13 mln m<sup>3</sup> i powierzchni 126 ha. Ze zbiornika zaopatrywane są w wodę Iwonicz, Rymanów i Krosno. Zapora przegradzająca wody Wisłoka jest konstrukcją betonową typu ciężkiego. Jej długość wynosi 174 m, maksymalna wysokość 38 m, szerokość korony zapory 8,5 m. Po koronie biegnie droga wiodąca z Rymanowa do Szczawnego. Zapora składa się z czternastu dylatowanych sekcji betonowych.

Zapora posiada przelew powierzchniowy typu Creagera z dwoma otworami zrzutowymi, zamykanymi hydraulicznie kłapami o wysokości 2,60 m. Spusty denne znajdują się poniżej przelewów powierzchniowych i mają rozmiary

1,50 m x 1,80 m. One również zamykane są hydraulicznie regulowanymi stalowymi zasuwami. W korpusie zapory znajduje się ujęcie wody i pompownia.

Poniżej zapory, przed Beskiem, Wisłok przepływa przez jeden z najpiękniejszych kanionów Podkarpacia, którego ściany skalne dochodzą do 60 m wysokości.

Także w stolicy województwa znajduje się zapora i sztuczny zbiornik wodny. Zaporę na Wisłoku w Rzeszowie zbudowano w 1973 r., aby się zabezpieczyć przed wylewami rzeki, jak również by zapewnić mieszkańcom rozwijającego się miasta stałą dostawę wody. Powstał dzięki temu próg wodny z kaskadą górną w formie zapory ziemnej z centralnie zlokalizowanym jazem. Przelew wody odbywał się górą, ponad opuszczanymi zasuwami. Przez zaporę przebiega most drogowy, tzw. Most Karpacki, o czterech pasach ruchu. Prac modernizacyjnych dokonywano w latach 80. i 90. minionego wieku. Podczas ostatniej przebudowy wykonano w zaporze specjalny tunel, który umożliwia bezpieczne przechodzenie pod nią pieszym, dzięki czemu nie poruszają się oni po koronie, przeznaczony tylko dla ruchu samochodowego. Przy zaporze uruchomiona została również niewielka elektrownia. Powstało sztuczne jezioro o długości ok. 4 km. Zbiornik, mogący zgromadzić 1800 m<sup>3</sup> wody, posiada powierzchnię ok. 70 ha. Pełni również funkcję miejsca rekreacji dla mieszkańców; jest siedliskiem wielu gatunków ryb i ptaków.

Na Podkarpaciu istnieje jeszcze jeden sztuczny zbiornik, powstały w wyniku przegrodzenia tamą niewielkiej rzeczki Ładzierz w Bliznem. W latach 2000–2001 zbudowano zaporę czołową ziemną o długości 140 m, wysokości 4 m, szerokości korony 3 m, za którą powstał dwuczęściowy zbiornik retencyjny. Powierzchnia górnego zbiornika wynosi 2,8 ha, zaś dolnego 8,66 ha. Planowano, że zbiornik górny będzie gromadził wodę pitną, zaś dol-

ny funkcjonować będzie jako retencyjny oraz służyć do celów rekreacyjnych. Ostatecznie plany uległy weryfikacji i oba niewielkie sztuczne jeziora zarybiono.

Zalew w Krempcnej powstał na rzece Wisłocy, kiedy pod koniec lat 60. wzniesiono zaporę wodną. Wokół szybko powstały ośrodki wypoczynkowe i gospodarstwa agroturystyczne.

Jest w województwie także mała zapora w miejscowości Mokrzec, w powiecie dębickim, w gminie Pilzno. Spiętrza ona wodę na wysokość ok. 2,5 m. Utworzony w ten sposób zalew na wyrobiskach poźwirowych zajmuje powierzchnię około 250 ha. Różnica poziomów wody wykorzystywana jest przez małą hydroelektrownię, która wytwarza prąd elektryczny przy pomocy trzech generatorów o mocy 275 kW każdy. Średni roczny przepływ wody wynosi ok. 25,4 m<sup>3</sup>/s. W tym samym powiecie, w gminie Czarna, funkcjonuje również niewielka zapora i zalew w Chotowej, która jest popularnym, lokalnym miejscem rekreacji.

Otwarta jest historia ostatniej z podkarpackich zapor, planowanej w beskidzkiej Kątach. Prace projektowe nad konstrukcją zapory podjęte zostały jeszcze w 1976 r. W 1983 r. przystąpiono do rozpoznania geologicznego, lecz z powodu trudności ekonomicznych kraju działania zostały przerwane; wznowiono je w drugiej połowie lat 90. Wykonano uzupełniające prace hydrologiczne oraz ocenę oddziaływania inwestycji na środowisko. W 1999 r. dokonano rozpoznania terenu złóż kruszywa w miejscowościach Myscowa, Polany i Krempcna. Na bazie uzyskanych materiałów określono przydatność złóż do budowy zapory, która ostatecznie nie powstała, wykonano jednak istniejącą do dziś sztolnię badawczą o długości 60 m.

Takie miejsca to fascynujące przykłady historii techniki. Kryją wiele ciekawostek i tajemnic. Szczególnie zachęcam do ich odkrywania.

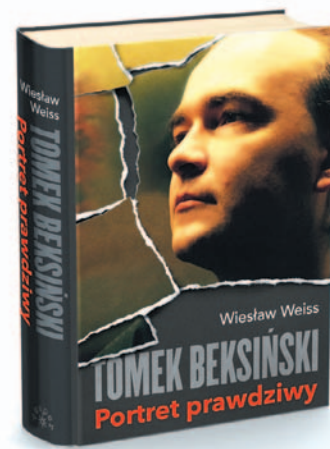


Tajemnicza sztolnia w Myscovej

Tylko w „TS”!

# Przed premierą

Nim trafi do księgarń – dzięki życzliwości Autora i zapobiegliwości Tomasza Szwana drukujemy dziś fragment książki Wiesława Weissa „Tomek Beksiński. Portret prawdziwy” (wyd. Vesper). Promocja książki i spotkanie z Wiesławem Weisssem odbędzie się 16 września. Tymczasem: przedsmak.



## ORCIO

Tomek uczył się w I Liceum Ogólnokształcącym w Sanoku. Jego wychowawczynią była pani Anna Jahn, nauczycielka języka rosyjskiego.

Anna Jahn: Są klasy, które zostają na długo w pamięci. I to była taka klasa. Właściwie pamiętam każdego z nich. Uroczę dzieciaki.

Tomek był szczupły, chudy wręcz. Sympatyczny. Inteligentny chłopiec z dobrego domu. Takie dobre dziecko. Jedynak, chyba dość samotny, chociaż cały czas otoczony ludźmi. Koledzy bardzo go lubili.

Uczył się tylko tego, czego musiał. Jak każdy, przypuszczam. Chodził do klasy z językiem niemieckim. Ale ten język go nie interesował. Chciał się uczyć angielskiego, żeby tłumaczyć teksty piosenek z płyt, które miał. A niemiecki doprowadzał go do pasji.

Doskonale rysował. Miał świetną kreskę. Jego zeszyty pełne były karykatur. I najrozmaitszych opowiadań z życia szkoły – w formie satyrycznej.

Interesował się też fotografią. Robił zdjęcia podczas uroczystości szkolnych, fotografował klasę. Miał dobry sprzęt – dzięki ojcu. Chciał coś robić, angażował się. Jego działalność w gazetce szkolnej czy radiowęźle świadczy o tym najlepiej.

Nie palił i nie pił. Bo na wycieczkach szkolnych różnie bywało. Zawsze musiała być jakaś flaszeczka i nieraz trzeba było wzywać rodziców. Ale Tomek nie lubił alkoholu. Pepsi-Cola była jego napojem napędzającym. Nie pił i nie palił. Bo chłopcy z jego klasy palili – prawie wszyscy. Dziewczyny też. A Tomek nawet w późniejszych latach, na zjazdach – ani papierosy, ani alkohol.

Na wywiadówki zawsze przychodziła mama. Bardzo skromna, sympatyczna, uroczą. Nie zabrała głosu. W napięciu słuchała, co się powie o Tomku. Nie wiem, czego się obawiała. Do dziś pamiętam rozdanie świadectw maturalnych. W sali gimnastycznej. I mam przed oczami panią Zofię stojącą w drzwiach. Taka szczupła. Bardzo ładna. Wpatrzona w tego swojego Tomeczka ukochanego.

Z ojcem nie miałam kontaktu. Był pochłonięty sobą. Ale artyści tak mają. Jeśli chcą coś osiągnąć, muszą się zatopić w swoim świecie.

Chociaż Tomek wyjechał na maturę z Sanoka, nadal często mnie odwiedzał. Przychodził do swojej pani wychowawczynie porozmawiać. Najchętniej o problemach z dziewczynami. Opowiadał, zwierzał się. Może szukał rady, ale moim zdaniem od tego jest raczej mama. Zresztą, cóż ja mu mogłam poradzić? Szukał ideału. I właściwie żadna mu nie odpowiadała. Jedna pali-



Dom Beksińskich (nieistniejący już) przy ul. Świerczewskiego, 1960 r. Na pierwszym planie widoczny mostek nad Potokiem Płowieckim oraz skrzyżowanie ulic Konarskiego i Świerczewskiego (obecnie Jagiellońskiej)

ła papierosy, inna nie była zbyt ładna. Nie odpowiadały jego oczekiwaniom.

Wysyłał mi też swoje zdjęcia z dedykacjami i życzeniami. O, na przykład: „Wszystkiego najlepszego w Dniu Kobiet życzy Doctor Jimmy”. Pamiętał. Zawsze.

Języka polskiego uczyła Tomka pani Halina Drwięga.

Halina Drwięga: Siedział w drugiej ławce pod oknem, ze Stefanem Bielańskim. Był gadułą. Ale ja nie stosowałam takiego rygoru, że niepytanemu uczniowi nie wolno się odezwać. Niby dlaczego? Czasami dyskusja była swobodna – bez pokazywania palcem, bez szkolnego rytuału, że ktoś musi się zgłosić, wstać i odpowiadać.

To była bardzo zdolna klasa humanistyczna. Poziomem zainteresowań różniła się od innych. Naprawdę pozwalała nauczycielowi rozwinąć skrzydła. Lipowski pisał pracę maturalną z Różewicza, Strachocki z Conrada, a Bielański, który jest teraz profesorem w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, z „Finnegan's Wake” Joyce'a. Tomek też miał szerokie horyzonty intelektualne. Bo ojciec, wiadomo... Zresztą, dzięki protekcji Tomka chodziliśmy z całą grupą fakultatywną do jego domu oglądać obrazy. I wystarczy spojrzeć, ile tam jest symboliki, ile metaforyki, jak wszechstronne i głębokie jest to malarstwo. Ktoś, kto dorastał w takim domu, nie mógł być przeciętny. I Tomek nie był przeciętny. Miał swoje zainteresowania.

Chętnie uczestniczył w dyskusjach – na zasadzie advocatus diaboli. Z boku, ale celnie. Gajewski czy Lipowski coś powiedział, a on

to krótko skomentował. Odziedziczył po tacie zdolność do sceptycznych, sarkastycznych podsumowań. Do błyskotliwych ripost.

Bardzo różnił się od kolegów pod względem fizycznym. Miał chłopięcą budowę ciała. Nie męską. Zawsze kojarzył mi się z bohaterami romantycznymi, takimi jak Orcio z „Nie-boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego. To są osobowości o bardzo dużej wrażliwości, które źle znoszą konfrontację z brutalnością świata. Nie umieją żyć. Dlaczego? Bo jeśli ktoś ciągle obcuje ze sztuką, z muzyką, z ojcem intelektualistą, to nie jest mu łatwo skonfrontować się ze zwykłą rzeczywistością. Jest nieprzystosowany. A jeszcze gdy spotka niewłaściwych ludzi, którzy wykorzystują tę wrażliwość, to wtedy jest tragedia.

W późniejszych latach Tomek często odwiedzał mnie w szkole. Przekazywał najnowsze wiadomości o kolegach. Ale mówił też o sobie. Właściwie przekraczał granice relacji uczeń-nauczyciel. Z humorem opowiadał dramatyczne wydarzenia ze swojego życia.

Któregoś razu na prośbę młodzieży zorganizowałam spotkanie z nim. Sala gimnastyczna była nabitą. Wszyscy go znali, słuchali jego audycji w radio. Zadawali pytania. Odpowiadał w swojej konwencji...

Chociaż Tomek źle wspominał podstawówkę, o latach licealnych wypowiadał się zawsze ciepło. W przeciwieństwie do ojca – opowiadał – który, ilekroć jest rozmowa o szkole, mówi, że w koszmarnych snach mu się pojawia. Że nagle go zapytają, a on nie będzie wiedział.

Janusz Barycki: Tomek nie był w szkole orłem, ale nie miał kłopo-

tów. Wiadomo, że nauczyciele byli różni i różnie do niego podchodzili. Byli twardziele, którym nie pasował, bo potrafił palnąć jakieś głupstwo. Ale on z kolei wiedział, z kim może sobie na to pozwolić, a z kim nie.

Stefan Bielański: Tomek traktował szkołę, powiedziałbym wybiórczo. Wszyscy wiedzieli, że jest bardzo utalentowany. Ale uczył się tego, czego chciał się uczyć. Niemniej część nauczycieli bardzo go ceniła. Polonistka, pani profesor Drwięga, na pewno bardzo ceniła.

Ryszard Koźma: Wydaje mi się, że on się szkołą trochę bawił. Wiadomo, nie miał rodzeństwa i szkoła była dla niego chyba ciekawym miejscem, ale nie z tego względu, że zdobywa się w niej wiedzę, tylko że przebywa się z ludźmi, jest się w towarzystwie, bryluje. Często bawił nas różnymi opowieściami, także z życia rodzinnego.

Grzegorz Gajewski: Na język rosyjski przygotowaliśmy „dialogi”. Na przykład w sklepie. Trzeba było dobrać się w parę i wymyślić scenkę w sklepie. Ja zawsze przygotowywałem „dialog” z Tomkiem i za punkt honoru stawialiśmy sobie, żeby padał w nim trup. Musiało być jakieś morderstwo albo coś w tym rodzaju. I jeżeli mieliśmy na przykład temat „Kasa w teatrze”, robiliśmy tak, że potencjalny widz rozmawiał z kasjerem, ale kasjer zachowywał się tak arogancko w stosunku do niego, że widz go mordował, wyciągając za krawat z kasy. Któregoś razu, zadając nam scenkę w restauracji, pani zaznaczyła: „Tylko wiecie chłopcy, czego ma nie być”. Ale okazało się, że jedzenie w wymyślonej przez nas restauracji było zatrute i Tomek malowniczo rzygał...

Artur Wyrzykowski: Mógł być lepszym uczniem, ale nie interesował się tym, czy tym, czy tamtym. Nie uważał na lekcjach, ale i tak zawsze wiedział, w którym miejscu jesteśmy. Generalnie rzecz biorąc, nauczyciele nie mieli z nim problemów. Na polskim wciągał się w dyskusję. Miał własne zdanie. Zresztą, nasze lekcje polskiego były ciekawe. Pani Halina Drwięga umiała rozbudzić dyskusję.

Stefan Bielański: W klasie mieliśmy trzy, cztery osoby, które bardzo interesowały się literaturą. I kiedy miała być lekcja gramatyki, padało hasło: „Robimy dyskusję”. Ktoś z tej naszej grupy się zgłaszał: „Pani profesor, czytałem ostatnio...”. A ona bardzo chętnie to podejmowała. I nie trzeba było się uczyć nudnej gramatyki. Żyliśmy w PRL-u, ale na lekcjach, szczególnie na lekcjach języka polskiego, tego się nie odczuwało. Bo my rzeczywiście czytaliśmy to, co było najmodniejsze. A Tomek podczas tych dyskusji rzeczywiście zabierał głos. I mądrze mówił.

Grzegorz Gajewski: Tomek nie nosił sportu. Zresztą podobnie jak ja. Byliśmy najgorszymi oferantami w klasie. I na lekcjach WF-u tak bardzo manifestowaliśmy tumiwizm i niechęć do sportu, że nasz pan, profesor Marian Leszczyński, nie wytrzymał psychicznie, wziął piłkę, kopnął nią z wściekłością o ścianę i powiedział: „Kurwa, chłopcy, nie przychodźcie mi więcej! Postawię wam od razu oceny na koniec, tylko nie przychodźcie mi tu więcej!”. „Panie profesorze, pan mówi poważnie? No dobra, to lecimy”. Od tej pory lekcje WF-u spędzaliśmy w radiowęźle szkolnym na słuchaniu muzyki.

Stefan Bielański: Nie chciał ćwiczyć na WF-ie. Mimo że byliśmy klasą humanistyczno-sportową. Wszyscy graliśmy w piłkę nożną, w koszykówkę. Ale nauczyciel WF-u to tolerował. Uznał, że trudno.

Tomek: WF nigdy mnie nie interesował i w podstawówce koledzy śmiali się ze mnie bez przerwy. Wyrobiłem sobie przekonanie, że jestem gorszy od innych pod wieloma względami – słamazarny, lamagowaty i tak dalej. To wszystko wyniosłem z podstawówki. Wstrętny, wręcz fizyczne obrzydzenie do sali gimnastycznej. Nienawiść graniczącą wręcz z chęcią mordowania do piłki nożnej, WF-menów i w ogóle do tego wszystkiego. Autentyczną nienawiść. Bogu dzięki, że w liceum udało mi się trafić na nauczyciela, który to zrozumiał i ja już miałem – gdzieś od trzeciej klasy – stałą czwórkę z WF-u na okres (w rzeczywistości – trójkę, dopiero na świadectwie maturalnym czwórkę). A podczas zajęć siedziałem w radiowęźle, słuchałem muzyki, gdy wszyscy inni grali w piłkę na boisku. I było dobrze.

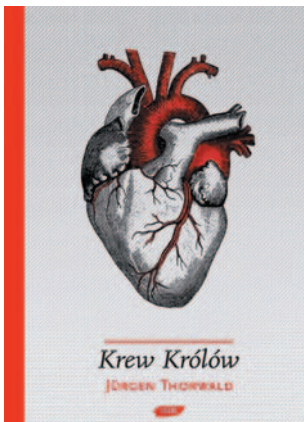
Wanda Węgrzyn, nauczycielka fizyki w I Liceum: Tomek przesiadywał w radiowęźle. W takiej kanciapce. Zawsze można go tam było spotkać.

Tomek: Kończąc czwartą klasę tylko z dwoma trójkami (z matematyki i fizyki), pozostałe stopnie to czwórki, mam też trzy piątki (z języka angielskiego, wychowania muzycznego i higieny)! Niestety, na świadectwie maturalnym będę miał aż trzy trójki (trzecia to przepisana z ubiegłego roku trójka z geografii), ale i trzy piątki, a więc w sumie nie jest źle. Jestem całkiem usatysfakcjonowany. Teraz wszystko zależy od tego, jakie wyniki uzyskam na maturze. Boję się tylko o ocenę z polskiego, ponieważ nie czytałem niektórych lektur, na przykład „Chłopów” i „Nad Niemnem”. To takie nudy, że nie byłem w stanie przez nie przebrnąć.

Tomek zdał egzamin dojrzałości z następującymi ocenami: język polski – dobry i bardzo dobry, matematyka – dostateczny, język angielski – bardzo dobry.

## AUTORSKA RECENZJA

## Polecają panie z księgarni Autorska



„Krew Królów”  
J. Thorwald

Hemofilia to dziedziczna choroba krwi, która w sukcesywny sposób niszczyła wielkie europejskie rody. Czy wybiera sprawiedliwie? Komu zagraża? Co powoduje? Jeżeli chcesz się tego dowiedzieć, koniecznie przeczytaj „Krew Królów”. Thorwald w niepowtarzalny sposób opisuje historię trzech mężczyzn, w których żyłach razem z błękitną krwią płynęła zaraza. Życie Alfonsa, Waldemara oraz młodego Aleksego było zagrożone nieustannie tykającą bombą, jaką jest właśnie hemofilia.

Ciekawie opisanie losów rodów królewskich oraz barwnie przedstawione historie

trzech mężczyzn, którzy byli niewolnikami własnej choroby to powód, dla którego powinno się wyróżnić tę właśnie książkę. Thorwald, jak nikt inny, potrafi w niezwykle sposób zaprezentować suche fakty, które tworzą spójną całość. Nawet bardzo wybredny czytelnik (taki jak ja) odnajdzie tutaj odpowiedzi na pytania związane z tą rzadką i niezwykle chorobą.

Z całą pewnością mogę polecić tę pozycję wszystkim miłośnikom książek o tematyce medycznej, jak również miłośnikom ciekawostek historycznych.

Anita

„Bliźnięta z Lodu”  
S.K. Tremayne

To poruszający thriller psychologiczny. Ukazuje smutek rodziców i jednej z ich córek-bliźniaczek po tragicznej śmierci drugiej córki. Rodzina ma nadzieję, że przeprawka do domku latarnika na wysepce nieopodal wybrzeża pomoże im pogodzić się z żalem po tej stracie. Pozostała przy życiu dziewczynka raz razem z siostrą, raz nienawidzi jej za brak uwagi ze strony pograżonych w żałobie rodziców. Równocześnie

bawi się z siostrą, jakby była obok, co utrudnia integrację z dziećmi w nowej



szkole. Kiedy nagle oświadcza, że tak naprawdę ona jest dziewczynką uznaną za zmarłą, rodzice nie wiedzą, jak zareagować. Zakończenie wywraca wyobraźnię czytelnika na temat bohaterów do góry nogami, a mały element metafizyczny podkręca atmosferę. Doskonale napisana powieść, znakomite studium życia w rodzinie po stracie bliskiej osoby, a ponadto książka o tej wyjątkowej, magicznej więzi, która występuje tylko między bliźniętami.

Agata

„Przekonaj mnie, że to Ty”  
A. Karpińska

To powieść o życiu, które nas zaskakuje zarówno miłymi niespodziankami, jak i nieoczekiwanymi ciosami. Radość i smutek, nieoczekiwane zwroty akcji i wybory, przed którymi stają bohaterki tej książki sprawiają, że lektura jest wciągająca. Podobał mi się sposób, w jaki autorka ukazała relacje matki i córki, nie zawsze łatwe, ale dające nadzieję na to, że razem można pokonać wszelkie przeciwności i osiągnąć prawdziwe szczęście. To książka dla tych, którzy pragną oderwać się od urokliwego pensjonatu nad polskim morzem oraz poznać uroki Hiszpanii.

Marzena



## SANOK STOLICĄ GÓR!

## Program II Zjazdu Karpackiego

27 sierpnia o godzinie 20.00 nad Sanem obok skansenu rozpalona zostanie symboliczna Watra Karpacka; wystąpią zespoły „Pogórzanie” i „Oslawianie”.



28 sierpnia odbędą się główne uroczystości. Rozpoczną się Mszą Świętą o godzinie 11.00 i spotkaniem ekumenicznym na dziedzińcu zamku, z udziałem orkiestry górniczej PGNiG Oddział Sanok, kompanii honorowej 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, pocztów sztandarowych, wszystkich zespołów uczestniczących w zjeździe, zaproszonych gości. Następnie uczestnicy przejdą w barwnym korowodzie karpackim ulicami Sanoka do Muzeum Budownictwa Ludowego, gdzie odbędzie się prezentacja kultur karpackich i występy zespołów.

Wystąpią: „Lisowianki” z Lisowa, „Młode Podhale” z Nowego Targu, „Pogórzanie” z Gorlic, Zespół Tańca Ludowego „Sanok”, „Roma Anjela” ze Słowacji, Zespół Pieśni i Tańca „Koniaków”, Lemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczerka” z Legnicy, zespół „Rusychi” z Ukrainy.

W niedzielę w skansenie od rana będzie trwał „Carpathia – Jarmark Karpacki”, na którym będzie można nabyć m.in. pamiątki z II Zjazdu Karpackiego, przygotowane przez Piotra Kolano. Pamiątki w formie pocztówek przedstawiają najbardziej charakterystyczne dla Karpat motywy. Podobne przygotowano przed 80. laty podczas Zjazdu Górskiego w Sanoku w 1936 r.

## Odcinek 19

Żadne nieoczekiwane deus ex machina nie przyczyniło się do ratunku Roberta, Hani albo Siwego. Rak, który trawił miasto, miał się coraz lepiej i nic nie wskazywało na to, by coś się miało zmienić. Jego korzenie sięgały głębiej niż urzędniczo-biznesowe powiązania, rozrastał się bowiem w umysłach mieszkańców, przeświadczonych, że obecny stan jest jedyną słuszną formą sprawowania władzy nad ospałym Sanokiem. Ludzie przestali wierzyć w jakiegokolwiek zmiany, niczym cienie przemykali przez brudne ulice. I tylko ich nieufne oczy na krótki czas rozświeślały mroki śmierdzących zaułków. Ktoś widocznie przeklął miasto. Nawet przecinający błękitną wstęgą San ze wstydem wpadał tutaj od strony mostu Olchowickiego, by czym prędzej, w oszalałym porywie nurlu zniknąć na zakolu Międzybrodzia. Tam, nabrawszy oddechu, odbywał swoją dalszą podróż.

Pietrucha, wycieńczony opowieścią i psychicznymi torturami Marszałka, ciężko oddychał w kącie chaty. Hania w tym czasie obdzwaniała rodziców swoich i ukochanego, kryjąc lży opowiadała o cudownej przygodzie, jaką przeżywała, rozwiązując sekret Roberta Pietruchy seniora. Nie mogła inaczej, wystająca rękojeść dziewiętki



w kaburze wysokiego mężczyzny o silnych wschodnich rysach i obawa o Roberta oraz o nowego przyjaciela były dostatecznymi argumentami, żeby posłusznie wykonywać polecenia. Kiedy skończyła rozmowę, do pomieszczenia bez okien wszedł mężczyzna o tłustych włosach. Skinieniem głowy nakazał wysokiemu osiłkowi wyjście. I tym razem bez słowa sprzeciwu dziewczyna się zgodziła. Opstrzony owadami sufit i odgłos ciężkiego oddechu dla Hani będzie już na zawsze najbrzydliwszym wspomnieniem.

– Wstawaj, szczyli – Marszałek lekkim kopnięciem próbował zmusić Roberta, by usiadł na krześle. – Wkrótce zobaczysz się ze swoją. Wujek potrafi być dobry. Mam nawet dla was niespodziankę.

Stary esbek podszedł do okna małej chaty, kilka minut wpatrywał się w zieloną przestrzeń na zewnątrz. Z liści leniwie spadały krople, deszcz zakończył swój koncert.

– Pamiętam, jak wielką stołypinką jechaliśmy z ojcem i matką do Polski. Patrz – mówił mi ojciec, podszedłszy do mnie do małego za-

kratowanego okna. – To wielki kraj, który nie ma końca, tu wszystko jest olbrzymie, wszędzie step, pola i lasy aż po horyzont, wielkie miasta, porty. Mówił mi jeszcze o nowym miejscu, do którego jedziemy. Ze ta nowa Polska jest teraz w budowie, a na nas czeka nowy dom w takim wysokim budynku. Że on będzie budował z wujkiem Robciem też taki ogromny gmach. Stał aż na pryczy, by mi pokazać. A ja w głowie miałem tylko smród gówna z nieoprózniczanych wiader, wszy na ciebie i znalezione karteczkę w marynarce ojca

z przekreślonymi słowami: „Wrah narodu”, na których widniała pieczęć CCCP. Pamiętam jeszcze moją matkę, jak nie patrząc na nic i nikogo na dworcu zawiąsała w ramionach Pietruchy...

– No więc, gnoju, mam dla was niespodziankę – Marszałek obrócił się w stronę młodego mężczyzny, który na jego widok cofnął się bardziej w stronę wilgotnej ściany. Stary esbek stanął naprzeciwko Roberta, ręce miał w kieszeniach, z jego wzroku nie dało się nic wyczytać, lata praktyki w przesłuchaniach nauczyły go kontrolować i fałszować emocje.

– Przyjechałeś dowiedzieć się, kto zabił twojego dziadka. Otóż wyobraź sobie, że jego śmierć była zwieńczeniem misternego planu Tadeusza i Roberta, ale coś poszło nie tak. Przyjrzyj się uważnie fotografii, cieciciu – Marszałek wyciągnął zdjęcie i podsunął je pod wystraszone oczy Roberta. – Po jaką cholere murarz patrzyłby kilkanaście metrów w dół. Gdybyś miał trochę oleju w głowie... Pracowali w systemie dwójkowym. Za zadanie mieli tylko postawić ścianę, reszta ich nie obchodziła. Tadeusz zaczął mur z jednej strony, Pietrucha z drugiej, wbrew temu co pokazywała propaganda. Interesował ich jedynie stos cegieł i malta, którą mieli za plecami. Twój dzia-

dek patrzył, czy nikt nie kręci się na dole, miał już sporo w czubie, zresztą mój ojciec też. Pietrucha wspinał się właśnie na mur, by rzucić się i upozorować wypadek. W tym momencie mój ojciec zauważył fotografa, którego się nie spodziewali. Nie zdążył zatrzymać przyjaciela.

Stary esbek schował zdjęcie do kieszeni. – Wyobraź sobie, że jestem w posiadaniu filmu i fotografii z tego zdarzenia. Przed śmiercią je zobaczycie. Aha, nie powiedziałem ci najważniejszego. Ty, twoja ukochana i wasz nowy przyjaciel zginiecie w pięknych okolicznościach. Oto z nowo poznanym kompanem, szczęśliwi i zadowoleni z uroczego pobytu w Sanoku, jadąc w kierunku Mrzygłodu. Chcieliście przecież zobaczyć cudne okolice, no więc jadąc w aucie pana Józefa Szalasa, emerytowanego oficera wojska polskiego, wpadniecie niespodziewanie. Oj, co za tragedia. Wpadnięcie pod ciężarówkę z piaskiem. Już nasi chłopcy się zatroszczą o resztę, nie będzie bolało, zaręczam – Marszałek dostał ataku spazmatycznego śmiechu.

Naraz drzwi domku rozwarły się z hukiem, do środka wbiegło dwóch czarno ubranych facetów.

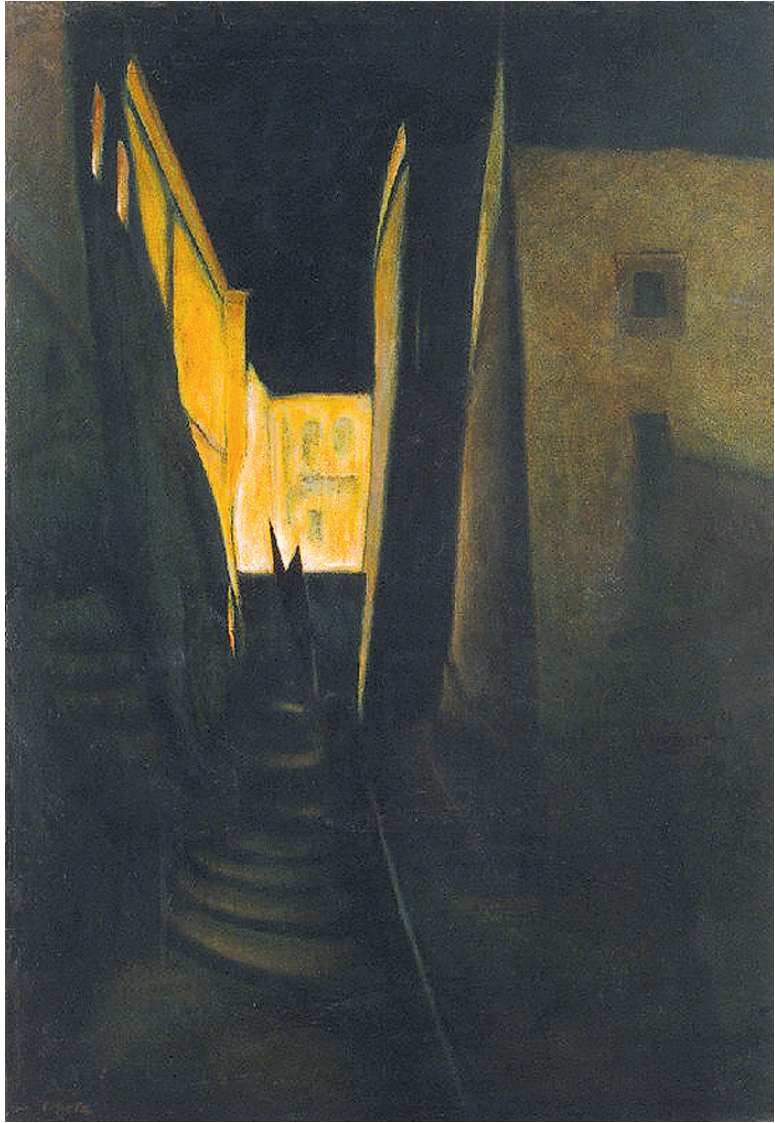
– Lejba nie żyje, smarkata uciekła...

Tomek Majdosz

Legenda wg Kalmana Segala

# Ostatni sanocki zbójnik Koba

Ostatnim bodaj zbójnikiem z regionu, który znalazł swoje miejsce na kartach literatury, jest główny bohater opowiadania „Koba” ze zbioru „Opowiadania z zabitego miasteczka” Kalmana Segala, żydowskiego pisarza urodzonego w Sanoku.



Akcja dzieje się prawdopodobnie końcem XIX w. w Sanoku, jak się domyślamy z kontekstu na polu autobiograficznych opowiadań Segala. Tytułowy Koba, czyli niejaki Kobański, to opryszek z rewolwerem w ręku, grasujący w okolicach miasta.

Legenda, które o nim krążyły, przedstawiały go różnie. Często krótko sprzecznie. Segal tak o tym pisze:

„Wyobraźnia biednych, prostych ludzi, podobna nierzadko do wyobraźni małych dzieci, dodawała wydarzeniom pikantnego sosu. Koba zabijał podobno tych bogatych i tylko bogatych rabował. Łup hojnie rozdawał biednym i wdowom, sierotom i pokrzywdzonym przez Boga, przez los lub przez złych ludzi. (...) Dla biedaków był najczulszym opiekunem i dobrodziejem. Był ogniem i wodą, nagrodą i karą. Był straszny. Był piękny. Kochał kobiety – był taki, że żadna nie mogła mu się oprzeć.

Nic tedy dziwnego, że policja długo nie mogła Koby pojmać. Bandyta cieszył się podobno olbrzymią sympatią ubogich chłopów i oni właśnie dbali o jego bezpieczeństwo.

Zaś inni, lepiej poinformowani, twierdzili, że Koba ma wspaniałego

rumaka czystej krwi, na którym niemal błyskawicznie przenosi się z miejsca na miejsce.

Tak więc dokoła tej tajemniczej postaci wyrastało mnóstwo opowieści, po prostu tworzyła się ludowa literatura o jednym cholernym oprysku, którego nikt nie widział ani na koniu rasy arabskiej, ani pieszo, ani w cylindrze, ani bez cylindra”.

Te błyskotliwe słowa Kalmana Segala doskonale pasowałyby do opisu każdego karpackiego zbójnika z minionych stuleci. Wydaje się, że wszystkie historie powstawały na bazie jednego scenariusza, odwołując się od czasu do czasu do historycznych faktów, zasłyszanych gdzieś i na swój sposób zinterpretowanych.

Opowieść o Kobie kończy się jednak happy endem, a zbójnik w dość prozaicznych okolicznościach powraca na prawą drogę. Przyczynia się do tego miejscowy felczer, Żyd Jodłwaker, który stacza z opryskiem szczególnie pojedynkę na słowa i... dentystyczne kleszcze.

Jodłwaker był to potężny osobnik około sześćdziesiątki, który miał szczególnie talent i umiłowanie do zabiegów medycznych, a w szczególności wyrywania zębów.

Jak pisze Segal: „Szczególnie duże osiągnięcia miał Jodłwaker w dziedzinie dentystyki – parzył się tym chętnie, wolał usuwać zęby niż robić lewatywy czy przecinać wrzody i karbunkuly”.

To do niego przybył „pewnej ciemnej nocy, gdy na dworze szalała zawierucha” ów groźny zbójnik, właśnie z dolegliwością uzębienia. Gdy stary Żyd wciągnął spodnie, zapalił ogarek i otworzył drzwi, jego oczom ukazał się, jak pisze autor, „niski, niepozorny człowieczek, mokry od deszczu i trzęsący się z zimna. Był wyraźnie zmieszany, przestraszony, łypał oczkami w prawo i w lewo, bezradnie patrzył na górę na szeroką twarz wysokiego felczera. (...) Spóźniony przybysz miał na nogach wykoślawione, podarte buciki ze sznurkami zamiast sznurowadeł; stał w ciemnej kapturze, która nie szyta na jego miarę była za długa i za szeroka. Pod zdeformowanym kapeluszem tkwiło niskie czoło, niespokojne małe oczy i wychudzona, zarośnięta twarz pięćdziesięcioletniego człowieka o żółtej, widmowej cerze – nie twarz, lecz po prostu brudna gęba przewiązana pod brodę kwiciastą chustką”.

Odmalowany przez pisarza rzeźwisty obraz zbójnika czyni go bardziej ludzkim, choć, niestety, odbiera mu cały romantyzm groźnego pogromcy bogaczy, obrońcy ludu i niezwyklego amanta.

Rozmowa obu bohaterów przedradza się w swoisty targ, w którym ceną za wyrwanie dwóch bolących zębów ma być zbójnicki rewolwer Koby, który i tak okazuje się zepsuty, sam zaś Koba jest człowiekiem miękkiego serca, który tak naprawdę nikogo nigdy nie zabił, pistoletu zaś używał jako straszaka. Zbój oddaje broń i prosi, aby nikomu tego nie mówić, bo: „(...) by mi to strasznie zaszkodziło. Ludzie traciłoby dla mnie respekt”.

W wyniku moralizatorskiego kazania wygłoszonego przez dentystę amatora, nadrabiającego brak wykształcenia medycznego siłą i fantazją, „groźny zbój” przechodzi wewnętrzną przemianę i po zakończonym zabiegu, po wyjściu z „gabiny”, powraca raz jeszcze i oddaje pozostałe mu w kieszeni naboże ze stwierdzeniem: „Jak diabli wzięli krowę, niech wezmą i ciełe”.

Obaj ostatecznie rozstają się w przyjaźni. Powiada Kalman Segal: „I stali w środku nocy, w małym miasteczku leżącym w środku świata i śmiali się tak głośno, tak hałaśliwie, że mieli oczy pełne łez i przez kilka minut nie słyszeli ani wycia wiatru za drzwiami, ani pluskania jesiennego deszczu, spływającego po szybach, ani chrobotania myszy uwijających się w mrocznych kątach izby”.

I tak kończy się historia ostatniego prawdopodobnie sanockiego zbójnika.

rb

Z bloga kulinarnego Moniki Lemko

## Moniki Smakotyki

Maliny, jagody... owoce lata kuszą smakami i pięknymi kolorami. Nie ma na co czekać, trzeba je zbierać i zjadać się nimi. A jeśli nie macie w domowym ogródku takich smakolyków, na bazarze znajdziecie je bez trudu. Można jeść je same lub przygotować z nich małe co nieco. Ja zdecydowałam się na tartę z malin i jagód. Od razu zakochałam się w jej smaku.



## Tarta malinowa z miodową panna cottą i jagodami

**Składniki na formę o średnicy 30 cm:**

**ciasto:**

- 150 g masła,
- 350 g mąki pszennej,
- 1 jajo, 1 żółtko i szczypta soli,
- 2 łyżki cukru białego,

**masa biała – panna cotta miodowa:**

- 150 ml mleka 2,0%,
- 200 ml śmietanki 30%,
- żelatyna i 3 łyżki miodu,

**masa czerwona – mus malinowy:**

- 400–500 ml soku ze świeżych malin (z ok. 2 l świeżych malin),
- żelatyna,
- cukier puder do smaku,

**ponadto:**

- świeże jagody,
- świeże maliny.

**Przygotowanie:**



Przedczymy przez bardzo drobne sitko, przecieramy, żeby oddzielić od pestek.

Sok z powrotem przelewamy do garnka (ok. 400 ml), dosładzamy cukrem pudrem wg własnego smaku (nie może być jednak za słodki, smak powinien pozostać lekko kwaśny). Dodajemy żelatynę (na 400 ml płynu), rozpuszczoną w 50 ml gorącej przegotowanej wody. Całość podgrzewamy do rozpuszczenia cukru i miksujemy blenderem kilka chwil. Masę odstawiamy do przestygnięcia; gdy będzie powoli zastygać, przelewamy ją na upieczone wcześniej ciasto (do połowy wysokości tarty). Wstawiamy do lodówki do zastygnięcia masy.

**Masa biała – panna cotta miodowa:**

Białą masę przygotowujemy w momencie, gdy czerwona będzie zastygać w lodówce. Odmierzamy żelatynę na 400 ml płynu wg proporcji podanych na opakowaniu.

Żelatynę mieszamy z 50 ml gorącej przegotowanej wody. W rondelku podgrzewamy śmietankę z mlekiem i miodem. Dodajemy spęczniałą żelatynę, ciągle mieszamy do całkowitego rozpuszczenia się żelatyny. Doprowadzamy do wrzenia, nie zagotowujemy. Całość miksujemy za pomocą blendera ok. minuty. Masę odstawiamy do przestygnięcia; gdy będzie powoli zastygać, przelewamy ją na masę malinową.

Od razu układamy na niej (wcześniej umyte i osuszone) jagody tak, aby były zanurzone w panna cottcie. Tak przygotowaną tartę odstawiamy do lodówki na ok. 4 godz.

**Rada:** zanim zaczniemy przygotowywać ciasto, można nastawić maliny do uzyskania soku. Można również dzień wcześniej je przygotować, ale bez dodawania żelatyny i cukru; sam sok należy przechować w lodówce.

**Masa czerwona – mus malinowy:** Oczyszczone maliny rozgniatamy w garnku o szerokim dnie, gotujemy na wolnym ogniu, od czasu do czasu mieszamy (sok można uzyskać w sokowniku).

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Wrzesień 1939 na ziemi sanockiej

Latem 1939 r. coraz bardziej nieuchronny wydawał się wybuch wojny. Sam Sanok – jako miasto garnizonowe – szykował się do zawieruchy wojennej, chociaż nie widać było oznak większego niepokoju. Duża odległość do granicy niemieckiej uspokajała. Swoje robiła też oficjalna propaganda, zapewniająca, że „nie oddamy guzika od munduru”.

Poczucie bezpieczeństwa sanoczan wzmacniał fakt stacjonowania tu niemal od początku niepodległości 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, wchodzącego w skład 22 Dywizji Piechoty Górskiej, która podlegała Armii „Kraków”. Wojsko przez całe międzywojnie było obecne w świadomości mieszkańców i życiu społecznym. Z przygotowaniami sanockiej formacji do nowej wojny wiąże się kilka ciekawostek, do dzisiaj nie do końca zbadanych, które warto przypomnieć. O niektórych już pisaliśmy na łamach „Tygodnika Sanockiego”.

## Przygotowania do wojny

Kilka miesięcy przed wybuchem wojny w największym wówczas dzienniku polskim, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, pojawił się apel trzech młodych chłopaków o zaciąganie się do ochotniczej formacji „żywych torped”. Jej członkowie mieli atakować wrogie cele, poświęcając własne życie. Akces do jednostki złożyło łącznie około pięć tysięcy młodych ludzi, w tym – co ciekawe – wielu z obecnego Podkarpacia, także z ziemi sanockiej. Wstępnie wybrano trzystu ochotników, z których ostatecznie 87 zaproszono na szkolenia na prototypach łodzi. Formowaniu polskich „żywych torped” na przeszkodzie stanął wybuch wojny. Data szkolenia – 12 października – z oczywistych powodów stała się nieaktualna.

Niezależnie od pomysłu „żywych torped” pracowano jednak także nad samobójczymi już z założenia specformacjami do wykonywania szczególnie niebezpiecznych zadań dywersyjnych. Jeden z takich pododdziałów zaczęto formować

w ramach 2 Pułku Strzelców Podhalańskich jako Samodzielny Batalion Szturmowy. Niestety, bardzo niewiele wiemy o tej jednostce i jej losach. Prawdopodobnie liczyła ok. stu żołnierzy. Jest ślad, że brała udział w jakiejś akcji sabotażowej na Zaolziu, gdzie ponoć większość sanockich „kamikadze” zginęła.

## Na front

Końcem sierpnia wielu mieszkańców ziemi sanockiej otrzymało karty mobilizacyjne. Zasadnicze siły 2 Pułku Strzelców były oficjalnie i uroczystie żegnane w Sanoku 30 sierpnia, w kolejnych dwóch dniach transportowane zaś w kierunku granicy zachodniej. Tam pułk obsadzał rejon Rabsztyna i Bogucic, skąd dwa dni później rozpoczął wycofywanie za rzekę Nidę. Jako tylna straż 22 Dywizji Piechoty Górskiej osłaniał jej odwrót, ponosząc duże straty. 10 września jednostka faktycznie przestała istnieć, jej resztki operowały jakiś czas w okolicach Bełżca i wzdłuż Tanwii, by 22 września skapitulować przed niemieckimi jednostkami. Pierwsze strzały kampanii wrześniowej padły na ziemi sanockiej kilka



Jeńcy polscy na ulicach Sanoka

dni przed rzeczywistym wybuchem wojny. Pierwotnym terminem agresji, wyznaczonym przez Hitlera, był 26 sierpnia. Data ta została w ostatniej chwili przesunięta w związku z podpisaniem dzień wcześniej porozumienia polsko-angielskiego, potwierdzającego gotowość Wiel-

kiej Brytanii do udzielenia pomocy Polsce w razie ataku. Nie do wszystkich jednostek niemieckich rozkaz jednak dotarł. W efekcie w wielu miejscach doszło do incydentów. W potyczce w rejonie Przełęczy Dukielskiej zginął kapral Żymankowski, z kolei doszło też do próby ataku na tunel w Łupkowie (za co Niemcy przeproszali oficjalną notą dyplomatyczną).

Przez pierwszy tydzień walk Sanok praktycznie nie odczuwał jeszcze ich skutków. Samoloty nieprzyjacielskie pojawiły się nad miastem co prawda 3 września, ale wykonywały misje zwiadowcze. Coraz bardziej niepokojące informacje napływające z frontu i coraz boleśniejsza świadomość przegranej bitwy granicznej sprawiły, że w mieście zaczęto myśleć o ewakuacji.

Burmistrz miasta Maksymilian Słuszkiewicz wykonał nakaz zdemontowania i ukrycia urządzeń wodociągowych i elektrycznych. Sam, mimo nalegań współpracowników, zdecydował się na pozostanie w mieście. Już wkrótce okazało się mieć to dla niego tragiczne skutki. Niedługo bowiem po wkroczeniu Niemców został aresztowany, zaś kilka miesięcy później zamęczony w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Decyzję o ewakuacji podjęto w przypadku sanockiej Fabryki Wagonów. Podróż transportu ewakuacyjnego zakończyła się, niestety, dramatem, gdy 11 września na stacji kolejowej Rychcice-Chatki (na obecnej Ukrainie) został on zbombardowany przez niemieckie samoloty. Zginęli wówczas pracownicy zakładów: Julian Gogroń i stolarz Dutkiewicz.

## Atak z południa

Sytuacja na „sanockim” odcinku kampanii wrześniowej zmieniła się diametralnie na niekorzyść Polaków, gdy w drugim tygodniu wojny Niemcy i sprzymierzeni z nimi Słowacy z armii „Bernolak” uderzyli w rejonach Przełęczy Radoszyckiej i Łupkowskiej, zajmując szereg miejscowości, m.in. Komańczę, Huczvice, Smolnik, Baligród, Bukowsko, Kulaszne. Mało znanym faktem jest udział w kampanii po stronie niemieckiej regularnych jednostek ukraińskich. Był to Legion Ukraiński pułkownika Romana Suszko, który poruszał się w ślad za wojskami słowackimi. Przekroczenie granicy przez Legion nastąpiło najprawdopodobniej 8 września. Różne są jednak relacje co do trasy przemarszu. W jednych źródłach czytamy o linii Sanok–Lesko–Turka aż po Stryj, w innych o trasie Sanok–Lesko–Ustrzyki–Chyrów–Sambor do Komarna czy nawet pod Lwów. Najeźdźcy wkroczyli do samego Sanoka, praktycznie niebronionego, 9 września. Wycofujące się polskie oddziały zdołały jeszcze wysadzić most na Sanie w Olchowcach. Następnego dnia niemieckie wojska, po naprawieniu mostu, przekroczyły rzekę i w Bykowcach starły się z plutonem CKM. W walkach zginęło pięciu żołnierzy, dowódca – ppor. Marian Zaremba – został zabity po wzięciu do niewoli.



Oficerowie słowacy przed sanockim ratuszem we wrześniu 1939 r.



Słowacy w Sanoku



Ostatni dowódca 2 psp, pplk Stefan Szluszewski

## Masakra w Besku

Wejście Niemców w wielu miejscach było przyjmowane z entuzjazmem przez miejscowych Rusinów. Szybko i oni mogli się jednak przekonać, jak będzie wyglądać nowa władza. Do najbardziej dramatycznych wydarzeń doszło w Besku 10 września. Relacje na temat tego, co się zdarzyło we wsi, są sprzeczne, według jednych Niemcy wzięli za wrogi akt bicia dzwonów cerkiewnych, według innych patrol niemiecki zainteresował się uciekającym pastuchem. Żołnierze mieli zacząć strzelać, ranny przypadkowo został jeden z Niemców, co w efekcie rozwiścieczyło jego kolegów.

Hitlerowcy zaczęli strzelać na oślep. Wśród pierwszych ofiar byli 12-letni Staszek Szybka i niewiele starszy Piotr Roman, którzy pogнали za stadem baranów i schronili się w szopie obok plebanii. Tu zostali obrzuceni granatami i zginęli w płomieniach. Tymczasem Niemcy szaleli. Widząc postrzelonego kolegę, a jednocześnie karmieni propagandą o zorganizowanej na ich tyłach polskiej partyzantce, byli zapewne przekonani, że mają do czynienia z dywersantami. Kto nie schronił się w porę, ginął od kul rozszalałych hitlerowców. Na progu plebanii, na oczach żony, zginął proboszcz, ks. Michał Welyczko, który akurat wychodził do cerkwi na sumę. Niemcy wpadali do poszczególnych gospodarstw, mordując napotkanych. Przed własnym domem zginął m.in. Andrzej Izyk. Nieco oziębiało umysłowo Aleksandra Kopczyka ponoć wyciągnięto spod łóżka, gdzie usiłował się skryć, po czym zabito. Michał Szymański został zadżgany bagnetem. We własnym domu od rzuconego do środka granatu zginęła Antonina Deńko.

Niemcy szli od domu do domu. Szukali mężczyzn, rzucali granatami w domy, które wydały im się podejrzane. Niektórych rozstrzelano na miejscu, innych spędzano w miejsca przeznaczone do zbiorowej egzekucji, nie tylko w Besku, ale i w przysiółku Zapowiedź. Nad



Żołnierze słowaccy w Komańczy



Żołnierze niemieccy w okolicach Sanoka we wrześniu 1939 r.

okolicą pojawiły się samoloty. Na szczęście piloci ograniczyli się tylko do obserwowania, co się dzieje, nie rzucali bomb, nie strzelali. Wyraźnie obawiali się razić swoich.

Masakra została przerwana po kilku godzinach. Najprawdopodobniej życie pozostałym mieszkańcom uratował Paweł Bobek, wykształcony Rusin przybyły z innej wsi, biegle władający językiem niemieckim, który interweniował u oficerów. Wyjaśniał, że doszło do nieporozumienia, że we wsi nie ma żadnych polskich oddziałów, nikt nie myśli o stawianiu oporu. Perswazje Bob-

ka okazały się skuteczne. Oczekujący już na egzekucję mężczyźni zostali zwolnieni do domów. Gdzieś koło godziny 16 mieszkańcom kazano pochować zabitych. Dziewiętnastu spoczęło na cmentarzu grekokatolickim, trzech na rzymskokatolickim. Dzisiaj o takich wydarzeniach przypominają tylko mogiły, nieznane są żadne niemieckie relacje z tego wydarzenia, po wojnie prawdopodobnie nie przeprowadzono żadnego śledztwa w sprawie tej, jednej z pierwszych, zbrodni wojennej Wehrmachtu.

Z kalendarium  
podkarpackiej historii  
26 sierpnia – 1 września

## Urodzili się

**27.08.1895** w Sanoku urodził się Edmund Słuszkiewicz, prawnik, dziennikarz, działacz społeczny, autor m.in. „Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej”, pierwszej tego typu publikacji wydanej z okazji Zjazdu Ziemi Górskich w 1936 r.

**28.08.1888** w Kierniczkach na Podolu urodził się Michał Hipner, przedwojenny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i z jej ramienia radny miejski w Sanoku, po wojnie m.in. przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i burmistrz miasta, skonfliktowany z lokalnymi aktywistami Polskiej Partii Robotniczej.

## Zmarli

**26.08.1910** w Sanoku zmarł Leopold Biega, nauczyciel, urzędnik, działacz społeczny i radny miejski. Był m.in. współzałożycielem miejscowej ochotniczej straży pożarnej, działał w „Sokole”, kierował Szkołą Wydziałową Męską w Sanoku.

**26.08.1985** zmarł pochodzący z Zagórza dr hab. Marian Bronisław Golarz-Teleszyński, wybitny ortopeda, więzień łagrów i okresu stalinowskiego, żołnierz Armii Andersa, „cichociemny”, członek AK.

**28.08.1991** w Zagórzu zmarł Leon Florek, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, żołnierz Armii Krajowej i podziemia niepodległościowego, członek oddziału Antoniego Żubrydy.

**29.08.2008** w Sanoku zmarł Marian Jarosz, oficer ludowego Wojska Polskiego, uczestnik walk z Ukraińską Powstańczą Armią (dowodził m.in. dywizjonem pociągów pancernych), kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Virtuti Militari, działacz kombatancki.

## Wydarzyło się

**26.08.1956** w czasie uroczystości na Jasnej Górze złożone zostały Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Ich tekst osobiście przygotował internowany wówczas w klasztorze w Komańczy prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

**27.08.1755** biskup przemyski Wacław Sierakowski dokonał konsekracji nowego kościoła w Besku.

**29.08.1963** uruchomiona została linia kolejowa Zagórz–Przemyśl, której część trasy wiodła przez terytorium ówczesnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Kursujący na tej trasie pociąg (później jeżdżący aż do Warszawy) ohrzczone nazwą „Strzała Południa”.

**30.08.1942** święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa lwowskiego Eugeniusza Baziaka przyjął Andrzej Deptuch, franciszkanin, przez wiele lat związany z Sanokiem, więzień sowiecki i stalinowski, współpracownik konspiracji antykomunistycznej.

**30.08.2009** powstało Stowarzyszenie Miłośników Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”.

**31.08.1940** do obozu koncentracyjnego Auschwitz trafił, po aresztowaniu pod Komańczą w czasie próby przedostania się na Węgry, Wilhelm Brasse, potomek austriackich kolonistów, z zawodu fotograf. W obozie zajmował się fotografowaniem przybywających więźniów. Wbrew rozkazom nie zniszczył liczącego dziesiątki tysięcy fotografii archiwum, które stało się bezcennym źródłem wiedzy o Auschwitz, jak również dowodem niemieckich zbrodni.

**31.08.1960** w Zagórzu zakończyła się kolejna wyprawa turystyczna krakowskiej młodzieży z udziałem biskupa Karola Wojtyły.

**1.09.1887** nastąpiło uroczyste otwarcie Sądu Obwodowego w Sanoku. Był to sąd II instancji, w którym stworzono m.in. stanowiska prezydenta sądu, pięciu radców, sekretarza sądowego, pięciu adiunktów sądowych i pięciu prokuratorów. Pierwszym szefem Sądu Obwodowego został Franciszek Żeleski, zaś prokuratorem Władysław Smółski.

**1.09.1915** po przerwie spowodowanej działaniami wojennymi działalność wznowiło sanockie gimnazjum. Jego dyrektorem został Adam Pytel (wieloletni radny miejski, zaś w latach 1924–28 burmistrz miasta). Nauka przebiegała w trudnych warunkach, gdyż główny gmach szkoły zajęty był na cele szpitala wojskowego.

**1.09.1966** decyzją biskupa przemyskiego ks. Ignacego Tokarczuka utworzono parafię Sanok Dąbrówka. Pierwszym proboszczem został ks. Władysław Stanek.

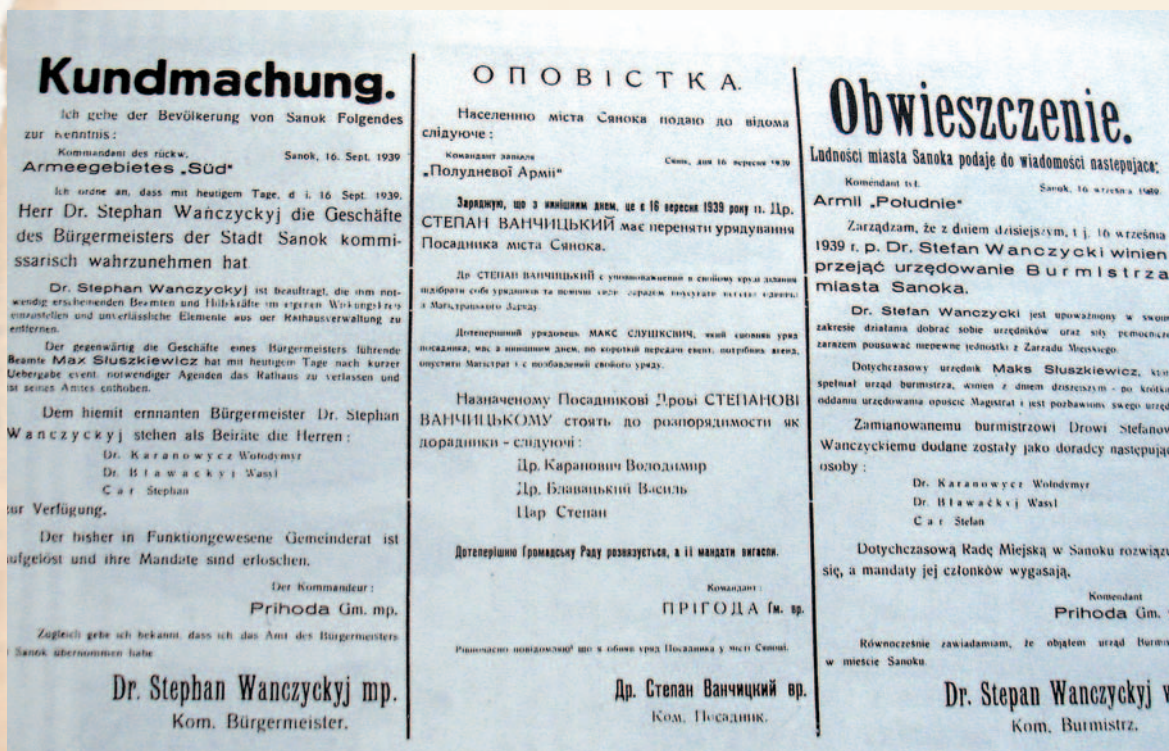
**1.09.1968** decyzją Wydziału Oświaty prezydium sanockiej Powiatowej Rady Narodowej powołana została w Sanoku do życia Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna.

**1.09.1971** proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Nowosielskach Gniewoszu został ks. Czesław Wojnar, zastępując na tym stanowisku ks. Józefa Dudę.

**1.09.1971** powstała Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Sanoku, początkowo funkcjonująca jako filia Państwowej Szkoły Muzycznej w Krośnie.

**1.09.2004** oficjalnie powstał Zespół Szkół w Komańczy, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Gimnazjum.

(sj)



Obwieszczenie o powstaniu okupacyjnych władz cywilnych

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z tamtego Rzeszowa” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl).  
Kontakt: [jakubowski@interia.pl](mailto:jakubowski@interia.pl)

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Mieszkanie 100 m<sup>2</sup>, cztery pokoje, osiedle Błonie, tel. 503-042-377  
 ★ Mieszkanie dwupokojowe, 49 m<sup>2</sup>, Sanok ul. Kościuszki. Cena 140 000 zł, tel. 695-115-182  
 ★ Mieszkanie, 49 m<sup>2</sup>, IV p., ul. Sadowa, tel. 13-46-35-337  
 ★ Mieszkanie w Sanoku, ul. Sadowa, 36 m<sup>2</sup> – 4 piętro, tel. 691-720-755 po 16  
 ★ Kawalerkę, 24 m<sup>2</sup>, Sanok, ul. Lwowska, tel. 535-521-533  
**★ SPRZEDAM NIERUCHOMOŚCI NA TERENIE MIEJSCOWOŚCI TYRAWA WOŁOSKA**  
 1) Działkę budowlaną: 16,69 a, cena: 90 tys. (do negocjacji)  
 2) Działki rolne: 36,65 a – 20 tys.; 82,73 a – 25 tys.  
 3) Działkę rolno-leśną: 44,15 a – 25 tys.  
 Kontakt: 691-273-563  
 ★ Działkę budowlaną o pow. 15 a ul. Żurawiej, cena do uzgodnienia, nr. tel. 13-46-351-04

### Posiadam do wynajęcia

★ Pokój oraz sutereny, tel. 13-46-33-392  
 ★ Wynajmę mieszkanie uczennicom, tel. 533-013-833  
 ★ Posiadam pokoje do wynajęcia dla uczniów, studentów, tel. 793-046-201  
 ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-505-056  
 ★ Wynajmę lub wydzierżawię działkę w Czerteżu 40 arów z budynkiem do zagospodarowania. Działka ogrodzona, dogodny dojazd, tel. 783-838-703  
 ★ 2 lokale w Sanoku, tel. 605-445-103  
 ★ PSM I i II stopnia w Sanoku, ul. Podgórze 25, wynajmie pomieszczenia na prowadzenie baru. Oferty: muzyksanok@onet.pl lub tel. 13-46-45-315  
 ★ Mieszkanie 2-pokojowe w centrum Sanoka, tel. 506-605-366  
 ★ Lokal handlowo-usługowy 240 m<sup>2</sup> z wyposażeniem lub bez, cena 3000,00 netto, Sanok, ul. Zamkowa 17, tel: 13-46-44-552  
 ★ Mieszkanie 60 m<sup>2</sup>, Osiedle SM ul. Kochanowskiego, I piętro tel. 661-582-125

## AUTO MOTO

### Kupię

★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654  
 ★ JUNAKA, tel. 795-934-654

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-372-404  
 ★ Silnik do 126 p, tel. 605-207-770  
 ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640  
 ★ Słupki ogrodzeniowe, kontakt tel. 601-981-079, w godzinach 8.00–14.00  
 ★ Szczeniak York, 4 miesiące, tel. 660-855-095  
 ★ Sprzedam telewizor kolorowy, pralkę automatyczną, stary zegar na chodzie, tel. 884-623-821

**Wynajmę lub sprzedam lokal**  
 o powierzchni 80 m<sup>2</sup> przy ulicy Kościuszki, centrum Sanoka, parter, bezpośrednio z ulicy. Doskonale na biuro lub działalność handlową, usługową lub wystawienniczą. Przystosowany dla osób niepełnosprawnych.  
 TEL. 501 369 163, 501 369 162

**Pożyczki! Super oferta!**  
 Potrzebujesz gotówki – dzwoni! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoni!  
 tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**PROFIL**  
 ogrodzenia, bramy, balustrady  
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
 tel. 13-463-20-09

**Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg**  
**Renowacja schodów**  
 tel. 730-083-117

**Karo Moskitiery**  
 żaluzje, rolety, folie, plisy  
 Jagiellońska 48, czynne od 9-12  
 tel. 13-464-19-12, 600 297 210

### Praca

★ Szukam osoby chętnej by zaopiekować się kotem od 13 do 19 września. Zapewniam całe niezbędne wyposażenie. Za opiekę przewidziane jest wynagrodzenie. Kontakt pod numerem 663-818-136

### Usługi

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404  
 ★ Cyklinowanie, układanie parkietów, paneli, lakierowanie, renowacja schodów, tel. 506-717-530  
 ★ Przeprowadzki, transport do 2,2 tony, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.

### Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-466-264  
 ★ Korepetycje z matematyki: szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 516-032-448  
 ★ Język angielski, tel. 605-148-629  
 ★ Chemia, tel. 665-854-866

★ Matematyka, fizyka, tel. 660-855-095

### Podziel się z drugim

★ Oddam za darmo kuchenkę elektryczną, tel. 505-185-741  
 ★ 2 jednakowe, jednoosobowe tapczaniki, tel. 13-46-312-33

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Kościuszki 15 i przy ul. Franciszkańskiej 3 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

## INFORMACJA

### w sprawie stypendiów szkolnych

Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium szkolne w roku szkolnym 2016/2017 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Szczegółowe informacje dostępne będą w Biurze Stypendialnym przy ul. Rynek 16 – 1 piętro, w sekretariatach szkół, na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka <http://www.sanok.pl/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://www.bip.um.sanok.pl/>.

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU ustnym ograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w **dniu 29 września 2016 r. o godz. 10<sup>00</sup>** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest nieruchomość:  
 - Nieruchomość, objęta KS1S/00051761/4, oznaczona numerem działki 419/13 o pow. 12,1803 ha, położona w miejscowości Średnie Wielkie.

**cena wywoławcza 180 000,00 zł**  
 (słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy złotych)  
**wadium 20 000,00 zł**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy oraz na stronach internetowych urzędu: [www.zagorz.pl](http://www.zagorz.pl) w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.  
**Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3-go Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.**

PROGRAM REGIONALNY  
 WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE  
 UNIA EUROPEJSKA  
 EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomaganie Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

**UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (2,83 %)**

Szczegółowa informacja na stronie: [www.fww.org.pl](http://www.fww.org.pl)  
 Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41  
 Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)  
 Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:**  
**www.daiglob.pl**  
 (zakładka daiglob a-count)

**Cyklinowanie – bezpyłowe,**  
 układanie podłóg, lakierowanie,  
 renowacje, w ofercie parkiet  
 tel. 506-356-210

**Poszukujemy pracowników:**

- do montażu stolarki okiennej i drzwiowej  
 - do produkcji stolarki okiennej i drzwiowej

**MULTI sp.j. Sanok, tel. 13 46 350 44**

**GARAŻE**  
**„DAR MET”**  
 TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049  
 0608 419 476  
 017 851 46 72

DOŚWIADZENIE  
 RÓŻNE WYMIARY

**!Bez BIK!**  
 Pożyczka na dowód!  
 Również z zajęciami komorniczymi!  
 Minimum formalności!  
 SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

**SPRAWDŹ NAS!**

**POGLESZ**  
 Agencja Pośrednictwa Pracy  
**PRACA**  
 Agencja Pośrednictwa Pracy „POGLESZ” z siedzibą w Sanoku poszukuje osób chętnych do podjęcia pracy w charakterze **pracownika fizycznego.**

OSOBY ZAINTERESOWANE PODJĘCIEM PRACY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY

512 302 642 13 46 54 134

**FREZOWANIE**  
**ROZWIERCANIE**  
**KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne  
 sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
 tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**  
 ulotki a6 jednostronne  
 nakład 10 000 szt  
 cena 123 zł brutto

**GARAŻE BLASZANE**  
 - WZMOCNIONE  
 BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075  
[www.robstal.pl](http://www.robstal.pl)

**NAJLEPSZE CENY W REGIONIE!**

• piasek, żwir,  
 • tłuczeń, kliniec,  
 • pospółka,  
 • kamienie ozdobne

**SANOK**  
 ul. Rymanowska 41

**SKŁAD KRUSZYW**  
**POPIELSAN**

Profesjonalne doradztwo:  
 tel. 508 332 579  
 m.popiel@o2.pl

**PROMOCJA! Piasek płukany z dostawą już od 49,00 zł brutto/m<sup>3</sup>!**

**TRANSPRZĘT**  
**NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW**  
**TRANSPORT**

Piasek do betonu - 50 zł  
 Żwir do betonu - 68 zł  
 Gryś pod kostkę - 75 zł  
 Tłuczeń, kliniec - 70 zł  
 Pospółka - 55 zł  
 Ceny netto za m<sup>3</sup>

[WWW.TST.SANOK.PL](http://WWW.TST.SANOK.PL)  
 tel. 691-528-001

**LOMBARD**  
**SKUP ZŁOTA**

Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
 (Hala Targowa – I piętro,  
 obok AGD)  
 tel. 13-464-30-61

**Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz**

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 został wywieszony na okres 21 dni, od 26 sierpnia 2016 r. do 16 września 2016 r., wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w nieodpłatne użytkowanie, położonej w miejscowości Zagórz o numerze działki 889/2. Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>. Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr 36, fax: 13 46-22-062 wew. 67.

**DYŻURY W RADZIE MIASTA**

1 września 2016 r. (czwartek) pokój nr 8  
dyżur pełni radny  
**Jan Wydrzyński**  
w godz. 17–18

5 września 2016 r. (poniedziałek) pokój nr 67  
dyżur pełni przewodniczący  
**Roman Babiak**  
w godz. 16–17

**TYGODNIK HANOCKI****CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
  - cena jednego słowa 0,80 zł
  - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
  - moduł podstawowy 16,81 cm<sup>2</sup> (41 mm x 41 mm) 42 zł
  - filigran 8 cm<sup>2</sup> 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
  - reklama na pierwszej stronie + 100%
  - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia** ogłoszenia standardowe:
  - moduł podstawowy 36 zł
  - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
  - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
  - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
  - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
  - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)** Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc) – 260 x 120 px – 20,00 zł

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

**I. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtostwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/10 o pow. 0,1084 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081122/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 62 400,00 zł Wadium – 6 200,00 zł**

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015 r., 22.03.2016 r., 13.07.2016 r.

**II. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtostwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/11 o pow. 0,1132 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081123/9. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 65 200,00 zł Wadium – 6 500,00 zł**

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015 r., 22.03.2016 r., 13.07.2016 r.

**III. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtostwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/12 o pow. 0,1056 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081124/6. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 71 400,00 zł Wadium – 7 100,00 zł**

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015 r., 22.03.2016 r., 13.07.2016 r.

**IV. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtostwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081127/7. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 43 400,00 zł Wadium – 4 300,00 zł**

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015 r., 22.03.2016 r., 13.07.2016 r.

**VII. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtostwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/16 o pow. 0,0953 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081128/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 50 500,00 zł Wadium – 5 000,00 zł**

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015 r., 22.03.2016 r., 13.07.2016 r.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Dla terenu, na którym położone są ww. nieruchomości brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla przedmiotowych nieruchomości dnia 04.02.2013 r. została wydana decyzja o warunkach zabudowy, ustalająca warunki zabudowy dla przedsięwzięcia inwestycyjnego dotyczącego budowy budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

**Przetargi odbędą się w dniu 28 września 2016 r.**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, w godzinach: działka nr 688/10 – 9<sup>00</sup>, nr 688/11 – 9<sup>30</sup>, nr 688/12 – 10<sup>00</sup>, nr 688/15 – 10<sup>30</sup>, nr 688/16 – 11<sup>00</sup>.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości, na każdy przetarg oddzielnie, w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 23 września 2016 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl) (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”). Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

**27 SIERPNI 2016 r. przejazd promocyjny ŁUPKÓW – MEDZILABORCE**

Przejazd (tam i z powrotem) do **MEDZILABORCE** (Słowacja) w cenie biletu do stacji **ŁUPKÓW**

**27.08.2016 r. MEDZILABORCE****Imprezy towarzyszące z cyklu****„Kulturalne lato” (Kulturowe lato) 2016:**

godz. 12:00 – zwiedzanie **MUZEU ANDY WARHOLA**

**bilet kolejowy jest darmową wejściówką!**

godz. 15:00 – **KONCERT** (amfiteatr w Medzilaborcach)

wystąpią m.in.:

**Zespół „Połańce” ze Średniego Wielkiego**

(Gmina Zagórz)

**VIKTOR - „Pesnička je liek”**

**ABBA SHOW** (gwiazda wieczoru)

godz. 17:00 - odjazd pociągu w drogę powrotną

**szczegółowy rozkład jazdy patrz:**

[www.bieszczadzkiaczek.pl](http://www.bieszczadzkiaczek.pl)

<http://www.podkarpackie.pl/index.php/gospodarka-i-transport/polaczenia-kolejowe>

<https://www.przewozyregionalne.pl/w-regionach/podkarpackie>

**Patroni medialni:****Na kolejową podróż i towarzyszące jej atrakcje zapraszają:**

Miasto Medzilaborce



[www.KochamKolej.pl](http://www.KochamKolej.pl)



Gmina Zagórz



## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

**I. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Szczudliki, oznaczona jako działka nr 2514 o powierzchni 0,0626 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00062017/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).**

**Cena wywoławcza: 13 000,00 zł Wadium: 1 300,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 15.01.2016 r., 13.05.2016 r.

**II. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Gminie Zagórz, obręb Olchowa, oznaczonych jako działki nr 188, 257 i 263, o łącznej powierzchni 0,4300 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00030009/2. Działy III i IV księgi wieczystej są wolne od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 7 950,00 zł Wadium – 795,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r.

**III. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Kruczej, oznaczona jako działka nr 2494 o powierzchni 0,0601 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00058441/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).**

**Cena wywoławcza – 27 000,00 zł Wadium – 2 700,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.06.2015 r., 12.10.2015 r., 29.01.2016 r., 13.05.2016 r.

**Przetargi odbędą się w dniu 30 września 2016 r.** w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9<sup>00</sup> w następującej kolejności:

- Godz. 9<sup>00</sup> działka nr 2514 położona przy ul. Szczudliki;
- Godz. 9<sup>30</sup> działki nr 188, 257, 263 położone w miejscowości Olchowa;
- Godz. 10<sup>00</sup> działka nr 2494 położona przy ul. Kruczej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi, w określonej wyżej wysokości, na każdy przetarg osobno, na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31864200 022001006047030003 w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były najpóźniej w dniu 26 września 2016 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl) (zakładka „przetargi”). Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

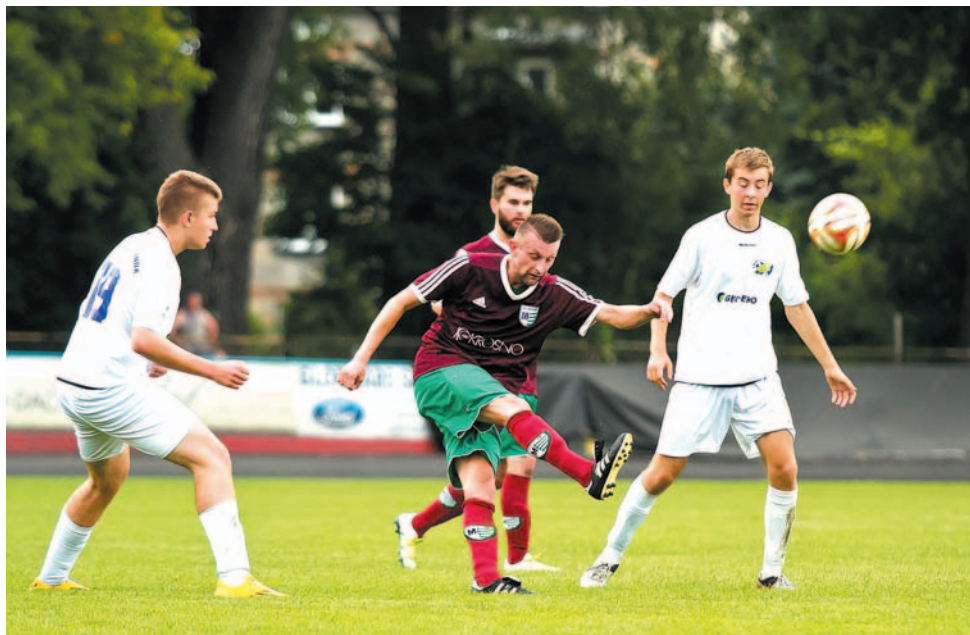
Klasa okręgowa

# Remis, który trzeba cenić

**MARKIEWICZA KROSNO – EKOBALL STAL SANOK 1-1 (1-0)**
**Bramki:** Barzyk (36) – Sieradzki (84).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – Pawiak (60. Borek), Śmietana, Gąsior Kaczmarski – Jaklik, Femin (70. Sieradzki), Romerowicz (75. Ogrodnik), Ząbkiewicz, Adamiak – Kuzio.

Nie będzie powtórki z klasy A, gdy Ekoball przez cały sezon prowadził w tabeli. Po świetnej inauguracji z Grabowianką Grabówka, nasza drużyna słabiej zagrała w Krośnie, tracąc pozycję lidera. Mimo wszystko chłopcy pokazali charakter, wyrównując w końcówce meczu i to mimo gry w osłabieniu.



Drużyna Markiewicza (czerwone stroje) okazała się trudnym rywalem. Remis trzeba cenić

Być może świadomość występu w Krośnie, przed mało przyjazną publicznością, związała naszym zawodnikom nogi, bo zagrali bez ikry, zwłaszcza w pierwszej połowie. Co z tego, że Ekoball miał optyczną przewagę, skoro akcjom brakowało tempa, były przewidywalne, więc rywale łatwo je kasowali. Drużyna z Markiewicza nastawiła się na kontry i jedna z nich przyniosła powodzenie – Jan Barzyk z około 10 metrów przymierzył tuż przy słupku, pokonując Piotra Krzanowskiego.

Po przerwie wysiłki sanoczan nadal przypominały bicie głową w mur, za to gospodarze mogli podwyższyć wynik: jeden z nich ostemplował

słupkę, próbując trafić do pustej bramki z bardzo ostrego kąta. Widząc co się dzieje, trener Robert Ząbkiewicz zaczął dokonywać zmian. Już pierwsza z nich mogła przynieść efekt, bo junior Michał Borek zaraz po wejściu na boisko nie wykorzystał idealnej okazji do wyrównania. Niestety, po podaniu od Mateusza Kuzio niezysto uderzył piłkę i obrońca zdołał ją wybić z linii bramkowej.

Końcówka meczu przyniosła skondensowaną dawkę emocji. Gdy w 80. min za drugą żółtą kartkę boisko opuścił Dawid Gąsior, miejscowi kibice już księgowali komplet punktów. A ich ulubieńcy mogli z wolnego zdobyć drugą bramkę, na szczę-

ście po soczystym uderzeniu piłka minimalnie minęła cel. Tymczasem grając w osłabieniu Ekoball wrzucił wyższy bieg. Chwilę później do wyrównania doprowadził rezerwowo Bartosz Sieradzki, strzałem z kilku metrów trafiając pod poprzeczkę. Goście postanowili pójść za ciosem i w przedostatniej minucie świetną szansę miał Kuzio. Jego uderzenie z 16 m było jednak za lekkie i bramkarz wybił piłkę na rzut różny. Zmarnowana okazja mogła się zemścić. Po kornierze Markiewicza wyszło z kolejną kontry, znów przerwaną faulem przed polem karnym. I ponownie zawodnik gospodarzy popisał się bombą z wolnego, a futbolówka dosłownie o centymetry minęła okienko naszej bramki...

**Okazja do rehabilitacji już w sobotę (godz. 16.30) na „Wierchach”, gdzie Ekoball Stal będzie podejmował Partyzanta Targowiska.**

**POZOSTAŁE WYNIKI:**
**Górník Strachocina – Kotwica Korczyna 2-5 (0-4)**

Bramki: Adamiak (48), Femin (65).

**Przełom Besko – Iwonka Iwonicz 1-4 (1-0)**

Bramka: Niemczyk (18).

**LKS Długie – LKS Skołoszyn 2-0 (1-0)**

Bramki: Izdebski (35), Wanielista (85).

Puchar Polski

# Skromnie, ale lepiej

**JAWORNIK CZARNA – EKOBALL STAL SANOK 0-1 (0-0)**

Bramka: Kuzio (74-głową).

Pierwsze pucharowe zwycięstwo Ekoballu, bo przed rokiem lepsza okazała się Grabowianka Grabówka. Tym razem zespół Roberta Ząbkiewicza podolał roli faworyta, w II rundzie okręgowych zmaganiach pokonując przedstawiciela klasy A, choć przed przerwą gospodarze mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia.

Od początku widać było piłkarską wyższość gości, ale dobrych okazji nie wykorzystali Mateusz Kuzio, który trafił w słupkę (gol i tak nie zostałby uznany, bo sędzia odgwiżdżał spalonego) i Bartosz Sieradzki. Miejscowi na-

stawiali się głowie na kontry i po jednej z nich Krystian Jaklik faulował składającego się do strzału rywala. Na nasze szczęście jeden z piłkarzy Jawornika fatalnie zmarował „jedenastkę”, posyłając piłkę poza światło bramki.

Po przerwie przewaga Ekoballu wzrosła i gol wydawał się kwestią czasu. Tym bardziej, że już w 47. min Kamil Adamiak huknął z wolnego w poprzeczkę. Zwycięski gol padł po centrze Damiana Kramarza i główce Kuzi. Była jeszcze okazja Arkadiusza Femina i groźny strzał z dystansu Dawida Gąsiora. – Zwycięstwo skromne, dla mnie ważniejsze jednak, że zagraliśmy lepiej niż w Krośnie – podkreślił trener Ząbkiewicz.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

# Efektowne zwycięstwo trampkarzy

Tydzień po seniorach sezon rozpoczęli juniorzy Ekoballu, mają za sobą już dwa mecze – najpierw wyjazdowe zwycięstwa, potem porażki u siebie. Wystartowały też pozostałe drużyny, z których zaprezentowali się trampkarze młodszy, gromiąc JKS Jarosław.

**Juniorzy starsi**
**GRYF MIELEC –**
**EKOBALL SANOK 1-2 (1-0)**

Bramki: Borek (50), Szczygieł (67).

Bardzo dobra inauguracja w wykonaniu zespołu Grzegorza Pastuszaka i to mimo szybko straconej bramki. Potem jego podopieczni przeawali w każdym elemencie futbolowego rzemiosła, jednak w pierwszej połowie brakowało skuteczności, a najlepszych okazji nie wykorzystali Bartłomiej Sitek i Miłosz Duduś. W drugiej połowie obrona gospodarzy w końcu pękła. Chwilę po przerwie wyrównał Michał Borek, a o zwycięstwie Ekoballu przesądziło celne uderzenie Rafała Szczygła.

**EKOBALL SANOK –**
**IZOLATOR BOGUCHWAŁA 2-3 (1-1)**

Bramka: Duduś (45), Staszkiwicz (68).

Porażka z beniaminkiem, który pokazał się z bardzo dobrej strony, stwarzając sobie kilka świetnych okazji bramkowych. Mimo tego ekoballowcy mogli odnieść kolejne zwycięstwo, bo jeszcze 5 minut przed końcem prowadzili 2-1 po golach Dudusia i Sebastiana Staszkiwicza. Niestety, w ostatnich minutach goście zdołali odwrócić losy meczu, wykorzystując kardynalne błędy naszych obrońców.

**Trampkarze starsi**
**EKOBALL SANOK –**
**JKS JAROSŁAW 5-5 (1-4)**

Bramki: Gadomski 3 (40, 47, 56), Łuczycycki 2 (25, 62).

Szalony mecz. Goście prowadzili już 3-0, na trafienie Wiktora Łuczycyckiego odpowiadając kolejną bramką. Jednak po przerwie drużyna Sebastiana Jajki wyszła na murawę zmobilizowana do walki i odrabiania strat. Po klasycznym hat-tricku Łukasza Gadomskiego i drugim golem Łuczycyckiego ekoballowcy wyszli na prowadzenie, ale w ostatniej akcji meczu jarosławianom udało się uratować remis.

**Trampkarze młodszy**
**EKOBALL SANOK –**
**JKS JAROSŁAW 7-2 (3-1)**

Bramki: Malczak 2 (28, 53), Mackiewicz (2), Piotrowski (10), Wojtoń (45), Słuszkiewicz (62), Solon (67).

Pewne zwycięstwo Ekoballu. Wprawdzie na błyskawiczną bramkę Piotra Mackiewicza rywale szybko odpowiedzieli, ale za moment trafił Łukasz Piotrowski i znów było do przodu. Potem drużyna Dawida Romerowicza rozstrzelała się na dobre – 2 gole dołożył Michał Malczak, a po 1 Wiktor Wojtoń, Kacper Słuszkiewicz, Mateusz Solon. W ostatniej minucie goście zmniejszyli rozmiary porażki.



Po zwycięstwie w Jarosławiu juniorzy młodszy Ekoballu przegrali u siebie z DAP Dębica

**Juniorzy młodszy**
**JKS JAROSŁAW –**
**EKOBALL SANOK 0-1 (0-1)**

Bramka: Matuszewski (8).

Spotkanie świetnie ułożyło się dla gości, bo już na początku Tomasz Matuszewski trafił w sytuacji sam na sam z bramkarzem. Okazało się, że był to jedyny gol meczu. Potem drużyna Macieja Błażowskiego mądrze grała z kontry. Szkoda tylko, że nie udało się podwyższyć wyniku, bo okazji było sporo. Najlepszych nie wykorzystali: Matuszewski, Kamil Baran, Kacper Paszkowski, Adrian Milczanowski i Rafał Fał.

**EKOBALL SANOK –**
**DAP DĘBICA 1-3 (0-1)**

Bramka: Kowalski (42-karny).

Po dobrym meczu w Jarosławiu ekoballowcy znacznie słabiej zagrali na własnym boisku, oddając punkty dębiczanom. Jedyne goła zdobył Mikołaj Kowalski, pewnie wykorzystując rzut karny po faulu na szarżującym Kacprze Paszkowskim. Spotkanie rozstrzygnięto w ostatnim kwadransie, gdy goście zdobyli dwie bramki. Szkoda, bo przynajmniej pierwszej z nich można było uniknąć.

**Młodzicy starsi**
**BIESZCZADY USTRZYKI DOLNE –**
**EKOBALL SANOK 1-2 (0-1)**

Bramki: Szomko 2 (17, 56).

Bohaterem drużyny Damiana Popowicza okazał się Jakub Szomko, autor obydwu bramek. Pierwszą zdobył jeszcze przed przerwą, wykańczając zespołową akcję. Po zmianie stron więcej z gry mieli gospodarze, którym udało się wyrównać. Ostatnie słowo należało jednak do Ekoballu – 2 minuty przed końcem Szomko trafił z rzutu wolnego.

**Młodzicy młodszy**
**BENIAMINEK KROSNO –**
**EKOBALL SANOK 2-1 (2-1)**

Bramka: Nowak (28).

Zasłużone zwycięstwo rywali, stosujących wysoki pressing. Od wyższej porażki drużynę Jakuba Jaklika uchroniła dobra postawa obu bramkarzy. Ekoball starał się grać z kontry i po jednym z takich wypadów honorowego gola strzelił piętą Szymon Nowak.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

## PIŁKA NOŻNA

## Ligi regionalne

## Cztery gole jako prezent na 30. urodziny

Po dobrym początku rozgrywek Cosmos Nowotaniec i LKS Pisarowce wyhamowały, doznając porażek u siebie. Pierwsi przegrali z Garbarnią Kraków po голу w 87. min, drugim jeden zawodnik strzelił 2 bramki w 2 minuty. W klasie B zwrócił uwagę wyczyn Damiana Łagosza z LKS Odrzechowa, który sprawił sobie prezent na 30. urodziny, strzelając 4 gole Brzozovii, a jego drużyna wygrała 4-3.

## III liga

Cosmos Nowotaniec – Garbarnia Kraków 0-1 (0-0)

## IV liga

LKS Pisarowce – Izolator Boguchwała 0-2 (0-0)

## Klasa A

Victoria Pakoszówka – Płomień Zmiennica 2-0 (1-0)

Bramki: Kotowski (15), Dżugan (52).

LKS Haczów – Gimball Tarnawa 2-3 (1-2)

Bramki: Kłodowski (7), samobójcze 2 (30, 76).

LKS Zarszyn – Sanovia Lesko 7-0 (3-0)

Bramki: Silarski 3 (25, 66, 80), Wąchocki 2 (27, 76), Stępień (30), Saliuk (86).

Bukowianka Bukowsko – Lotniarz Bezmiechowa 4-0 (2-0)

Bramki: Kądziółka (26), Rzyman (28), Adamski (60), Pieszczo (88).

Błękitni Jasienica Rosielna – Orzeł Bażanówka 2-0 (2-0)

## Klasa B

Pionier Średnia Wieś – Szarotka Nowosielce 1-3 (1-1)

Bramki: Mołocznik (18), B. Gołda (52), Matsko (63).

Drewiarz Rzepedź – LKS Czaszyn 4-2 (3-1)

Bramki: P. Szalęga 3 (10, 22, 39), Spaliński (61).

LKS Płowce/Stróże Male – LKS II Pisarowce 1-2 (1-1)

Bramki: Jaklik (16) – Siwik (42), Florian (90+3).

Orkan Markowce – Nelson Polańczyk 1-2 (0-1)

Bramka: Siwik (73).

Orion Pielnia – Juventus Poraz 1-2 (0-1)

Bramki: Szymański (51) – D. Mielnik (30), Osenkowski (77).

Brzozovia Brzozów – LKS Odrzechowa 3-4 (1-3)

Bramki: Łagosz 4 (19, 35, 40, 80).



Drużyna LKS Pisarowce (ciemne stroje) przegrała z Izolatorem

## Klasa C

## Grupa I

ULKS Czerteż – Orzeł Górzanka 3-1 (3-1)

Bramki: Ślęczka (3), Dąbrowiecki (40), Michalak (45).

Ośława Zagórz – Krokus Ropienka 5-0 (2-0)

Bramki: Wróbel (10), Osenkowski (36), Marciniak (47), Batruch (49), Pilch (65).

LKS Tyrawa Wołoska – Zalew Myczkowce 0-0

## Grupa II

Pogórze Srogów Górny – LKS Głębokie 5-0 (1-0)

Bramki: Łukaszenko 3 (17, 59, 63), Warchol (61), Sabat (68).

Jutrzenka Jaćmierz – LKS Golcowa 0-2 (0-0)

Tydzień po zwycięstwie ośmiolatków z AP, ich sukces powtórzyli koledzy o rok starsi. O ile jednak wtedy sanocka drużyna pewnie wygrała z kompletem punktów, to tym razem bój był bardziej zacięty. Podopieczni Jakuba Gruszeckiego nie przegrali żadnego meczu, podobnie

jak gospodarze, a w bezpośrednim starciu padł remis. O zwycięstwie Akademii zdecydował lepszy stosunek bramek. Na pozycji 3. uplasował się Ekoball, prowadzony przez Bernarda Sołtysika, którego większość składu tworzyli zawodnicy z rocznika 2008.

## Wyniki Akademii Piłkarskiej:

5-1 z Orzełkami Brzozów, 6-0 z Wilczkami Lesko, 10-0 z AktivPro II, 2-2 z AktivPro I, 4-0 z Ekoballem.

Skład: Dawid Kogut, Kamil Koczera, Mateusz Adamski, Karol Chudio, Kacper Gołda, Kacper Żebracki, Vittoria Szlachcic, Laura Gruszecka, Aleksander Słota, Kacper Walkiewicz, Michał Nowicki, Patryk Baraniewicz i Karol Sokolowski.

## Wyniki Ekoballu:

0-1 z Aktiv-Pro I, 3-0 z Orzełkami Brzozów, 8-2 z Aktiv-Pro II, 1-1 z Wilczkami Lesko, 0-4 z Akademią Piłkarską.

Skład: Jakub Nowak, August Filipczak, Filip Filipczak, Tomasz Cyran, Oskar Karczyński, Mateusz Mateja, Michał Podstawski, Maksymilian Żak, Filip Gibala, Dawid Kamyk, Aleksander Kowalik, Jakub Mielecki, Miłosz Sztorc i Oliwier Dziedzic.

## Wyniki Akademii Piłkarskiej:

4-0 z Ziomkami Rzeszów, 4-1 z Bardomedem Krosno, 2-3 z Sandecją Nowy Sącz, 3-1 z APMT Limanowa, 4-2 z Orlikiem Przemyśl, 3-2 z Szóstką Jasło, 2-1 z Beniaminkiem Krosno.

Skład: Tomasz Gefrerer, Adrian Zięba, Marcel Karnas, Paweł Tarapacki, Vittoria Szlachcic, Klaudia Maciejko, Laura Gruszecka, Jakub Filipczak, Patryk Stącel, Mateusz Sokolowski, Karol Sokolowski, Kacper Pleśniak, Rafał Taraban, Kacper Gołda.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

## HOKEJ

## Konkurs na prezesa, kandydat na dyrektora

Rada nadzorcza spółki STS ogłosiła konkurs na prezesa zarządu. Koncepcję kierowania klubem przedstawił też kandydat na dyrektora do spraw marketingu.

Kolejne spotkanie dotyczące reaktywacji drużyny seniorów znów odbyło się w firmie Ciaroko. Uczestniczyli w nim akcjonariusze STS i kandydat na dyrektora, który przedstawił swoją koncepcję. Założenia skupiały się na wykorzystaniu potencjału marketingowego spółki, pozyskaniu sponsorów i zwiększeniu roli kibiców w działalności klubu. Plan oceniono pozytywnie. Pochodzący z Sanoka kandydat posiada wieloletnie doświadczenie na gruncie marketingu sportowego. Jego osoba ma być przedstawiona na konferencji prasowej, która zostanie zorganizowana po spełnieniu wszelkich warunków formalnych, związanych z angażem.

Tymczasem Rada Nadzorcza STS S.A. podjęła decyzję o ogłoszeniu konkursu na prezesa zarządu spółki. Termin zgłoszeń kandydatów ustalony został na 15 września. Następnie osoby zakwalifikowane do kolejnego etapu rekrutacji zaproszone zostaną na dalsze rozmowy. Wybór i powołanie kandydata nastąpić ma do 30 września (termin ten może ulec zmianie).

Szczegółowy regulamin konkursu opublikowany został na stronie hokej.net.

Kolejne spotkanie zespołu roboczego ma zostać zorganizowane w połowie września.

## UNIHOKEJ

## Wilki ostrzą kły

Szykująca się do debiutanckiego sezonu w ekstraklidze drużyna Esanok.pl zmieniła nazwę na Wilki Sanok, już pod nowym szyldem pewnie wygrywając sparing z Venmą Pustków. Wiadomo też, z kim nasz zespół rywalizować będzie na obydwu frontach – zarówno w zmaganiach ogólnopolskich, jak i Sanockiej Lidze Unihokeja.

## WILKI SANOK – VENMA PUSTKÓW 10-6 (5-1, 3-2, 2-3)

Bramki: Sujkowski 2, Nazarkiewicz 2, P. Sokolowski 2, D. Popiek 2, Kaczorowski, T. Sokolowski.



Nasi unihokeiści (popielate stroje) znów ograli Venmę Pustków

Mecz długo toczył się pod dyktando naszych zawodników, którzy systematycznie punktowali przeciwnika, na początku trzeciej tercji prowadząc już 9-3. Wtedy jednak zdarzył im się dłuższy przestój, co rywale błyskawicznie wykorzystali zdobywając 3 gole z rzędu. Jednak w ostatnich minutach Wilki znów pokazały kły, po kolejnym trafieniu kończąc pojedynek efektywną dwucyfrowką. Planowany na najbliższy piątek rewanż z Venmą nie dojdzie do skutku, za to nasza drużyna 3 września zagra wyjazdowy sparing z Płomiennem Tychy.

W ostatnich dniach okazało się, że zarząd Polskiego Związku Unihokeja znów przeorganizował system rozgrywek ekstraklasy. Pierwotnie Wilki miały rozpocząć je 9 października meczem w Katowicach, tymczasem pierwsze spotkania już 17 i 18 września u siebie z MUKS Zielonka. Obok tej drużyny naszymi rywalami będą również UKS Nowa Łódź i Olimpia Łochów. Faza grupowa, w której sanoczanie rozegrają 12 pojedynków, potrwa do końca roku, potem rusza rywalizacja w play-offach.

Wiadomo już też, z kim Wilki walczyć będą w jubile-

uszowej, X edycji Sanockiej Ligi Unihokeja. Oprócz nich w pierwotnym terminie do rywalizacji zgłosiły się: El-Bud, PWSZ, Besco, InterQ, TG Sokół, Studio34.pl, Venma Pustków i Forest SC Team. W stosunku do poprzedniego sezonu brakuje trzech ekip (Komputronik, Drodz Wodnik i Gimnazjum nr 3), ale całkiem możliwe, że z małym poślizgiem zgłoszą akces do lokalnej rywalizacji. Rozgrywki mają ruszyć początkiem października. Jak przed rokiem, zespół z Pustkowa przyjeżdżałby do Sanoka raz na dwa tygodnie, w jednej kolejce rozgrywając po 2 mecze.

## Turniej Akcja-Rywalizacja rocznika 2007

## Powtórka akademii

Kolejna odsłona imprezy organizowanej przez Aktiv-Pro Rymanów, tym razem dla dziewięciolatków. Zmagania toczyły się pod dyktando naszych drużyn – zwyciężyła Akademia Piłkarska, a 3. miejsce zajął Ekoball.



## Turniej Beniaminek Cup rocznika 2006

## Trzecie zwycięstwo było blisko

Po zwycięstwach drużyn ośmio- i dziewięciolatków Akademia Piłkarska miała apetyt na trzeci z rzędu triumf, ale w Korczyni przyszło jej uznać wyższość Sandecji Nowy Sącz. Królem strzelców został Marcel Karnas.

Zespół trenera Gruszeckiego wygrał sześć z siedmiu pojedynków, ulegając jedynie 2-3 Sandecji, która okazała się najlepszą ekipą turnieju. Mecz był niezwykle zacięty, a jego ozdobę stanowiła najpiękniejsza bramka turnieju,

którą zdobył Paweł Tarapacki. Na pocieszenie po porażce pozostał tytuł króla strzelców dla Karnasa, który 13 razy lokował piłkę w siatce rywali. Warto wspomnieć również, że w składzie naszej drużyny wystąpiły aż trzy dziewczyny.

# Podwójne złoto muszkarzy!

**40. MUCHOWE MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW.** Impreza znów rozgrywana na Sanie zakończyła się wielkim sukcesem zawodników koła nr 1. Indywidualnie bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Michał Fejkiel, brąz dla Macieja Korzeniowskiego. Przełożyło się to na układ drużynowy – tytuł zdobyła siódma kadra okręgu krośnieńskiego, w komplecie tworzona przez naszych muszkarzy (Fejkiel, Jan Krokos i Adam Skrechota), a brąz wywalczył pierwszy zespół z Korzeniowskim w składzie. Rywale mogli tylko patrzeć i podziwiać. Tak się łowi pstrągi i lipienie!

Sukcesy muszkarzy „jedyńki” to nie pierwsza, bo przecież w 2010 roku mistrzostwo kraju wywalczył Bogdan Lisiewski, a rok później tytuł dla Sanoka obronił Robert Woźny, jednak na powtórkę przyszło nam czekać aż pięć lat. A może tylko, biorąc pod uwagę, że co roku konkurencja jest niezwykle mocna i liczna. Tym razem do rywalizacji przystąpiło blisko 200 wędkarzy, tworzących

ponad 50 drużyn. Fejkiela nie wymieniano wśród faworytów, choć w pierwszej połowie sezonu zasygnalizował wyraźny wzrost formy, m.in. dwoma zwycięstwami w zawodach Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego.

Już pierwsza tura mistrzostw okazała się spektakularna w wykonaniu naszych wędkarzy. Sektor B wygrał Fejkiel przed Korzeniowskim, w sektorze C mie-

liśmy zwycięstwo Dariusza Daniły, natomiast w A miejsce 2. wywalczył Robert Tobiasz, a 3. Adam Skrechota. W klasyfikacji łącznej prowadzenie objął Fejkiel, 3. miejsce zajmował Daniło, 4. Korzeniowski, a 5. Tobiasz. Drużynowo na czoło stawki wysunęła się pierwsza kadra okręgu. Ale to był dopiero prolog rywalizacji, a przecież prawdziwych mężczyzn poznaje się nie po tym, jak zaczynają, ale jak kończą...

Tymczasem druga tura okazała się niewiele słabsza. W sektorze C kolejne zwycięstwo odniósł Fejkiel, a 4. miejsce zajął Korzeniowski (ponadto 9. Lisiewski), natomiast w pozostałych na 2. pozycjach plasowali się Krokos (A) i Skrechota (B). W punktacji generalnej mistrzostw Fejkiel



Złota drużyna mistrzów Polski, którą w komplecie tworzyli muszkarze z sanockiego koła nr 1. Od lewej: Jan Krokos, Michał Fejkiel i Adam Skrechota



Podium indywidualne. Od lewej: Piotr Konieczny, Michał Fejkiel i Maciej Korzeniowski

umocnił się na pozycji lidera, 3. był Skrechota, a 5. Korzeniowski. Drużynowo prowadzenie objęła siódma kadra okręgu, spychając pierwszą na 2. miejsce. Zaczęło robić się naprawdę ciekawie. Dobry finał w ostatniej turze praktycznie gwarantował muszkarzom koła nr 1 medale mistrzostw Polski.

I większość zawodników wytrzymała presję. Choć nie wszyscy, bo akurat zajmujący medalową pozycję Skrechota połowił słabo, tracąc miejsce na podium. – Powyżej mostu w Postołowie wybrałem złe miejsce, w którym ryby były mocno „pokute” po wcześniejszych turach. Brały bardzo ostrożnie, w efekcie chyba 5 sztuk spadło mi podczas holu, a tylko 2 udało się wycią-

gnąć – powiedział prezes „jedyńki”. Na szczęście pozostali zrobili co trzeba. W sektorze A Fejkiel był dosłownie o włos od kolejnego zwycięstwa, ostatecznie zajmując 2. lokatę, choć miał najwięcej ryb, bo aż 10, więcej o 2 od Ryszarda Bakalarza z Bielska-Białej, który jednak łowił większe sztuki. Natomiast Korzeniowski zajął 10. pozycję, która była na wagę medalu.

Ostatecznie wędkarze z naszego okręgu zajęli całe podium, bo z wielką przewagą nad rywalami złoto wywalczył Fejkiel, wyprzedzając Piotra Koniecznego z Rymnowa i Korzeniowskiego. Drużynowo po tytuł sięgnęła siódma kadra okręgu, a pierwszy zespół, prowadzący po inauguracyjnej części zawodów, zdobył brązowy medal.

#### Indywidualne miejsca w czołowej pięćdziesiątce:

1. Michał Fejkiel (Krosno VII), 3. Maciej Korzeniowski (Krosno I), 12. Jan Krokos (Krosno VII), 18. Adam Skrechota (Krosno VII), 25. Krzysztof Zakrzewski (Krosno III), 31. Bogdan Lisiewski (Krosno II), 32. Robert Tobiasz (Krosno II), 44. Dariusz Maciuba (Krosno III).

#### Drużynowe miejsca w czołowej dziesiątce:

1. Krosno VII (Fejkiel, Krokos, Skrechota), 3. Krosno I (m.in. Korzeniowski), 8. Krosno III (Zakrzewski, Maciuba, Daniło), 9. Krosno II (m.in. Lisiewski i Tobiasz).

## Tytuł mistrzowski to spełnienie sportowych marzeń

mówi MICHAŁ FEJKIEL – Mistrz Polski w Wędkarstwie Muchowym

Dotąd byłeś raczej przeciętnym zawodnikiem, tymczasem w obecnym sezonie łowisz jak natchniony – dwie wygrane w zawodach okręgowego Grand Prix, zwycięstwo drużynowe w Pucharze Sanu, teraz tytuł mistrzowski. Skąd tak nagle eksplozja formy?

Szczerze mówiąc, to sam nie wiem. Wydaje mi się, że cały czas muchuję tak samo. Może po prostu przyszedł moment, że zaczynam czerpać ze swojego doświadczenia. Wyciągam wnioski, słucham rad kolegów. I są efekty.

Na co liczyłeś, przystępując do krajowych zawodów?

Od zawsze marzyłem o tym, żeby zostać mistrzem Polski i powiem pewnie trochę nieskromnie, że taki właśnie był mój cel. Zresztą sądzę, że każdy z 183 muszkarzy, którzy rywalizowali na Sanie, przed zawodami liczył na to, że powalczy o złoty medal.

Opowiedz pokrótce, jak ci szło w kolejnych turach.

W pierwszej łowiłem poniżej mostu w Lesku, wyciągając

17 lipieni i 1 pstrąga potokowego. W drugiej trafiło mi się miejsce nieco powyżej PGR-u w Postołowie, gdzie złowiłem 14 lipieni. Natomiast w trzeciej turze los przydzielił mi chyba najgorsze stanowisko na odcinku specjalnym w Zwierzyniu, gdzie wcześniej „wyzerowało” bodaj sześciu zawodników, a inni mieli po 1-2 ryby. Poszedłem jak na skazanie, tymczasem udało mi się tam „wyjąć” aż 10 lipieni. Staralem się łowić bardzo precyzyjnie, byłem mocno skoncentrowany, zacięte ryby delikatnie holując, żeby się nie spinały.

Co, twoim zdaniem, było kluczem do sukcesu?

Chyba głównie to, że nastawiłem się na lipienie, bo przy ostrym słońcu pstrągi zerowały słabo. Ci, którzy celowali w „potokowce”, musieli się mocno rozczarować. Ważny był też dobór przynęt: stosowałem głównie mikro-nimfy – „raczki” własnej produkcji – na haczykach nr 18, z przynodem 0,10 mm. I to się



opłaciło, bo tak małeńkie przynęty lipienie „gryzły” bardziej zdecydowanie.

Choć w ostatniej turze miałeś najwięcej ryb w sektorze A, to nie udało ci się go wygrać, bo zawodnik z Bielska-Białej złowił 8 sztuk, jednak znacznie większych, i to właśnie jemu przypadło 1. miejsce. Chyba trochę szkoda, że nie zakończyłeś mistrzostw kraju z kompletem sektorowych zwycięstw. Byłaby to historia bez precedensu w tej imprezie...

Ja miałem 7120 pkt za ryby, a Bakalarz 7180. Cóż, 60 pkt różnicy to dokładnie 2 centymetry. Oczywiście, trochę szkoda, ale summa summarum – jakie to ma teraz znaczenie? Jestem mistrzem Polski, spełniły się moje marzenia. Powtórzyłem wcześniejsze sukcesy Bogdana Lisiewskiego i Roberta Woźnego, kolegów z koła nr 1.

Do tego odnosząc chyba najbardziej spektakularne zwycięstwo w 40-letniej

historii Muchowych Mistrzostw Polski, bo raczej nie zdarzyło się, żeby ktoś zdobył tytuł mając dwa sektorowe zwycięstwa i jedno 2. miejsce...

Możliwe, ale tego akurat nie jestem pewien. Muszę to sobie sprawdzić. Jeżeli się potwierdzi, to będzie dla mnie dodatkowa satysfakcja. Twoje cele na końcówkę sezonu?

Ambitne, bo trzeba iść za ciosem. W klasyfikacji okręgowego GP zajmuję 2. miejsce, więc chcę powalczyć o końcowe zwycięstwo. Tym bardziej, że dzięki 10 punktom zdobytym na mistrzostwach mam już niewielką stratę do prowadzącego Wacława Borowca z Jasła. Natomiast w ogólnopolskim GP jest szansa o to, by zaatakować miejsca na podium – zarówno indywidualnie, jak i z drużyną. Wszystko rozstrzygnie się podczas kolejnych zawodów na naszym terenie, czyli Jesiennego Lipienia Sanu. Trzymajcie za nas kciuki!

## AUTOMOBILIZM

## Borczyk znów mistrzem Polski!

Arkadiusz Borczyk jest już pewny czwartego w karierze złota Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, tym razem w klasie A/PL-1600. Tytuł zapewnił sobie na trzy eliminacje przed końcem sezonu, po zwycięstwie w pierwszym z dwóch wyścigów w Sopocie.



Arkadiusz Borczyk wyjeździł hondą civic czwarty tytuł mistrza Polski

W poprzednich latach rajdowcy Automobilklubu Małopolskiego zdarzało się odpuszczać zmagania nad morzem, jednak tym razem, jako lider w klasyfikacji łącznej, ochoczo pojechał swoją hondą civic po kolejne punkty. W sobotę nasz kierowca pewnie wygrał XI eliminację, na trasie liczącej ok. 3,5 kilometra uzyskując czas 1.46,5 i 1.46,9. W obydwu podjazdach wyścigowych miał po około 4 sekundy przewagi nad kolejnym zawodnikiem. To zwycięstwo zapewniło mu 1. miejsce w punktacji łącznej klasy A/PL-1600.

– W niedzielę sytuacja zmieniła się zgodnie ze sce-

nariuszem tegorocznych imprez GSMP, bo drugiego dnia – w trakcie pierwszego podjazdu – oczywiście zaczęło padać. Nawierzchnia zrobiła się jednak mokra w drugiej części trasy, więc uzyskałem czas 1.47,8, znów wygrywając o 4 sekundy przed kolejnym rajdowcem. Potem rozlało się na dobre i w drugim starcie trzeba było jechać bardzo ostrożnie, żeby nie wypaść z trasy. Tym razem miałem wynik 2.10,1, o około 3 sekundy gorszy od rywala. Na szczęście wypracowana wcześniej przewaga wystarczyła do utrzymania 1. miejsca w XII eliminacji – powiedział Borczyk.

Nasz zawodnik zajmował też odpowiednio 5. i 4. lokatę w całej grupie A/PL. W klasyfikacji łącznej nadal jest 5., jednak bez szans na walkę o podium.

Tegoroczny sezon GSMP zakończą wyścigi w Korczynie, planowane na ostatni weekend września, podczas których Arkadiusz z pewnością będzie chciał efektywnie przypieczętować zdobycie tytułu mistrza Polski!

**Sponsorem startu Arkadiusza Borczyka była firma CIARKO**

## ŻEGLARSTWO

## Druga lokata prezesa Albatrosa

W miniony weekend na Zalewie Solińskim rozegrano aż trzy imprezy, w tym dwie organizowane przez Rzeszowski Okręgowy Związek Żeglarski, jednak nasi reprezentanci na poważnie ścigali się tylko w V Memoriale Leona Dwornikowskiego. W klasie T2 miejsce 2. wywalczył Aleksander Lenczyk z Albatrosa, płynący wraz z żoną Jadwigą.

W sobotę obok regat z solińskiego terminarza rozegrano też branżowy Puchar Cellfastu, do którego przystąpiło kilku naszych żeglarzy, głównie jednak w roli załogantów. Dlatego też w memoriałowych zmaganiach mieliśmy tylko Lenczyków. Trasa wyścigu była dość długa – start z Wyspy Energetyka, następnie opłynięcie prawą burtą Wyspy Zajęcej, pod Wyspę Skalistą i z powrotem. Ostatecznie prezes Albatrosa finiszował jako 2. w klasie T1, z dość znaczną stratą do jej zwycięzcy.

## Regaty z uśmiechem i dobra zabawa

A już w sobotę XIX Regaty Turystyczne o Puchar Komandora Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, czyli tradycyjne „święto słodkowodnych piratów”. W Polańczyku znów będzie wesoło.

Początek imprezy zaplanowano na godz. 11. Łódki ścigać się będą w trzech klasach, jak zwykle fantazyjnie nazwanych przez organizatorów. Zaplanowano jeden bieg, choć jeżeli będzie dobrze wiało, to rozegrany zostanie też drugi, w którym rywalizować będą tylko instruktorzy, na okoliczność 30-lecia szkolenia żeglarskiego na Zalewie Solińskim. Oczywiście nie powinno też zabraknąć „beteżetowych” atrakcji, w postaci choćby konkurencji lądowych, konkursów i zabaw oraz tradycyjnych nagród dla najmłodszego i najstarszego uczestnika regat. A wieczorem żeglarska zabawa przy muzyce szantowego zespołu „Port” z Przemyśla.

## KOLARSTWO

## Żbik pokonał smoka

Dwóch cyklistów Żbika Komańcza wystartowało w zawodach Pucharu Smoka, które rozegrane zostały w Łysej Górze. Miejsce na podium wywalczył Patryk Krześciński.

W kat. juniorów (17–19 lat), którzy mieli do pokonania trzy okrążenia liczące po 3,2 km, najmłodszy przedstawiciel kolarskiej rodziny Krześcińskich wywalczył 3. miejsce. Nieco mniej szczęścia miał Paweł Dolżycki, startujący wśród seniorów (20–35 lat), ścigających się na dłuższej trasie – 4 x 3,7 km. Przypadła mu tak nie lubiana przez sportowców 4. pozycja.



Patryk Krześciński

## TENIS

## Puchar Burmistrza

Na następny weekend (3–4 września) Sanocki Klub Tenisowy zaplanował Turniej o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka. Zawody przeprowadzone zostaną na kortach przy ul. Mickiewicza. Będzie to impreza rangi 3 w ramach rozgrywek Polskiego Związku Tenisowego, z pulą nagród 5000 złotych. Mężczyźni rywalizować mają w dwóch kategoriach wiekowych (open i weterani +45 lat), a kobiety w jednej. Zapisy do następnego piątku (do godz. 18) przez portal PZT lub telefonicznie pod nr 606 480 350.

## NARCIARSTWO

## Gratulacje od Kamila Stocha

Ponad 70 zawodników przystąpiło do Letniego Pucharu Bieszczadów w Skokach Narciarskich i Mistrzostw Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Kombinacji Norweskiej, które rozegrane zostały w zagórskim ośrodku Zakucie. Dominowali reprezentanci Wisły Zakopane. Wielką atrakcją imprezy była obecność... Kamila Stocha, który wręczał nagrody medalistom.

Rozpoczęło się od skoków wliczanych do kombinacji. W obu grupach wiekowych prowadzenie objęli wiślaczy: wśród juniorów E – Kacper Jarząbek, który na obiekcie K-20 uzyskał 23 i 22,5 metra (250,4 pkt), a w juniorach D – Stanisław Majerczyk, na K-40 legitymujący się próbami po 40,5 m (224,7 pkt).

W bieganii także okazali się najlepsi, pewnie sięgając po końcowe zwycięstwa. Pierwszy trasę długości 1500 m pokonał w czasie 5.37,5, a drugim pokonanie dystansu 2,5 km zajęło niecałe 10 minut (dokładnie 9,58,9). Ostatecznie za Jarząbkim uplasowali się Oleksandr Schovkopliash z Ukrainy

i Rafał Rafacz z AZS Zakopane, a Majerczyk wyprzedził klubowego kolegę Jana Rządkosza i Jana Bukowskiego z AZS Zakopane. Reprezentanci Sokoła Zagórz drużynowo zajęli 7. miejsce.

W międzyczasie na „czterdziestce” przeprowadzono Letni Puchar Bieszczadów w Skokach Narciarskich,



...a na koniec gratulował im sam Kamil Stoch. Niektórym z wrażenia aż odjęło mowę...



Najpierw skalali...



...potem biegali...

rozegrany z udziałem prawie 40 zawodników. W konkursie otwartym Majerczyk oddał niemal identycznie skoki jak dwie godziny wcześniej, uzyskując 40,5 i 40 m (225,6 pkt), co ponownie dało mu 1. miejsce. Pozycja 2. i tym razem przypadła Rządkoszowi, który pofrunął na 39 i 38,5 m (215,5). Miejsce 3. wywalczył Szymon Zapotoczny z WKS Zakopane –

38,5 i 37 m (206,1). Oczywiście i w tym przypadku Wisła zdominowała klasyfikację klubową, w której miejscowy Sokół zajął 5. lokatę, ex aequo z dwoma innymi drużynami.

Młodzi sportowcy wielką chwilę przeżyli podczas zakończenia imprezy, gdy gratulował im sam Kamil Stoch – dwukrotny mistrz olimpijski i mistrz świata, godny następcę Adama Małysza.

## SDK

## Kino

„Angry Birds 3D” – bajka amerykańska  
Seanse 3D: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek – godz. 15.00

„Mój przyjaciel smok” – film przygodowy  
Seanse 3D dubbing: piątek, sobota, niedziela – godz. 16.00  
Seanse 2D dubbing: piątek, sobota, niedziela – godz. 14.00

„Jason Bourne” – film sensacyjny Paula Greengrassa  
Seanse: piątek, sobota, niedziela – godz. 20.00; poniedziałek, wtorek, środa, czwartek – godz. 19.00

„Boska Florence” – film biograficzny z Meryl Streep w roli głównej  
Seanse: piątek, sobota, niedziela – godz. 18.00; poniedziałek, wtorek, środa, czwartek – godz. 17.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek, 26 sierpnia, o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie dotyczące bieżącego numeru „TS” (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

## XVIII Rykowisko Karpackie

26 i 28 sierpnia 2016 r., Zagórz



POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI  
okręg krośnieński

**Program imprezy:**

**26 sierpnia – Piątek**  
godz. 13:00 Otwarcie wystawy kultury łowieckiej w Sali Kamerateatralnej budynku MGOKiS w Zagórz  
Prelekcja Edwarda Marszałka „Ludzie lasu w okresie II wojny światowej”  
godz. 14:00 Występ kabaretu z Kopydłowa: Z cyklu: Spotkanie z balladą „Tak jest Panie Komendantcie”

**28 sierpnia – Niedziela**  
godz. 10:00 Przesłuchania do Konkursu Sygnalistów Myśliwskich – Sala Kamerateatralna MGOKiS w Zagórz  
godz. 12:00 „Karpacka gulaszomania” – międzynarodowy konkurs na najsmaczniejsze wyroby myśliwskie  
godz. 13:00 Zbiórka Pocztów Sztandarowych na placu przy budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórz  
godz. 13:30 Przemarsz pocztów sztandarowych do Sanktuarium Matki Bożej Zagórskiej  
godz. 14:00 Uroczysta msza święta w oprawie sygnalistów myśliwskich  
godz. 15:00 Przemarsz pocztów sztandarowych na miejsce imprezy (OSiR „Zakucie”)  
godz. 15:15 Wprowadzenie i prezentacja Sztandarów  
godz. 15:30 Oficjalne otwarcie imprezy - sygnał „Powitanie” oraz wystąpienia okolicznościowe. Wręczenie nagród w Konkursie Sygnalistów Myśliwskich oraz krótka prezentacja laureatów  
godz. 15:30 Otwarcie Mistrzostwa Zagórza w strzelactwie sportowym z broni pneumatycznej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz (OSiR „Zakucie”)  
godz. 16:00 Podsumowanie Międzynarodowego Konkursu na najsmaczniejsze wyroby myśliwskie i nalewkę myśliwską - degustacja  
godz. 16:20 Turniej wiedzy ekologiczno-łowieckiej dla dzieci  
godz. 16:30 Prezentacja psów myśliwskich używanych do polowań  
godz. 17:30 Pokaz wabienia ptaków i zwierząt w wykonaniu Kł. Marcina Boboła.  
godz. 18:00 Pokaz ptaków łowczych  
godz. 18:30 Konkurs terenowej oceny poroży jeleni oraz degustacja gulaszu  
godz. 19:00 XVIII Indywidualne Mistrzostwa Karpat w naśladowaniu głosu jelenia  
godz. 20:00 Ogłoszenie wyników w przeprowadzonych konkursach oraz wręczenie nagród  
godz. 20:30 Koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego  
godz. 21:30 Biesiada myśliwska - dyskoteka pod gwiazdami

**Dodatkowe atrakcje:**  
Strzelnica wirtualna, strzelnica łucznicza, wyroby regionalne, akcesoria myśliwskie, pokaz rękodzieła, plac zabaw dla dzieci, Niedziela - występ zespołu: „Betynari” z Mukaczewa (Zakarpacie).

**Organizatorzy:**  
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz  
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz  
Okręgowa Rada Łowiecka w Krośnie  
Rola Łowiecka: „Świszak” Zagórz, „Jazzybek” Sanok, „Knieja” Komańcza

**Patronat medialny:**  
„Brać Łowiecka”  
„Łowiec Galicyjski”  
„Nowiny24.pl”  
„Tygodnik Sanocki”  
„esanok.pl”  
TVP 3 Rzeszów

**Patronat Honorowy:**  
Władysław Ortyl  
Marszałek Województwa Podkarpackiego  
Grzyżyna Zagrobelna  
Dyrektor RDLP w Krośnie  
Adam Pęziół  
Prezes WFOSiGW w Rzeszowie

**Sponsorzy:**  
Marek Trojaniak „Drukarnia Papierus”  
„AUTOMET”  
PGNiG Sanok  
„Centurion” Sanok  
„Ansed” Zahutyń  
Zakłady mięsne „Troja” Zagórz  
Powiat Sanocki  
Gospodarstwo Rolne Zbigniew Koczwaro  
Katarzyna i Byszard Bojarscy  
Biuro rachunkowe „Legis”  
Firma „Gunbroker.pl”  
PUPH „NIWA” - Jan Niwa  
SAN-TECH Sp. J.  
Kola Łowieckie Okręgu Krośnieńskiego PZŁ  
Nadleśnictwa: Bircza, Brzoźów, Dukla, Lesko, Lutowski, Ustrzyki Dolne

**Logo: Serdecznie zapraszamy**

Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego pod kierownictwem Mieczysława Leńniczaka

Kabaret z Kopydłowa

**Logos: Podkarpackie, Węgiel, Brac Łowiecka, TVP 3 Rzeszów, Galicyjski, Tygodnik Sanocki, nowiny, nowiny24, esanok.pl, Zagorz24.pl**

## Inne wydarzenia

## Dzieci z Brodą na finał

W piątek, 26 sierpnia, o godz. 16.30 na Rynku odbędzie się koncert zespołu Dzieci z Brodą wraz z artystą Jozską Brodą, w ramach finału IX Sanockiego Lata Podwórkowego.

W programie: atrakcje, niespodzianki i wspólne śpiewanie z artystami ulubionych piosenek.

Podczas tegorocznej IX edycji Sanockiego Lata Podwórkowego zorganizowano 8 podwórek, na których pracowało 16 wychowawców. Łącznie odbyły się 864 godziny zajęć dla dzieci.

## Zjazd Karpacki

Od 24 do 28 sierpnia odbywać się będzie II Zjazd Karpacki „Karpaty – Góry Kultury”, w 80. rocznicę Zjazdu Górskiego w Sanoku. Na imprezę zaprasza Związek Podhalan, Zjednoczenie Łemków, Stowarzyszenie Euroregion Karpacki Polska, Burmistrz Miasta Sanoka.

## Program na 26–28 sierpnia:

## 26–27 sierpnia, godz. 10.00

„Włosi i gospodarka szalańska – jedność i różnorodność kultury włoskiej”, konferencja w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

## 27 sierpnia, godz. 21.00

Rozpalenie Watry Karpackiej i występy zespołów Pogórzanie i Oslawianie – tereny rekreacyjne obok skansenu

## 28 sierpnia, od godz. 11.00

Uroczysta Msza św. i spotkanie ekumeniczne – dziedziniec zamku. Po Mszy św. korowód karpackich grup regionalnych, przejście ulicami Sanoka do Muzeum Budownictwa Ludowego, prezentacja kultur karpackich, wystąpienia zaproszonych gości i występy artystyczne – scena MBL

## 28 sierpnia, godz. 10.00–19.00

Carpathia – Jarmark Karpacki, prezentacja marki karpackiej przez wystawców produktów lokalnych – MBL (skansen)

Imprezy towarzyszące:

20–28 sierpnia – wystawa poświęcona twórczości, życiu i działalności Kazimierza Przerwy-Tetmajera – Miasteczko Galicyjskie (skansen)

## Pożegnanie wakacji w Rudawce Rymanowskiej

W dniach 26–28 sierpnia odbędzie się XVI Pożegnanie Wakacji w Rudawce Rymanowskiej wraz z Krajową Wystawą Bydła Simentalskiego, Regionalnym Czempionatem Konia Huculskiego i Wystawą Ras Rodzimych. Patronat nad imprezą objęli: minister rolnictwa i rozwoju wsi, marszałek województwa podkarpackiego i wojewoda podkarpacki.

## Niedzielną wycieczka z PTTK

## Z wizytą w dawnym miasteczku

– Serdecznie zapraszam w niedzielę, 28 sierpnia, na wycieczkę do Jaćmierza, dawnego miasteczka z ciekawą zabudową rynku. Zanim tam dotrzemy, odwiedzimy najpierw „Bobolówkę” w Strachocinie, czyli miejsce, gdzie urodził się św. Andrzej Bobola – patron Polski. Poznamy tę niezwykłą postać. Następnie przez Bażanówkę i Posadę Jaćmierską przejdziemy do Jaćmierza. Do zobaczenia w niedzielę – mówi przewodnik Wojciech Węgrzyn.

Trasa łatwa. Każdy z uczestników powinien posiadać odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój i obuwie turystyczne.

Wpisowe: 15 zł – członkowie Koła Terenowego nr 1, 20 zł – dzieci i pozostali członkowie PTTK, 25 zł – sympatycy. Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK w Sanoku (ul. 3 Maja 2) lub pod nr tel. 13 46 32171 do 26 sierpnia.



Wojciech Węgrzyn  
Przewodnik

nia (piątek). Zbiórka uczestników na parkingu pod Kauflandem (ul. Królowej Bony 10) w Sanoku o godz. 8.45. Wyjazd o godz. 9.00. Powrót do Sanoka i zakończenie wycieczki około godz. 15.00.

W przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych organizator zastrzega sobie prawo do zmiany trasy, jej skrócenia lub całkowitego odwołania wycieczki.

Kolumnę opracował Tomek Majdysz

## MBP

## Spotkanie autorskie Klaudii Chrapko

1 września o godz. 17.00 w Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej odbędzie się spotkanie autorskie Klaudii Chrapko i prezentacja tomiku jej poezji „Czerwone szpilki”.

Klaudia Chrapko urodziła się w 1989 r. w Sanoku. Studiowała prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jej pasją jest poezja, interesuje się także filozofią i historią. Pierwszy tomik jej wierszy, „Czerwone szpilki”, ukazał się w 2016 r. Autorem obrazów, których reprodukcje znajdują się w zbiorze, jest Leon Chrapko, malarz i poeta, prywatnie dziadek Klaudii.

## BWA

## Wystawa prac Grzegorza Tomczyka

26 sierpnia w BWA Galerii Sanockiej o godz. 18.00 otwarta zostanie wystawa obrazów Grzegorza Tomczyka pt. „Taniec na falach”.

Zagadnienie destrukcji przewrotnie pojmowanej jako akt kreacji to główna oś twórczości Grzegorza Tomczyka. Jako że nic w materialnym świecie nie jest w stanie oprzeć się unicestwiającej sile czasu, znaczenie zyskuje sama idea, którą artysta nasycił swoje obrazy. Jego malarstwo ujawnia celowe działania kojarzone dotychczas z niszczeniem, rozpadem, dezintegracją, takie jak prucie, strąpienie, drapanie, cięcie, opalanie. Jest malarstwem destrukcji. Tam gdzie osiąga ona swój kres, wypukła się pęknięcie, symboliczna granica, styk, mistyczne „pomiędzy”, za którym następuje kreacja i cały

proces zatacza kolejne koło na zasadzie linearnej ciągłości (Aleksandra Nowicka).

Grzegorz Tomczyk urodził się w 1976 r. w Olsztynie. Studiował na Wydziale Artystycznym UMCS oraz na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na kierunku malarstwo. W czerwcu 2002 r. obronił dyplom magisterski pod kierunkiem prof. Mikołaja Dawidziuka. Od 2008 r. pracuje jako nauczyciel Rytmiki i Malarstwa w Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie.

Wystawa czynna będzie do 23 września. Wstęp wolny.

## Muzeum Historyczne

## Wystawa fotograficzna w Sali Gobelinowej

„Niech wiatr cerkiewny gra...”. Cieszący się coraz większą popularnością, prezentowany w wielu miejscach w Polsce oraz za granicą cykl wystaw „Cerkiewne Opowieści”.

Wystawa zaskakuje różnorodnością zmieniającego się materiału zdjęciowego, wzbogaconego dodatkowo opowieścią, która często jest bardzo intymnym przeżyciem chwili towarzyszącej spotkaniu z Drewnianymi Paniami. Fotografie powstały w czasie wędrówek po Roztoczu, Bieszczadach, Beskidzie Niższym, Beskidzie Sądeckim oraz Podlasiu. Autorzy: Małgorzata Radziejowska i Janusz Skórski starają się przybliżyć temat życia i śmierci cerkwi-budowli i cerkwi o ludzkim obliczu, obrzędy, przenikanie się kultur oraz różnorodność wyznaniową.

Wystawa czynna będzie do 25 września 2016 r. Wstęp wolny.

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
zaprasza na spotkanie autorskie

KLAUDII CHRAPKO



i prezentację  
tomiku wierszy jej autorstwa

„CZERWONE SZPILKI”

1 WRZEŚNIA 2016, GODZ. 17, GALERIA 20  
MBP SANOK, LENARTOWICZA 2

Spotkanie z udziałem grupy recytatorskiej działającej przy Młodzieżowym Domu Kultury w Sanoku pod kierunkiem Kamili Mackiewicz-Rossmannith